НАД БУГОМ І НАРВОЮ

1
2015
(137)

Cena 6,00 zł
(VAT=5%)

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214

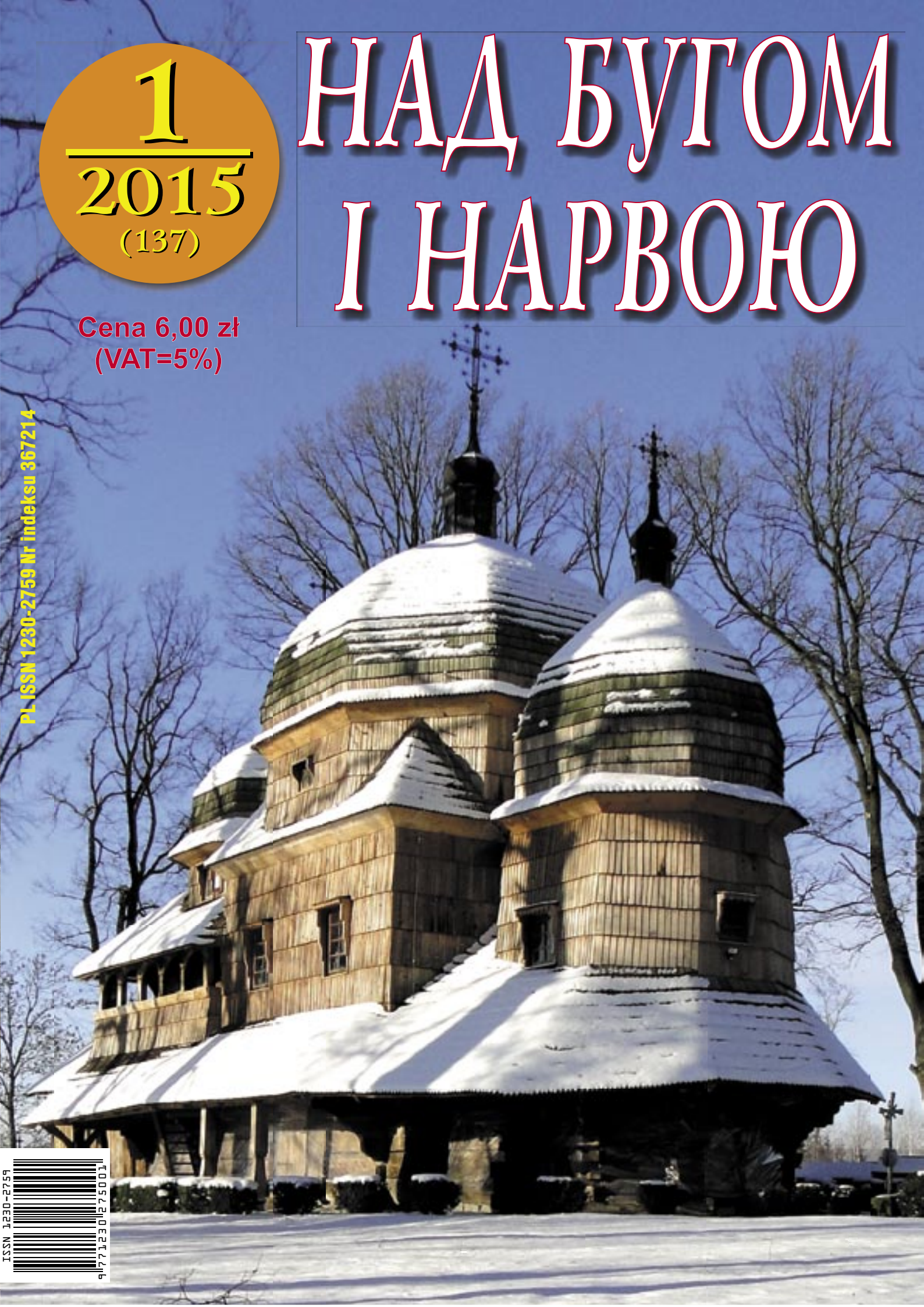

ISSN 1230-2759

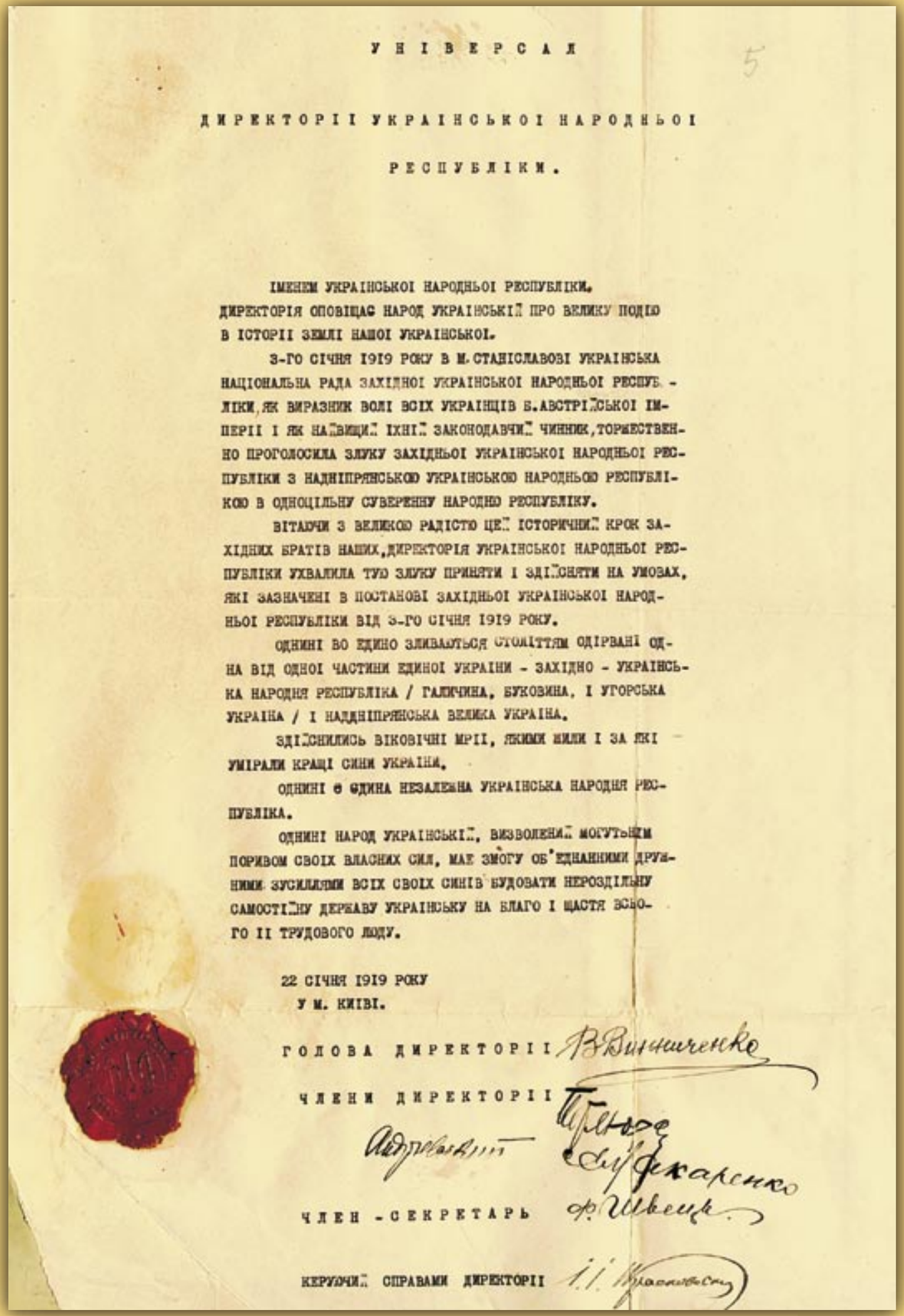

УНІВЕРСАЛ

ДИРЕКТОРІЇ УКРАЇНСЬКОЇ НАРОДНЬОЇ

РЕСПУБЛІКИ.

ІМЕНЕМ УКРАЇНСЬКОЇ НАРОДНЬОЇ РЕСПУБЛІКИ.
ДИРЕКТОРІЯ ОПОВІЩАЄ НАРОД УКРАЇНСЬКИЙ ПРО ВЕЛИКУ ПОДІЮ В ІСТОРІЇ ЗЕМЛІ НАШОЇ УКРАЇНСЬКОЇ.

3-ГО СІЧНЯ 1919 РОКУ В М. СТАНІСЛАВОВІ УКРАЇНСЬКА НАЦІОНАЛЬНА РАДА ЗАХІДНОЇ УКРАЇНСЬКОЇ НАРОДНЬОЇ РЕСПУБЛІКИ, ЯК ВИРАЗНИК ВОЛІ ВСІХ УКРАЇНЦІВ Б. АВСТРІЙСЬКОЇ ІМПЕРІЇ І ЯК НАЙВИЩИЙ ЇХНІЙ ЗАКОНОДАВЧИЙ ЧИННИК, ТОРЖЕСТВЕННО ПРОГОЛОСИЛА ЗЛУКУ ЗАХІДНЬОЇ УКРАЇНСЬКОЇ НАРОДНЬОЇ РЕСПУБЛІКИ З НАДНІПРЯНСЬКОЮ УКРАЇНСЬКОЮ НАРОДНЬОЮ РЕСПУБЛІКОЮ В ОДНОЦІЛЬНУ СУВЕРЕННУ НАРОДНЮ РЕСПУБЛІКУ.

ВІТАЮЧИ З ВЕЛИКОЮ РАДІСТЮ ЦЕЙ ІСТОРИЧНИЙ КРОК ЗАХІДНИХ БРАТІВ НАШИХ, ДИРЕКТОРІЯ УКРАЇНСЬКОЇ НАРОДНЬОЇ РЕСПУБЛІКИ УХВАЛИЛА ТУЮ ЗЛУКУ ПРИНЯТИ І ЗДІЙСНЯТИ НА УМОВАХ, ЯКІ ЗАЗНАЧЕНІ В ПОСТАНОВІ ЗАХІДНЬОЇ УКРАЇНСЬКОЇ НАРОДНЬОЇ РЕСПУБЛІКИ ВІД 3-ГО СІЧНЯ 1919 РОКУ.

ОДНИНІ ВО ЕДИНО ЗЛИВАЮТЬСЯ СТОЛІТТЯМ ОДІРВАНІ ОДНА ВІД ОДНОЇ ЧАСТИНИ ЕДИНОЇ УКРАЇНИ - ЗАХІДНО - УКРАЇНСЬКА НАРОДНЯ РЕСПУБЛІКА / ГАЛИЧИНА, БУКОВИНА, І УГОРСЬКА УКРАЇНА / І НАДДНІПРЯНСЬКА ВЕЛИКА УКРАЇНА.

ЗДІЙСНИЛИСЬ ВІКОВІЧНІ МРІЇ, ЯКИМИ ЖИЛИ І ЗА ЯКІ УМІРАЛИ КРАЩІ СИНИ УКРАЇНИ.

ОДНИНІ є ЄДИНА НЕЗАЛЕЖНА УКРАЇНСЬКА НАРОДНЯ РЕСПУБЛІКА.

ОДНИНІ НАРОД УКРАЇНСЬКИЙ, ВИЗВОЛЕНИЙ МОГУТНЬОМ ПОРИВОМ СВОЇХ ВЛАСНИХ СИЛ, МАЄ ЗМОГУ ОБ'ЄДНАННИМИ ДРУЖНИМИ ЗУСИЛЛЯМИ ВСІХ СВОЇХ СИНІВ БУДОВАТИ НЕРОЗДІЛЬНУ САМОСТІЙНУ ДЕРЖАВУ УКРАЇНСЬКУ НА БЛАГО І ЩАСТЯ ВСЬОГО ЇЇ ТРУДОВОГО ЛЮДУ.

22 СІЧНЯ 1919 РОКУ
У М. КИЇВІ.

ГОЛОВА ДИРЕКТОРІЇ

ЧЛЕНИ ДИРЕКТОРІЇ

ЧЛЕН - СЕКРЕТАРЬ

КЕРУЮЧИЙ СПРАВАМИ ДИРЕКТОРІЇ

НАД БУГОМ І НАРВОЮ ✶ NAD BUHOM I NARWOJU

№ 1 (137) Січень – Лютий 2015 ✶ Nr 1 (137) Styczeń – Luty 2015

nadbuhom.pl e-mail: nadbuhom@nadbuhom.pl ul. Ogrodowa 13, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski, tel. (+48)502565547

ЗМІСТ ✶ SPIS TREŚCI

Т. Шевченко, *1 Псалм Давидовий* 2
Ju. Hawryluk, *Od literackich i muzycznych rocznic do politycznej przyszłości* 3
Л. Лабович, *Будувати потенціал у Білостоці* 4
S. Sawczuk, *Jak kolędowaliśmy* 5
А. Ґіза, *Наші гуляння біля різдвяної ялинки* 9
M. Postił-Jaruha, *Gładyszowskie «Добрий вечер тобі, пане господорю»* 11
Іван Красковський – підляшанин керуючий справами Директорії УНР, підписаний під Актом Злуки 16
Теофіл Леонтович – ректор Більської та Люблинської братських шкіл 17
Більський колеґіум – «училищна колонія» Києво-Могилянської академії 17
М. Іваник, *У Канаді про Холмську трагедію. Міжнародна наукова конференція «Холмщина під час Другої світової війни»* 18
Ю. Гаврилюк, *До Новиці на день народження Антонича – з шевченківськими акцентами та іншими несподіванками* 21
L. Łabowicz, *Dialekty podlaskie na tle kształtowania się języka ukraińskiego* 26
Петрова Параска, *Приповідкы з лемківского Бескыду* 29
В. Слободян, *Крейдяна грамота з Холма* 30
Г. Корбич, *Нестихаючі голоси пам'яті* 34
A. Kulgawczuk, *„Huhutucha”* 36
Н. Шипка, *Чи варто очікувати змін у Росії?* 36
Володимир Бойчук 37
Л. Василів-Базюк, *Заплакала Холмська земля* 37
A. Kolańczuk, *Wspomnienie o przyjacielu* 38
О. Федорук, *Федоруки – Калюжні: сімейна одіссея* 39
І. Киризюк, *З циклу «Марусине яблуко»* 41
Ю. Гаврилюк, *Хронологіон 2014* 42
Л. Лабович, *З хроніки подій на Підляшші* 46

НАША ОБКЛАДИНКА

Пам'ятаюча XVIII, а може навіть XVII сторіччя, церква у Хотинці в Ярославському повіті – неподалік Млинів, села, в якому цьогорічний ювіляр Михайло Вербицький написав музику українського національного гимну. Фото Ю. Гаврилюка.

На стор. II: Універсал Директорії Української Народної Республіки від 22 січня 1919 року з підписом Івана Красковського, уродженця Дубичів-Церковних у Гайнівському повіті (більше про це на стор. 16). Фото ЦДАВО України, Київ.

На стор. III-IV: Зимові і передвесняні краєвиди з Більського повіту. Фото Ю. Гаврилюка.

Український часопис Підляшшя „Над Бугом і Нарвою”

Видавець: Союз українців Підляшшя
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Зреалізовано завдяки дотації Міністра адміністрації і цифризації.

Редакція: Андрій Давидюк, Юрій Гаврилюк (головний редактор), Юстина Гапонюк, Іван Киризюк, Христина Костевич, Людмила Лабович, Кароліна Хмур. **Співпрацівники редакції:** Ігор Веремiюк, Микола Рощенко, Славомир Савчук, Леокадія Саєвич, Мирослав Степанюк, Єлизавета Томчук, Олена Чабан.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Річна передплата на території Польщі коштує 50,00 зл. Річна передплата з-за кордону – рівновартість 35 доларів США (звичайною поштою) або 50 доларів США (летунською поштою). Банк. рахунок видавця: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Ukraińskie pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia
ul. Ogrodowa 13, 17-100 Bielsk Podlaski, tel/fax 85-730-25-23
www.zup.org.pl E-mail: biuro@zup.org.pl

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

Redakcja: Andrzej Dawidziuk, Justyna Haponiuk, Jurij Hawryluk (Jerzy Gawryluk – redaktor naczelny), Jan Kiryziuk, Krystyna Kościewicz, Ludmiła Łabowicz, Karolina Chmur. **Współpracownicy redakcji:** Helena Czaban, Mikołaj Roszczenko, Leokadia Sajewicz, Sławomir Sawczuk, Mirosław Stepaniuk, Elżbieta Tomczuk, Ihor Weremijuk.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Roczna prenumerata krajowa kosztuje 50.00 zł (w przypadku prenumeraty za okres krótszy ilość numerów należy pomnożyć przez 8.50 zł). Roczna prenumerata zagraniczna – równowartość 35 USD (poczta zwykła) lub 50 USD (poczta lotnicza). Rachunek bankowy: Związek Ukraińców Podlasia, Bank Pekao S.A., nr 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Druk: Andare. Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-95 Warszawa. Nakład: 1600 egz.

Тарас ШЕВЧЕНКО

Псалми Давидові

1

Блаженний муж на лукаву
Не вступає раду,
І не стане на путь злого,
І з лютим не сяде.
А в законі господньому
Серце його й воля
Навчається; і стане він –
Як на добрім полі
Над водою посаджене
Древо зеленіє,
Плодом вкрите. Так і муж той
В добрі своїм спіє.
А лукавих, нечестивих
І слід пропадає, –
Як той попіл, над землею
Вітер розмахає,
І не встануть з праведними
Злії з домовини.
Діла добрих обновляться,
Діла злих загинуть.

Taras SZEWCZENKO

Psalmy Dawidowe

1

Błogosławion mąż w niezbożną
Nie wstępuje radę,
I nie staje na złą drogę,
Z okrutnym nie siada.
A w zakonie Pańskim jego
Serce, jak też wola
Uczą się; i stanie on tam,
Jako w dobrym polu,
Nad wodami posadzone
Zieleni się drzewo,
Już w owocach. Tak i mąż ów
W dobrze swym dojrzewa.
A podstępnych, niegodziwych
Ginie ślad na świecie,
Jako proch ten, ponad ziemią,
Zaraz wiatr rozmiecie,
A źli ze sprawiedliwymi
Z grobu nie powstaną,
Czyny dobrych się odnowią,
Czynów złych nie stanie.

Od literackich i muzycznych rocznic do politycznej przyszłości

Żyjemy, stale patrząc na kalendarz, a właściwie na dwa – na „urzędowy" i „cerkiewny", albo „polski" i „nasz", przez co Nowy Rok zaczyna się dla nas dwa razy, więc gdy się zapomniało o życzeniach przed gregoriańskim „Sylwestrem", to ma się prawie dwa tygodnie, żeby poprawić się, zanim przyjdzie juliańska „Melania/Małanka". Na lata 2014-2015 przypadło też podwójne 200-lecie, bo prawie dokładnie w rok po Tarasie Szewczence (9 marca 1814 r.) urodził się kompozytor i autor muzyki ukraińskiego hymnu narodowego Mychajło Werbycki (4 marca 1815 r.). Przyszedł on na świat w Jaworniku Ruskim, który wówczas należał do cyrkułu sanockiego Królestwa Galicji, obecnie zaś należy do powiatu przemyskiego w województwie podkarpackim, a więc dla społeczności ukraińskiej w Polsce jest to rocznica szczególnie znacząca. Zresztą nie ostatnia, bo 29 września 2016 roku będziemy świętować 150-lecie urodzin Mychajła Hruszewskiego, urodzonego w Chełmie.

W ubiegłorocznych numerach prezentowaliśmy utwory Szewczenki z tłumaczeniem Petra Kuprysia, pochodzącego z południowopodlaskich Kostomłotów nad Bugiem (gm. Kodeń). Była to oczywiście niewielka część „Kobzarja", który także w wariancie jednojęzycznym jest opasłą księgą, ale zainteresowani dalszą lekturą mogą sięgnąć po któreś z lubelskich wydań łączących tekst oryginalny z tłumaczeniem P. Kuprysia, a więc pełny „Кобзар.Kobziarz" (2012) lub wybór „Лірика.Liryka" (2013). Teksty oryginalne są dostępne w Internecie; tam też, przede wszystkim na Allegro.pl, można znaleźć egzemplarze starszych wydań z przekładami utworów Szewczenki (również jego opowiadania).

9 marca będzie obchodzona już 201. rocznica urodzin poety, aby więc zakończyć jubileuszowy rok publikujemy pierwszy z wierszy napisanego w grudniu 1845 roku cyklu „Psalmy Dawidowe", w którym Szewczenko przedstawił własne wersje 10 psalmów biblijnych, uznane przez niego za szczególnie aktualne. Powstały około 2,5 tys. lat temu Psalm 1 jest na tyle uniwersalny i jednoznaczny w każdej epoce, że jego wersja pozostaje bliska oryginałowi. Zwłaszcza w porównaniu z wierszem Iwana Franki, który cykl „Na stari temy" otwiera wierszem będącym jakby zaprzeczeniem Szewczenkowego „Błażem muż na łukawu ne wstupaje radu":

Taras Szewczenko. Fotografia z 1859 roku

Błażen muż, szczo jde na sud neprawych
I tam za prawdu hołos swij pidnosyt',
Szczo bezturbotno w sonmyszczach łukawych
Zacipliji sumlinnia jim termosyt'.

Błażennyj muż, szczo w chwylach zanepadu,
Koły zahłuchne j najczutkisza sowist',
Chocz dykym krykom zbudżuje hromadu,
I prawdu j szczyrist' widkrywa, jak sowist'.

Błażennyj muż, szczo sered gwałtu j huku
Stojit' jak dub posered bur i hromu,
Na zhodu z pidlistiu ne prostiahaje ruku,
Wołyt' złamatysia, niż pokłonyt'sia złomu.

Ale jest to nie zaprzeczenie, raczej rozszerzenie katalogu zadań prawego męża, tym bardziej że w jego portrecie namalowanym przez Frankę można dostrzec właśnie Szewczenkę.

Zakończenie na str. 12

Будувати потенціал у Білостоці

Від кількох років усередині грудня, як учителі української мови, організуємо в Білостоці «Вечір українських колядок». Початково він відбувався у Центрі православної культури, згодом ми зустрічалися у Комплексі громадських шкіл ім. св. Кирила і Методія, та цього року – уперше в Публічній гімназії № 2 ім. 42-го Полку Піхоти. Невипадково, оскільки другий рік діє там міжшкільний пункт навчання української мови. Раніше він існував при Початковій школі № 12, однак після організаційних змін нам довелося поміняти місце зустрічей.

«Вечір українських колядок» то спільна ініціатива згаданого міжшкільного пункту і Кирило-Методіївської школи, та радше вчительки української мови в тій школі – Кароліни Хмур. Цього року під організацію заходу підключився також міжсадковий пункт, що діє при Самоврядному інтеграційному садку № 26 у Білостоці. Саме ці три пункти обіймають навчанням української мови дітей і молодь у столиці Підляського воєводства.

Концерт має на меті розвивати традицію співання українських різдвяно-новорічних пісень серед дітей і молоді в Білостоці, а також інтеграцію білостоцьких учнів, що вчаться української мови як рідної, та їхніх батьків. Упродовж років ми намагалися показувати лише білостоцький потенціал. Оскільки однак учнів, які в центрі воєводства вчилися української мови, було небагато, завжди запрошували дітей і молодь з різних парафіяльних хорів та ансамблів із Білостока. Цього року вирішили зробити захід своїми силами – попробувати, чи вийде концерт, на якому заспівають лише учні наших трьох білостоцьких пунктів. Єдиним запрошеним гостем став ансамбль «Добрина» з Білостока, проте в його складі колишні учениці міжшкільного пункту навчання української мови.

Нашому концертові далеко до рівня заходів організованих хоча б у Більську, однак важливе, що попри певні організаційні недоліки, нам удалося ангажувати майже всіх дітей, які вчаться української мови. А це важке, зокрема в такому місті, як Білосток, де кожна дитина має пополудні багато додаткових занять у різних частинах міста. Слід підкреслити і те, що багато з-посеред учнів учиться української мови віднедавна, та для деяких із них – це був дебют на сцені з українською піснею. Важливе і те, що на наш невеличкий концерт прийшла численна публіка, зокрема батьків, дідусів та знайомих наших учнів.

На «Вечорі українських колядок» показалися діти і молодь із Комплексу громадських шкіл ім. св. Кирила і Методія, які дякуючи допомозі Агнешки Тишкевич змогли виступити в українських народних костюмах, позичених із Більська. Зараз це найбільший у Білостоці пункт, де діти вчаться української мови – цього року їх 27-еро на рівні початкової школи та гімназії. Колядку підготували також учні молодшої групи міжшкільного пункту. З черги Олександра Плева, учениця старшої групи, повела цілий концерт. Слід згадати, що цей пункт існує в Білостоці найдовше, бо вже 12-тий рік, та вчиться в ньому 11-теро дітей.

Закінчення на 15 стор.

Jak kolędowaliśmy

Zgodnie ze starą tradycją pieśni bożonarodzeniowe śpiewamy od święta Wprowadzenia Bogurodzicy do Świątyni – „Wwedinnia". To czas Postu Filipowego, a więc śpiewanie piosenek innych, niż religijne nie jest wskazane, chociaż w tradycji ludowej istnieje mnóstwo prastarych „koladok", których początki sięgają czasów przedchrześcijańskich. Od „Wwedinnia" zaczyna się przygotowywanie do Bożego Narodzenia, a w ramach przygotowań jest także powtarzanie znanych bądź nauka nowych kolęd, które w grupach kolędniczych można zaprezentować, chodząc od domostwa do domostwa, a ostatnio coraz częściej na różnych scenach w regionie i poza nim. Dawniej miejscem takich prób były tak zwane „weczorki", na których zbierała się wiejska młodzież, a także kobiety, które wspólnie wykonywały jakieś drobne prace. „Weczorki" lub inaczej „weczornyci" to swoista wiejska świetlica – miejsce spotkań, nawiązywania znajomości, żartów, zalotów, no i oczywiście śpiewania kolęd, które wprowadzały przedświąteczną atmosferę. Jest ona tym bardziej odczuwalna, że „po drodze" do Bożego Narodzenia mamy jeszcze takie święta, jak: św. Barbary i św. Mikołaja, którzy także są bohaterami niektórych kolęd.

Dziś „weczorki" zastąpiły próby zespołów, a także warsztaty pieśni tradycyjnych. W ten sposób do świąt przygotowywali się na przykład uczestnicy przedsięwzięcia zorganizowanego przez Stowarzyszenie Dziedzictwo Podlasia oraz Akademię Supraską. W dniach 13-14 grudnia w Akademii Supraskiej w Supraślu odbyły się „Warsztaty pieśni tradycyjnych – kolędy z Ukrainy". Kilkanaście osób, w tym liczna grupa z Warszawy, uczyło się kolęd ukraińskich pod okiem Tetiany Sopiłki – etnomuzykologa i wokalistki, która śpiewa w znanym zespole „Drevo" z Kijowa, a w Warszawie w 2006 roku założyła i kieruje zespołem „Dziczka".

– *Bardzo lubię pracować z Tetianą* – mówi organizator warsztatów Julita Charytoniuk. – *Znamy się od dziesięciu lat i to ona nauczyła mnie tradycyjnego, „białego" śpiewu, bo wcześniej próbowałam nauczyć się go sama. Staram się zapraszać na nasze warsztaty znanych i doświadczonych etnomuzykologów, którzy jeżdżą także po wsiach i nagrywają starszych wykonawców, a więc dokładnie czują tę manierę.*

ВЕЧІР
КОЛЯДОК

КОЛЯДОК

КОЛЯДОК

Plonem jednej z takich ekspedycji była wydana w 2012 r. płyta zespołu „Dziczka", zatytułowana „Kolędy z Podlasia". W albumie znalazły się kolędy, pieśni noworoczne oraz „hohotuchy", zapisane we wsiach powiatów bielskiego i hajnowskiego.

– *Wybrałam na te warsztaty kolędy z różnych części Ukrainy, tak aby zaprezentować i wschód, i zachód Ukrainy, Polesie, a także kolędy z Podlasia* – mówi Tetiana Sopiłka. – *Te ostatnie opracowałam na podstawie materiałów, które zapisywałam wspólnie z Julitą. Chciałam także, aby były to kolędy z różnych epok. Są tu zarówno typowo chrześcijańskie kolędy, jak i tak zwane kolędy życzące – „szczedriwki". Dzięki obecności na warsztatach mężczyzn możemy oprócz pieśni tradycyjnych śpiewać także takie wielogłosowe – mniej archaiczne kolędy.*

Tetiana Sopiłka powiedziała, że najbardziej archaicznym regionem w kwestii kolęd jest Polesie, które – *zachowało, zakonserwowało swą archaiczną cywilizację. Kolędy właściwie wykrzykuje się, z ledwie zaznaczoną wielogłosowością, śpiewa na granicy unisono, podczas gdy w centralnej Ukrainie – na Połtawszczyźnie, lewym brzegu Dniepru – są bardziej rozbudowane głosowo, nawet te najstarsze dzielą się na dwa-trzy głosy. Na Podlasiu widoczna jest już estetyzacja kolęd, śpiewa się je spokojnie, bez wykrzykiwania* – stwierdziła muzykolog.

Do świąt Bożego Narodzenia przygotowywał się także zespół „Rodyna" z Dubiażyna. Zespół do prób podchodził tym bardziej pilnie, że sam jest organizatorem kolędniczego święta, na które zaprasza zaprzyjaźnione zespoły. W tym roku w wiejskiej świetlicy w Dubiażynie wieczór kolęd odbył się 11 stycznia. Do wspólnego śpiewania „Rodyna" zaprosiła tym razem zespół „Łuna" z Parcewa oraz gości z gminy Mielnik – „Nowinę" z Moszczony Królewskiej.

– *Tradycja naszego wspólnego kolędowania narodziła się jakieś 6 lat temu* – mówi Jerzy Tomczuk z zespołu „Rodyna". – *Chcemy, aby mieszkańcy naszej wsi odczuli atmosferę świąt. Każdego roku zapraszamy starych znajomych, ale staramy się także zapraszać jakieś nowe zespoły. W repertuarze mamy wiele kolęd i co roku staramy się, aby było ich więcej. Powtarzamy więc już nam znane, ale zawsze dodajemy jakąś nową.*

Spotkania kolędnicze w Dubiażynie mają swój szczególny urok i rodzinną atmosferę. Na koncert do świetlicy schodzi się mnóstwo ludzi. W tym roku nie zabrakło noworocznego, słodkiego poczęstunku i szampana od władz gminy Bielsk Podlaski, a po koncercie zespoły usiadły za wspólnym, świątecznym stołem.

Obdarowywani byli także uczestnicy innej imprezy kolędniczej, tym razem o większej skali i zasięgu. Na każdego kolędnika biorącego udział w Hajnowskich Spotkaniach z Kolędą Prawosławną za kulisami czekał brodaty święty Mikołaj, a uczestnicy byli bardzo różni i przyjechali z różnych stron. Z gmin Dubicze Cerkiewne i Kleszczele przybyły zespoły „Strumok" oraz „Miksturki".

– *Gdy przed świętami pytam w zespołach, czy pamiętają kolędy, to zazwyczaj mówią, że nie* – mówi kierownik zespołów Igor Fita. – *Dlatego staram się raczej powtarzać z nimi znane już kolędy. Zaczynamy wcześniej. Czasami niektórzy mają opory, ale im bliżej świąt, tym chętniej się uczą, a potem planują kolędowanie w gronie rodziny, a niektórzy chodzą też po swych miejscowościach, a nawet wybierają się do sąsiednich. Oprócz Hajnówki występujemy z kolędami także u siebie. Jest sporo koncertów, wieczorów. Śpiewamy więc aż do końca stycznia.*

Tradycję ukraińską na spotkaniach w Hajnówce prezentowały między innymi grupy „Ranok" oraz „Soneczko" z ukraińskich grup Przedszkola Samorządowego nr 9 w Bielsku Podlaskim. Oba zespoły zajęły pierwsze miejsca w swych kategoriach.

– *Dosyć trudno oceniać wykonawców naszych koncertów,* – mówi przewodniczący jury ks. Michał Niegierewicz. – *Mamy tu przecież bardzo różne grupy wiekowe – od przedszkolaków do emerytów. Najlepiej, gdyby było bez oceny, ale przecież jest to konkurs. Prezentowana jest tu czysta tradycja, ale także wykonawcy mają możliwość pokazywania poziomu swego wykonawstwa. Cieszy, że ludzie starają się przekazywać tradycję swych przodków.*

O tym, jak przekazywana jest tradycja, ale w odwrotną stronę – gdy dzieci pokazują rodzicom i dziadkom nieco zapomniany świat tradycyjnego kolędowania – mogli się przekonać uczestnicy wieczoru kolęd „Zakolędujmy wszyscy razem". Odbył się on 20 stycznia 2015 roku w Przedszkolu Samorządowym nr 9 „Leśna Polana" w Bielsku Podlaskim. Na zajęcia w grupach ukraińskich uczęszcza tu prawie 130 dzieci. Podczas wieczoru dzieci prezentują kolędy, życzenia oraz mały „wertep". Jak każdego roku na koncercie gościnnie występuje zespół „Ranok", którego członkinie to najczęściej wychowanki przedszkola „Leśna Polana". Kolędy ukraińskie rozbrzmiewały także w Zespole Szkół im. Adama Mickiewicza w Bielsku Podlaskim. Jego uczestnikami byli uczniowie uczęszczający na lekcje języka ukraińskiego w Szkole Podstawowej nr 4 i Gimnazjum nr 2.

Przedstawione tu imprezy kolędnicze to tylko niektóre z szerokiej gamy koncertów z pieśniami sławiącymi Boże Narodzenie, które odbywają się w każdej gminie naszego Podlasia. Jak widać, nie brakuje na nich zespołów ukraińskich z regionu, bo oprócz już wspominanych warto powiedzieć o białostockiej „Dobrynie", która archaiczną manierę wykonania prezentowała w Hajnówce, a także „Hiłoczce" z Czeremchy. Na południe od rzeki Bug – w Terespolu – na XX już Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich byli wykonawcy z Ukrainy, a także kolejny zespół z Czeremchy – „Czeremszyna", która przedstawiła kolędy w folkowej aranżacji. Na wieczorze kolęd, który odbył się w Podlaskiej Operze i Filharmonii w Białymstoku, swym śpiewem zachwycał zespół „Werchowyna" z Warszawy. Jedno jest pewne – wszędzie królowały kolędy ukraińskie. Były to pieśni w wersji ludowej – mniej lub bardziej archaicznej. Były także kolędy w klasycznym chóralnym wykonaniu, z kompozycjami takich ukraińskich autorów, jak Ludkewycz, Stecenko i Leontowycz. Coraz częściej wracamy także do tradycyjnych kolęd i kantów z „Bohohłasników" śpiewanych w języku staro-ukraińskim. I szkoda tylko, że do tych przepięknych pieśni wrócimy dopiero za kilkanaście miesięcy, gdy znów po „Wwedinni" zaczniemy się przygotowywać do krótkiego, ale nasyconego kolędami sezonu.

Sławomir SAWCZUK
Polskie Radio Białystok

Na zdjęciach Ju. Hawryluka wieczory kolęd w Przedszkolu nr 9 „Leśna Polana" i Zespole Szkół im. A. Mickiewicza w Bielsku Podlaskim.

Наші гуляння біля різдвяної ялинки

Як щороку, під час січневих свят в Комплексі шкіл ім. А. Міцкевича в Більську відбулася ялинкова забава для всіх учнів, які навчаються української мови. Разом бавились діточки з Садочка № 9 „Лісова поляна" й Комплексу шкіл ім. А. Міцкевича у Більську та учні зі школи в Черемсі. Всі учасники охоче танцювали під українську музику та брали участь в багатьох конкурсах. І за те, що діти були через цілий рік чемними і добрими, відвідав їх святий Миколай, який приніс всім подарунки.

Дуже велика подяка за фінансову допомогу в зорганізуванні „Ялинки" Міністерству Адміністрації і Цифризації РП.

А. Ґіза

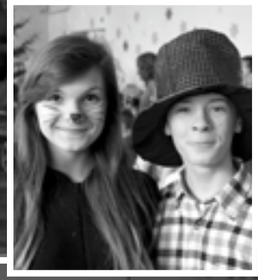

Zadanie „Spotkania z podlaskim folklorem, tradycją i poezją ukraińską: Spotkanie z Kolędą i Szczedriwką – Konkurs Piosenki Ukraińskiej «Z Pidlaśkoji Krynyci» – Konkurs recytatorski «Ukraińskie Słowo»" realizowane jest przez Związek Ukraińców Podlasia dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji RP.

Gładyszowskie «Добрий вечер тобі, пане господарю...»

Mam nadzieję, że ten rok, który właśnie się rozpoczął, będzie wyjątkowy dla gładyszowian. Nasze domy nawiedziły aż trzy grupy łemkowskich kolędników, byli to uczniowie gimnazjum, grupa uczniów z klasy V i VI szkoły podstawowej oraz młodsi czwartoklasiści. Czwartą grupą są uczniowie klas najmłodszych, ale oni występowali tylko podczas przeglądu grup kolędniczych w Ruskiej Bursie w Gorlicach. Nie byłoby takiego kolędniczego urodzaju, gdyby nie tradycja – w Gładyszowie od dawna już nie było naszego *Різдва* bez kolędników. Dawniej chodzili starsi i dzieci, młodzież szkół średnich i studenci.

Chcę opowiedzieć o kolędnikach z klasy czwartej Szkoły Podstawowej im. Aleksandry Wisłockiej w Gładyszowie, a dokładniej o połowie tej klasy, o córkach i synach Łemków. Chcieli kolędować, bardzo tego pragnęli, ale uznano, że trzecia grupa kolędników to już lekka przesada. Stwierdzono, że jeszcze mają czas na chodzenie, że dorosną. Przyszli do mnie w listopadzie, prosili o pomoc, o materiały, o próby. Byli ambitni, nie chcieli chodzić z identycznym *Wertepem*, powielać tego, z czym zaprezentują się starsi. Poprosili o coś nowego, innego. Stwierdziłem, że zgrzeszyłbym, gdybym zgasił tak wielkie ich zaangażowanie. Byłem akurat chory, ale gdy zauważyłem te ogniki w ich oczach, ich entuzjazm szybko mnie wyleczył i pchnął do działania. Choć zajęć im nie brakowało, nie poddali się. Do lekcji przygotowywali się jak zwykle, ich klasa brała także udział w szkolnych jasełkach, a niektórzy mieli jeszcze przed sobą przedświąteczny występ *Лемківского перстеника* (szkolny zespół naszej szkoły).

W przypadku tych naszych właśnie dzieci stare porzekadło sprawdziło się co do joty, bo rzeczywiście dla chcącego nie ma nic trudnego. Sami chcieli pracować, więc nie narzekali, że dużo, że trudne wyrazy, gdy natknęli się na niezrozumiałe dla nich nasze łemkowskie archaizmy, pytali, co to słowo znaczy. Tylko jeden pastuszek zdezerterował, przestał wierzyć, że da radę. Przyznam, były chwile, że i ja zacząłem wątpić, ale na chwilę tylko pozwoliłem, aby zakiełkowała we mnie myśl: *To się nie uda*. Od razu zmieniłem melodię i powiedziałem sobie: *To się nie uda*? Przy pracy z nimi utrzymywało mnie przekonanie, że kapitan z tonącego statku powinien schodzić ostatni. Nie mogłem tego

procesu przerwać, powiedziałbym im w ten sposób, że w nich nie wierzę. Pracowali, nie zatrzymały ich nawet choroby ostatniego przedświątecznego tygodnia, role nieobecnych podzieliliśmy między zdrowych, no i wszyscy udźwignęli nawet ten dodatkowy ciężar.

Urzekli mnie swym entuzjazmem, oni naprawdę cieszyli się z tego swego pierwszego kolędowania oraz celu jaki sobie wyznaczyli. Zapragnęli pomóc małej chorej na serce dziewczynce z sąsiedniej wsi, pięcioletniej Wiktorii Skrypak, o której było głośno nie tylko w Polsce. Dowiedzieli się o niej od ks. Arkadiusza Barańczuka, pisała też o niej „Gazeta Gorlicka" (dodatek do „Gazety Krakowskiej"). Wiedzieli, że jej dziadek pochodzi z Gładyszowa, więc może być to dalsza kuzynka ich dwóch klasowych koleżanek, które noszą takie samo nazwisko (obie były w grupie inicjatywnej, ale ospa wietrzna zatrzymała je w domu).

Stanowili niewielką grupę małych pastuszków i aniołków, którzy przygarnęli małą „Bogurodzicę". Tradycyjnie już razem z nimi chodził też Żyd. Byli nietypową grupą, nie mieli Heroda, dobrych królów też nie było. Nieśli w sobie świąteczną radość od domu do domu, bawiąc się przy tym wyśmienicie. Przekonali się o tym, że niekiedy banknot 10-złotowy ma większą wartość aniżeli stuzłotowy, widzieli jak ludzie szczodrze ich obdarowywali ostatnim groszem. W tych zupełnie nowych dla nich okolicznościach lepiej poznawali samych siebie, siebie nawzajem oraz mieszkańców naszej miejscowości.

Zebrali „ładny grosz" i tu muszę obiektywnie stwierdzić, zazgrzytało. *Złyj* sypnął piachem w tryby kolędniczej maszynerii. Ni stąd, ni zowąd na powierzchnię wypłynął element biznesowy i mocno zachwiał naszymi ideałami. Idea niesienia pomocy innym zeszła na drugi plan, a walory wychowawcze tego przedsięwzięcia mogłyby się znacznie zdewaluować. Trudno winić za to tylko dzieci, winnych szukać należy wśród dorosłych.

Niektórzy chcieli zakolędować jeszcze u małej Wiktorii i osobiście wręczyć jej pieniądze. Niestety grypa inaczej „rozdała karty". Gdy wreszcie wszyscy wyzdrowieli, było już za późno na kolędowanie, więc postanowili sprezentować dziewczynce nagranie ich wertepu (na płycie CD). Wiktoria bardzo ucieszyła się z wizyty dzieci, ciągle miała uśmiechniętą buzię, była radosna, natychmiast chciała obejrzeć ich wertep. Myślę, że nie tylko ja byłem zauroczony małą Wiktorią, która tyle już w swoim krótkim życiu przeszła, a na nic nie narzekała, jej rodzice również. Cieszą się, że ich córeczka chodzi, że biega, wszystko byłoby dobrze, ale… Nocą stan zdrowia ich ukochanej córeczki-aniołka znacznie się pogarsza, Wiktoria musi być podłączona do skomplikowanych urządzeń, a w ciągu dnia czekają ją jeszcze długie godziny żmudnej rehabilitacji.

W tym roku nasza droga do Betlejem zawiodła nas do małej dziewczynki w Hańczowej. Chciałoby się powiedzieć: *Spraw dobry Boże, aby chorzy wyzdrowieli, a wszystkich cierpiących obdarz optymizmem małej Wiktorii.*

Marko POSTIŁ-JARUHA

Ci, którzy zechcą wesprzeć małą sympatyczną Wiktorię, jej adres znajdą w redakcji. Zna go też ks. Arkadiusz Barańczuk dyrektor *Prawosławnego Ośrodka Miłosierdzia Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej ELEOS* w Gładyszowie, który wspiera ją nie tylko modlitwą. Każda złotówka pomoże małej Wiktorii zrobić następny krok na drodze do zdrowia, czyli do Jej wielkiej *wiktorii*.

Od literackich i muzycznych rocznic do politycznej przyszłości

Zakończenie ze str. 3

W 2016 roku przypada właśnie smutna setna rocznica przedwczesnej śmierci Iwana Franki, który nie dożył nawet 60. urodzin. Także lata 2014-2015 to nie tylko „-setlecia" urodzin poetów i kompozytorów, ale też stulecie początku I wojny światowej i tzw. *bieżeństwa* – ewakuacji na wschód, którą z wykorzystaniem zarówno propagandy, jak i przymusu przeprowadziły w lecie 1915 r. wojska rosyjskie, wycofujące się pod naporem armii niemieckich i austro-węgierskich. Dotknęła ona częściowo też ludność polską, ale główną jej ofiarą padli prawosławni Ukraińcy i Białorusini z Chełmszczyzny, Podlasia oraz zachodnich części Wołynia, Polesia i obecnej Białorusi. Na początku katastrofalne skutki tej rosyjskiej operacji nie były aż tak dokuczliwe, przynajmniej dla części *bieżeńców*, bo wiele rodzin trafiło do tzw. guberni czarnoziemnych, gdzie jak wspomina się *w budeń jiʿli lepi niż u nas na swjato*, a w związku z mobilizacją mężczyzn do armii nie było raczej problemów z pracą, *bieżeńców* wspierały też różne organizacje społeczne (także z udziałem członków rodziny carskiej). Ale potem przyszło gospodarcze i polityczne załamanie, rewolucja, przewrót bolszewicki, z nim zaś terror i głód, a na tych, którym udało się powrócić w rodzinne strony, czekały zarośnięte ugory oraz zniszczone domy i zagrody (część spalona przez wojsko w 1915 r., inne rozszabrowane).

Teraz historia się powtarza – na naszych oczach miliony ludzi ponownie padły ofiarą politycznych „osiągnięć" kierownictwa rosyjskiego, budowanych na fundamencie łączącym przemoc i kłamstwo, które mieszkańców Donbasu – tak samo jak naszych pradziadów – skazało na wojnę, a więc ruinę i poniewierkę, w skrajnych przypadkach zaś utratę życia lub zdrowia. A więc – „mówiąc kolokwialnie" – nie tylko, że sami u siebie nie umieją żyć po ludzku, to jeszcze co rusz zawadzają w tym innym...

Kłóci się to z wyidealizowanym obrazem Rosji (czy „Rosji-ZSRR"), bliskim zwłaszcza osobom budującym swoją tożsamość na formule *aby ne Polak* (głównie w znaczeniu „nie rzymski katolik"), łączonej najczęściej z wiarą w mit o Moskwie jako czymś w rodzaju globalnego centrum oraz ostoi prawosławia, a także ruskości ze słowiańskością, gdzie wszystko jest piękne i wspaniałe, „a gdy nawet coś nie wychodzi, to na pewno nie z naszej winy" (był on zaszczepiany zarówno w czasach przynależności Podlasia do Imperium Rosyjskiego, jak i w okresie powojennym, gdy tzw. Polska Ludowa była szeroko otwarta na radziecką propagandę, bazującą m.in. na schemacie Ruś Kijowska=Państwo Moskiewskie=Imperium Rosyjskie=ZSRR). Jednak zrozumiałe z czysto ludzkiego punktu widzenia pragnienie znalezienia duchowego oparcia w jakimś „jedynowierczym", a przy tym „wielkim" państwie, w żaden sposób nie zwalnia od realizmu i trzeźwej oceny zarówno przeszłości, jak i teraźniejszości. A fakty wskazują na to, że największe dwudziestowieczne nieszczęścia podlaskiego ludu prawosławnego, jakim by on językiem nie mówił, były z reguły pokłosiem wydarzeń i sytuacji wywoływanych działaniami „włast' imuszczych" w Petersburgu lub Moskwie. To przede wszystkim wspomniane już szaleństwo „bieżenstwa", które przyniosło niemało ofiar nie tylko po wybuchu wojny wywołanej przewrotem bolszewickim, ale też w czasie samej ewakuacji na wschód, przeprowadzanej w sposób chaotyczny, bez zapewnienia opieki medycznej i zaopatrzenia. Nie można też pominąć okresu II wojny światowej i powojennego „utrwalania władzy ludowej", połączonego z „repatriacją" do ZSRR, chociaż bezpośrednie represje w stosunku do naszej społeczności, prawie że „bezklasowej" i pozostającej na dalekich obrzeżach ruchów narodowych, a więc z minimalnym odsetkiem potencjalnych „wrogów ludu", były ograniczone i nieporównywalne z tymi, które spotykały Polaków czy Ukraińców w regionach o silnie zaznaczonej świadomości narodowej (oczywiście nieporównywalne statystycznie, bo w wymiarze jednostkowym ból i cierpienie są zawsze takie same). Czarne żniwo zebrała też bolszewicka propaganda, oparta na bladze o sprawiedliwej i pełnej obfitości „światowej ojczyźnie proletariatu", za pomocą której w okresie międzywojennym werbowano do działalności w podziemiu komunistycznym, w latach 1939-1941 do pracy za głodową zapłatę w radzieckim przemyśle, głównie w kopalniach (także na Donbasie – jeden z członków naszej rodziny, uciekając stamtąd, stracił zdrowie i zmarł niedługo po powrocie do domu). Już po wojnie tak samo kłamliwie agitowano do wyjazdu „za linię Curzona", gdzie zamiast obiecywanej ziemi i dostatku na oszukanych czekał los kołchoźników, mało czym różniący się od pańszczyźnianej niewoli przed stuleciem (wymowne jest, że do 1974 roku kołchoźnikom nie wydawano paszportów wewnętrznych, bez których nie było możliwe legalne opuszczenie miejsca zamieszkania). Tę listę można zresztą uzupełniać, bo na przykład gdyby nie instrumentalne traktowanie prawosławia przez carską administrację, a później instalowanie przez Stalina „demokratycznej władzy", którą trzeba było „utrwalać", nie byłoby mordu w Zaleszanach i wielu innych ofiar (prowadzenie w latach 1944-1946 akcji przesiedleńczej otworzyło przecież pole do zastraszania i aktów terroru mających ponaglić do wyjazdu). Zresztą i w rozpętaniu II wojny światowej stalinowski ZSRR miał swój bezpośredni udział, zaś największa zbrodnia hitlerowska, która nas dotknęła – rytualna pacyfikacja Rajska (oprócz rozstrzelania gospodarza każdego domu zniszczono wszystko, co świadczyłoby o istnieniu w tym miejscu wsi), była następstwem prowokacyjnego działania sowieckich partyzantów, nie mającego związku z niszczeniem niemieckiego potencjału wojskowego. To oczywiście w niczym nie umniejsza winy SS-Oberführera Fromma czy kpt. „Burego" i ich podkomendnych, ani też nie zmienia charakteru cierpienia ofiar. Jednak dla historycznej oceny przyczyn i skutków każdego wydarzenia należy wskazać też współodpowiedzialnych za powstanie sytuacji, w której zbrodnicze działanie bezpośrednich sprawców i wykonawców wydaje się dla nich uzasadnione i sensowne.

Można zachwycać się walorami dzieł Gogola (notabene Ukraińca), Dostojewskiego, Czechowa, Tołstoja, Czajkowskiego lub innych twórców należących do kanonu kultury rosyjskiej, których dzieła znalazły szerokie uznanie, czy pozostawać w przyjaznych stosunkach z Rosjanami, jeśli tacy są w naszym otoczeniu i na to zasługują. Natomiast pobieżna nawet znajomość historii podpowiada jak najdalej posunięty sceptycyzm i dystans w stosunku do państwa ze stolicą w Moskwie lub Petersburgu i tworzonych przez nie ideologicznych i propagandowych otoczek. Zwłaszcza tych, w których na wszelkie sposoby odmieniane są pojęcia-hasła „Ruś", „prawosławie", „słowiańskie braterstwo", „obrona pokrzywdzonych", albowiem już od wieków są one używane czysto instrumentalnie – jako forma manipulacji mająca skłaniać społeczeństwo do udzielania bezwarunkowego poparcia dla władzy i do uzasadniania agresji wobec sąsiadów.

Wieś Sasiny w gm. Bočki (pow. bielski). Fot. Ju. Hawryluka

Pozostając w kręgu rocznic można przyjąć, że przykładem takiego, nie tylko dystansu, ale też aktywnego i skutecznego sprzeciwu, była postawa wołyńskiego księcia Konstantyna Ostrogskiego („starszego" – ojca fundatora Akademii Ostrogskiej i wydawcy pierwszej pełnej Biblii w języku cerkiewnosłowiańskim). 8 września 1514 roku (a więc w święto Preczystoji Bohorodyci – obwiązywał wtedy powszechnie kalendarz juliański), dowodząc wojskami Wielkiego Księstwa Litewskiego i Ruskiego oraz posiłkami z Korony Królestwa Polskiego (z pewnością byli w ich szeregach żołnierze z tzw. Rusi Czerwonej), Ostrogski rozgromił pod Orszą armię moskiewskiego *gosudara-samodierżytiela* Wasilija Iwanowicza, podającego się też za *sobiratiela* ziem ruskich. (Rocznica 500-lecia tego wydarzenia, w kontekście obecnej kremlowskiej „wojny hybrydowej" na Donbasie jak najbardziej aktualna, przeminęła po cichu – z prasy podlaskiej przypomniał o niej „Tygodnik Podlaski").

Bitwa pod Orszą rozegrała się u schyłku średniowiecza i od tego czasu świat zmienił się diametralnie. Chociaż oczywiście daleki jest od doskonałości, bo ludzkie przywary, skłaniające do działań podłych i łamania zasad, pozostały takie same. Najmniej zmieniło się państwo następców Wasilija III, bo niezależnie od tego, pod jaką nazwą występuje, w jego życiu społeczno-politycznym widzimy tę samą tendencję „powrotu do średniowiecza" – z samowolą władzy, uparcie dążącej do „samodzierżawia" i ubezwłasnowolnionym społeczeństwem, ogłupianym przez nią propagandową kaszą ze skwarkami mistyczno-mesjanistycznych frazesów. Chyba, że ktoś uparcie chce wierzyć w ideowe miraże – ten będzie usatysfakcjonowany, bo w ich produkowaniu nie tylko stalinowscy, ale i putinowscy „politrucy" to rzeczywiście specjaliści wybitni i bezkonkurencyjni. Ale kłamstwo jako integralny element funkcjonowania państwa, nawet najbardziej finezyjne i skuteczne, to prawdziwa klęska narodowa, przy tym podwójna. Bo zarówno klęska władzy, która nie może sama siebie uzasadnić czymś prawdziwym, godnym i szlachetnym, jak i klęska społeczeństwa – jeśli jego większość przyjmuje to kłamstwo za dobrą monetę. Bo posiłkując się kłamstwem, można wygrać bitwę, może nawet wojnę, ale zawsze – przegra się historię. (Zresztą, dla każdego racjonalnie myślącego człowieka próba oszukania go przy pomocy kłamliwej ideologii i spreparowanej informacji będzie obrazą i świadectwem pogardy wobec niego).

Taki właśnie come back, wzorowany na kremlowskim „projekcie konserwatywnym", głoszącym, że odbudowująca autorytaryzm Rosja jest czymś wyjątkowym i oczywiście lepszym od demokratycznego Zachodu, chciano zafundować ludziom, których umyślono nazywać „ludem Ukrainy". Lecz ci, niezależnie zresztą od języka i etnicznych korzeni, okazali się w większości narodem ukraińskim, bardziej zainteresowanym swoimi prawami obywatelskimi i upatrującym ich gwarancji w Unii Europejskiej, niż wierzącym w mityczny i mistyczny „Russkij mir" z ideologiczną stolicą w Moskwie. Stąd brak u nich zrozumienia dla boleści Władimira P. z powodu geopolitycznej katastrofy rozpadu ZSRR, a więc też i dla inicjowanych przez niego coraz to nowych projektów reintegracyjnych. Tym bardziej że proputinowska ekipa z Janukowiczem na czele, która doszła do władzy dzięki swemu „żelaznemu" elektoratowi w Donbasie, była już nie tylko oligarchiczna, ale po prostu gangsterska i kradnąca w sposób praktycznie jawny. Więc zgodnie z ludową mądrością, że do trzech razy sztuka – po studenckiej „rewolucji na granicie" jesienią 1990 r. i po „pomarańczowej rewolucji" jesienią 2004 r. – w listopadzie 2013 r. Ukraińcy-obywatele znowu wyszli na kijowski Majdan, żeby im nie ukradziono ich ostatniej nadziei – przyszłości...

To znowu przypomina, że żyjemy, stale patrząc na kalendarz. Pokazuje on, że od momentu, kiedy w państwach carów i kajzerów rodziło się pokolenie budujące podstawy pod nadanie obszarowi „gdzie żyją tacy sami chłopi, jak na dawnej kozackiej Ukrainie nad Dnieprem" (M. Drahomanow) formy państwa ukraińskiego, minęły już dwa stulecia. Jego społeczeństwo zmaga się dzisiaj ze spuścizną okresu imperialnego („carskiego"), sowieckiego i postsowieckiego, a więc z jednej strony „wrogami wewnętrznymi" – przede wszystkim niewydolnością sko-

rumpowanego aparatu państwowego i wymiaru sprawiedliwości, po 1991 roku będącą główną przyczyną (a jednocześnie skutkiem) zawłaszczenia gospodarki przez grupy skupione wokół tzw. oligarchów, wywodzące się przede wszystkim z „bezideowych komunistów", z drugiej zaś realnym wrogiem zewnętrznym – ze zbrojną agresją rosyjską, kamuflowaną jako „prorosyjski separatyzm".

Grunt pod to wśród mieszkańców obwodu donieckiego i łuhańskiego, zwłaszcza w rejonach przemysłowych, rzeczywiście istniał, albowiem przytłaczająca większość z nich uważała Majdan nie za obywatelski protest przeciwko korupcji i samowoli władzy, a za zagrożenie, rodzące chęć ucieczki pod skrzydła kolejnego „silnego opiekuna". Według badań socjologów, opublikowanych w kwietniu 2014 r., ok. 65% badanych w skali obu obwodów przychylało się do opinii, że w Kijowie nastąpił zbrojny przewrót, zorganizowany przez opozycję i Zachód, była też liczna grupa osób, nadal uważająca W. Janukowicza za prezydenta i pragnąca przyłączenia się do Rosji. Jednak dla każdego, kto na bieżąco śledził rozwój wydarzeń od jesieni 2013 roku, porównując przy tym ich obraz w mediach ukraińskich i rosyjskich (konfrontacja z polskimi i zachodnimi też nie zawadza), jest jasne, kto stał za rozniecaniem panicznego lęku – najpierw przed Majdanem, później rządem powstałym po ucieczce „donieckiego" prezydenta, w ślad za czym w lutym-marcu 2014 r. pojawili się z Rosji „putinowscy turyści", a w kwietniu uzbrojone grupy dywersyjne. (Kto nie interesował się wydarzeniami na bieżąco, może zacząć od hasła „Konflikt na wschodniej Ukrainie" w polskojęzycznej wersji Wikipedii lub bardziej szczegółowego i rozbudowanego „Війна на сході України" w wersji ukraińskiej). Gdyby więc nie usłużny „bratni" sąsiad z benzyną i zapałkami (fakt, że znaleźli się miejscowi pomocnicy niewiele tu zmienia), skończyłoby się na strachu. W nowym składzie Rady Najwyższej byłaby też o wiele liczniejsza reprezentacja Bloku Opozycyjnego, którego najwierniejszy elektorat został wyłączony z gry na skutek grabieży Krymu i urządzeniu na Donbasie „DNR-u z ŁNR-em" (w maju umożliwiło to wybór prezydenta już w pierwszej turze).

Zbiorowe lęki w sytuacjach przełomowych to właściwie nic osobliwego. Także na Podlasiu w latach 80. krążyły „ostrzeżenia", że gdy do władzy w Polsce dojdzie „Solidarność", na pewno wyrżnie prawosławnych, a po kradzieży w 1990 roku granatów z jednostki wojskowej w Nurcu od razu pojawiła się pogłoska, że zostaną one użyte do zamachu podczas nabożeństwa w cerkwi na Grabarce (trafiła ona nawet na łamy białostockiej prasy, która zapytywała „Gdzie wybuchną skradzione granaty?"). Te „strachy o Lachach", z którymi osobiście spotkałem się wiosną 1989 roku podczas przedwyborczego zbierania podpisów, były w jakiejś mierze pogłosem realnych wydarzeń z lat powojennych, gdy mieszkańcy wsi zamieszkanych przez prawosławną ludność ukraińsko– i białoruskojęzyczną, zwłaszcza tych położonych najdalej na zachód, padali ofiarą zarówno zwyczajnego bandytyzmu z etnicznym posmakiem, jak i „ponaglania ruskich" przez zbrojne podziemie do wyjazdu do ZSRR. Ale gdy w Polsce dokonywała się zmiana ustroju, sytuacja pozostawała stabilna i nie było siły, która „zagospodarowałaby" te obawy, próbując rozdmuchać je w zarzewie krwawej tragedii. Chociaż więc hasło obrony prawosławnych rzeczywiście się pojawiało, to wyłącznie jako całkowicie pokojowa obietnica wyborcza kandydatów do parlamentu.

Ćwierć stulecia później był nie tylko podmiot zainteresowany krwawym pasożytowaniem na lękach części mieszkańców Ukrainy, ale też dobrze uzbrojony w jawne i niejawne narzędzia do takiego działania. I konkretny cel – przez dezinformację, dywersję i przykład Krymu, który wg kremlowskich propagandzistów „powrócił do ojczystej przystani", doprowadzić do rewolty ludności rosyjskiej i rosyjskojęzycznej skierowanej przeciw nowym władzom w Kijowie. A więc zainicjować swego rodzaju efekt domina, obejmujący coraz to nowe obwody w południowo-wschodniej części Ukrainy i niweczący polityczne skutki Majdanu. Okazało się jednak, że w ciągu ostatniego stulecia (zajęcie w sierpniu-wrześniu 1914 r. Galicji przez wojska rosyjskie było radośnie witane przez niemałą rzeszę miejscowych „moskalofilów"), a zwłaszcza w okresie niezależności Ukrainy, efekt domina działał w kierunku zupełnie odwrotnym. W latach 1991-2014 linia dzieląca obszary politycznie „proukraińskie/prozachodnie" i „prosowieckie/prorosyjskie" spod Tarnopola przesunęła się pod Donieck, a usiłowania stworzenia „Noworosji" ten proces jeszcze wzmogły (pomimo zmasowanej propagandy telewizyjnej i internetowej, bez przeszkód docierającej do odbiorców w Ukrainie, dla większości potencjalnych „Noworosów" było jasne, że władze w Moskwie drżą nie o nich los, ale o swoje interesy). Dlatego poza Krymem kremlowski blitzkrieg nie okazał się możliwy, zastąpiła go więc wojna pozycyjna na Donbasie (z próbami dywersji i destabilizacji w innych regionach, włącznie z aktami czysto kryminalnego terroru), której cel jest oczywiście ten sam. W wariancie optymalnym to uruchomienie mechanizmu, który rękami samych Ukraińców, niezadowolonych z sytuacji, doprowadziłby do obalenia władz wybranych po zwycięstwie Rewolucji Godności, w minimalnym – zmuszenie tych władz do kapitulacji i przyjęcia przez Radę Najwyższą takich rozwiązań wewnątrzustrojowych (zwłaszcza federalizacji), które zamknęłyby Ukrainie „drogę do Europy".

My w tej „formalnej" Europie – Unii Europejskiej – jesteśmy od kilkunastu lat. Szmat czasu minął już od wydarzeń, które gwałtownie uszczupliły naszą społeczność – od *bieżenstwa* prawie stulecie, zaś od momentu, kiedy ostatni „repatrianci" z pow. bielskiego (obejmującego do lat 50. Hajnówkę i Siemiatycze) odjechali za nową polsko-radziecką granicę, lat prawie siedemdziesiąt. Powoli więc zapominamy, że nasze zbiorowe i indywidualne losy w pierwszej połowie XX wieku zdominowały wojny rozpętywane przez tandem władców Berlina i Petersburga/Moskwy – w 1914 r. „przez Boga pomazanych" imperatorów, w 1939 r. – nazistowskich i bolszewickich „towarzyszy partyjnych". Od ponad ćwierćwiecza żyjemy w świecie, który można najkrócej scharakteryzować frazą, że „kałasznikow" tu nie jest argumentem w rozwiązywaniu problemów. Tzw. Polska Ludowa („komuna"), w której wielu widziało jedynego gwaranta naszego bezpieczeństwa, w 1989 roku bezkrwawo odeszła do historii, nikt nas nie próbował mordować, a teraz Unia dokłada się do remontów cerkwi i złocenia ich kopuł – z budżetu, w którym składka z Berlina jest co najmniej znacząca (zresztą wygląda na to, że pieniądze to jedyna wartość, którą może on, wraz z resztą Europy, dzisiaj skutecznie zaoferować – to taka uwaga wywołana dotychczasowymi osiągnięciami dyplomacji „w formacie czwórki normandzkiej"). Więc otoczenie tworzące zewnętrzne – polityczne i społeczno-prawne – ramy naszego życia powoli zmienia się na lepsze. Ale ze swoimi wewnętrznymi bolączkami, przesądami i archaiczną mitologią, powodującymi, że jako zbiorowość nie bardzo umiemy określić swoje miejsce w tym świecie, a niektórzy widzą go nawet w krzywym zwierciadle, musimy poradzić już sami.

Jurij HAWRYLUK

Будувати потенціал у Білостоці

Закінчення з 4 стор.

На нашому концерті не забракло малят з міжсадкової групи, що другий рік діє при садку № 26 у Білостоці. На сцену вийшли діточки, віком від 2,5 до 5 років, та при допомозі батьків, учителів та публіки заспівали українську колядку. Зараз у міжсадковій групі вчиться української мови 10-теро дошкільнят.

Ми хотіли, щоб цьогорічний «Вечір українських колядок» став не так формою презентації дітей перед батьками, як місцем зустрічі для нашого українського середовища в Білостоці, оскільки нагод, щоб порозмовляти, в нас не аж так багато. Буває, що й ми не знаємо один одного. Тому ввели більш неформальну атмосферу – разом з батьками приготували невеличкий почастунок та вирішили спільно поспівати. Для цього надрукували кирилицею та латинкою тексти українських колядок. Хто зміг, залишився з нами, та після виступів дітей і «Добрини» приєднався до спільного колядування та розмов.

Чи така концепція заходу добра? Хтось скаже, що краще було кілька років тому, коли наші учні презентувалися на фоні міста, у Центрі православної культури, де виступало більше виконавців українських пісень та приходили не тільки сім'ї дітей, які вчаться української мови. Однак, думаю, що перш за все слід будувати культурне життя довкола пунктів навчання української мови та презентувати той потенціал, який у них є. А виявляється, що він не такий малий – загалом у Білостоці мови своїх предків вчиться 48-еро учнів, переважно нащадків підляшан з міжріччя Нарви та Бугу, із садків, початкових шкіл, гімназій та ліцеїв. Для порівняння – шість років тому в Білостоці української мови вчилося 20-теро учнів, сім років тому – 14-теро. Тому є вже на що спиратися, та й можна думати про інші заходи з участю наших дітей, а також – зрозуміло – намагатися підвищувати рівень наших презентацій.

Людмила ЛАБОВИЧ

На фотографіях Ю. Плеви і Л. Лабович діти з Комплексу громадських шкіл ім. св. Кирила і Методія в Білостоці.

ЗАВЖДИ АКТУАЛЬНІ ІСТОРИЧНІ «ДРІБНИЧКИ»

Історія це не лише великі книги, але й «дрібнички», які поширюють наші знання про своє минуле та свою культуру. Заохочуємо всіх, щоб їх збирати та ділитися з нашими читачами. Це не мусять бути цитати з наукових видань, але може бути й розповідь про цікаву подію, зачута від батька або діда, фотографія, а навіть цитата зі старої газети, знайденої на горищі.

Іван Красковський – підляшанин керуючий справами Директорії УНР, підписаний під Актом Злуки

Починаємо від події, яка «дрібничкою» не була – урочистого оголошення 22 січня 1919 р. на Софійському майдані в Києві універсалу про об'єднання УНР і ЗУНР у соборну Україну. Підпис під ним склав також Іван Красковський, який народився 24.07.1880 р. в Дубичах-Церковних у Більському повіті Гродненської губернії, в родині місцевого священика Ігнатія Красковського, а помер 23.08.1955 р. у Братиславі. Про цього громадського, політичного та державного діяча і дипломата ми вже писали у «Над Бугом і Нарвою» (2000 р. №№ 3 і 4).

Пригадаймо, що в 1916 році Красковський був обраний членом комітету Всеросійського союзу міст Південно-Західного фронту, відтак брав активну участь у революційних подіях 1917 року в Україні і як представник Української партії соціалістів-федералістів входив до складу Української Центральної Ради. З грудня 1917 року Красковський в уряді Української Народної Республіки. Генеральний секретар (народний міністр) внутрішніх справ УНР Володимир Винниченко призначив його своїм товаришем. Після державного перевороту й очолюваної гетьманом Павлом Скоропадським Української Держави, Красковський перейшов у міністерство закордонних справ, яке очолював Дмитро Дорошенко.

В листопаді 1918 року почалося антигетьманське повстання, наслідком чого відроджена була Українська Народна Республіка, у якій найвищим органом державної влади стала Директорія УНР. 1 грудня 1918 р. у Фастові було укладено попередній договір між Радою державних секретарів Західно-Української Народної Республіки та Директорією УНР про «злуку обох українських держав в одну державну одиницю». На засіданні 3 січня 1919 р. Українська Національна Рада в Станіславові, куди переїхав весь апарат уряду ЗУНР, одностайно прийняла ухвалу про об'єднання ЗУНР та УНР, в якій, зокрема, зазначалося: «Українська Національна Рада, виконуючи право самовизначення українського народу, проголошує торжественно з'єднання ЗУНР і УНР в одну одноцільну суверенну Народну Республіку».

Невдовзі 36 галицьких делегатів виїхали до Києва на урочистий Акт злуки, приурочений до першої річниці проголошення самостійності Наддніпрянської України. Погожого морозного дня 22 січня 1919 р. святково прибраний Софіївський майдан у Києві заповнили десятки тисяч жителів столиці, численні гості, військо. О 12 год. над колонами пролунало «Слава», прозвучав національний гімн. Міністр закордонних справ ЗУНР Л. Цегельський оголосив грамоту — ухвалу УНРади і передав її голові Директорії В. Винниченку. У відповідь член Директорії Ф. Швець зачитав Універсал, який стали звати Актом Злуки.

Універсал Директорії Української Народної Республіки

Іменем Української Народної Республіки Директорія оповіщає Народ Український про велику подію в історії землі нашої Української.

3 січня 1919 р. в м. Станіславові Українська Національна Рада Західної Української Народної Республіки, як виразник волі всіх українців б. Австрійської Угорської Імперії і як найвищий їхній законодавчий чинник, торжественно проголосила злуку Західної Української Народної Республіки з Наддніпрянською Українською Народною Республікою в одноцільну Суверенну Народну Республіку.

Вітаючи з великою радістю цей історичний крок західних братів наших, Директорія Української Народної Республіки ухвалила тую злуку прийняти і здійснити на умовах, які зазначені в постанові Західної Української Народної Республіки від 3 січня 1919 р.

Однині воєдино зливаються століттям одірвані одна від одної частини єдиної України – Західно-Українська Народна Республіка (Галичина, Буковина і Угорська Україна) і Наддніпрянська велика Україна.

Здійснились віковічні мрії, якими жили і за які умирали кращі сини України.

Іван Красковський

Однині є єдина незалежна Українська Народна Республіка. Однині народ український, визволений могутнім поривом своїх власних сил, має змогу об'єднаними дружними зусиллями всіх своїх синів будувати нероздільну Самостійну Державу Українську на благо і щастя всього її трудового люду.

22 січня 1919 року у м. Києві.

Голова Директорії: В. Винниченко
Члени Директорії: [С.] Петлюра, [О.]Андрієвський, [А.]Макаренко
Член-секретар: Ф. Швець
Керуючий справами Директорії: І.І. Красковський

Після цього відбувся урочистий молебень. Свято під давніми стінами Софії закінчилося парадом українських військ. Наступного дня почав працю Трудовий конгрес України – тимчасовий законодавчий орган УНР, який затвердив Універсал про Злуку. ЗУНР було перейменовано в Західну область Української Народної Республіки (ЗОУНР). Державним гербом Соборної України став тризуб.

Щиро дякуємо керівництву Центрального державного архіву вищих органів влади та управління України у Києві, в якого фондах зберігається Універсал Директорії УНР від 22 січня 1919 р. (ф. 1429, оп. 1, спр. 5, арк. 5) за надання фотокопії документу.

Урочистий молебень на Софійській площі в Києві після проголошення Акту Злуки УНР і ЗУНР (біля лівого краю фотографії видно Івана Красковського)

Теофіл Леонтович – ректор Більської та Люблинської братських шкіл

Леонтович (чернече ім'я Теофіл (Феофіл); остання третина XVI ст., місце народження невідоме – 1638/39, місце смерті невідоме) – ректор Більської та Люблинської братських шкіл, викладач, письменник-полеміст.

Теофіл – син Василя Леонтовича. Мав добру освіту. На початку XVII ст. прийняв чернечий постриг. З 1620 по 1626 рр. Леонтович – представник митрополита Київського, Галицького і всієї Русі Іова Борецького і єпископа Луцького і Острозького Ісаакія Борискевича у Вільні і Люблині, де підтримував контакти з православними братствами. У 1622-1626 рр. і у 1629-1633 рр. викладав у школі Віленського Святодухівського братства. У Люблині 1626 р. – намісник єпископа Холмського і Белзького Паїсія Іполитовича. У квітні 1627 р. привіз з Вільна кілька сотень книжок. У 1627-1629 рр. – настоятель православного Люблинського Преображенського собору, викладав у Люблинській братській школі. Наприкінці 1629 р. мусив виїхати. Навесні 1633 р. митрополит Київський Петро Могила призначив Леонтовича своїм намісником у Більську, де Богоявленське православне братство провадило боротьбу з уніатами за Богоявленський собор. Леонтович прибув до Більська 1633 р. Викладав у Більській братській школі, був її ректором. Завдяки йому рівень освіти в школі значно підвищився, що викликало великий інтерес до школи не лише у православних. Успішно протистояв настоятелю Богоявленської парафії, уніату Федору Якубовичу. У 1634-1636 рр. – ректор Люблинської братської школи. У 1636 р. прибув до Києва і вступив до Києво-Печерської лаври. Ймовірно, у той час став також викладачем Києво-Могилянської академії.

Леонтович – автор низки полемічних творів, щоденника, що охоплює події 1620-1638 рр. Ймовірно, уклав збірник листів митрополитів Й. Борецького та П. Могили, переписаний пізніше А. Миславським.

(*Подається за: Проект «Українці в світі». Персоналії / http://www.ukrainians-world.org.ua*)

Більський колеґіум – «училищна колонія» Києво-Могилянської академії

Часові межі існування Києво-Могилянської академії це 1615-1817 рр., тобто два століття. Ці століття багато важили в нашій історії. Києво-Могилянська академія перший вищий навчальний заклад України, Східної Європи й православного світу – виникла на хвилі українського національно-культурного відродження кінця XVI – початку XVII ст. Академія виникла на хвилі культурно-національного відродження кінця XVI – початку XVII ст. – руху на захист вітчизняних духовних здобутків – мови, традицій, звичаїв, віри, врешті, – рідної землі. До спільної справи об'єднувалися свідомі громадяни, світські й духовні, інтелігенція, козацтво.

Академія засновувала т.зв. училищні колонії – колеґіуми, підпорядковані їй в адміністративному відношенні й за програмами навчання. Ще стараннями Петра Могили були відкриті Кременецький (1636), Вінницький (1638) і Гощанський (1639) колеґіуми. Такі ж колеґіуми були відкриті в Більську (1640), в Яссах і Кимполуязі й 1646 р. – у Тирговіште (ці три останні – у Молдавському господарстві). Ця традиція була продовжена й пізніше: у Новгороді-Сіверському й Чернігові були відкриті загальноосвітні й ремісничі школи архієпископом Лазарем Барановичем.

(*Подається за: З. І. Хижняк, З історії Києво-Могилянської академії XVII-XVIII ст., Київ 2005.*)

Опр. ЮГ

У Канаді про Холмську трагедію

(Міжнародна наукова конференція «Холмщина під час Другої світової війни» в Торонті)

Історія холмсько-підляських земель у час Другої світової війни стала темою наукової конференції, яка відбулася 4 жовтня 2014 р. в Інституті св. Володимира в Торонті. Цей науковий захід відбувся завдяки старанням Українсько-канадського дослідчо-документаційного центру в Торонті (УКДДЦ), Наукового товариства ім. Шевченка в Канаді (НТШ-К) та за організаційного сприяння громадської організації Об'єднання українців «Закерзоння» (ОУЗ). З доповідями виступили проф. Володимир Трофимович з Національного університету «Острозька академія», проф. Ігор Галагіда з Ґданського університету, д-р Роман Висоцький з Університету ім. М. Кюрі-Склодовської в Люблині, а з канадського боку доповідь виголосив Мирослав Іваник з УКДДЦ. Ведучими окремих сесій були д-р Марко Р. Стех з Йоркського університету та д-р Ксеня Кебузинська з Торонтонського університету. Науковим коментатором усіх виступів був професор-емерит Університету Макмастера Петро Й. Потічний.

Про завдання конференції говорили у своїх вітальних словах її організатори: проф. Юрій Даревич, голова УКДДЦ та д-р Дарія Даревич, яка очолює НТШ-К. За їх словами, ціллю конференції було віддати шану жертвам трагічних подій на Холмщині, дати збалансований образ трагічного протистояння між поляками та українцями на цій території, яке розпочали на цих землях поляки ще в 1941 році і яке в наступних роках дало трагічне жниво на Волині, в Галичині і на Закерзонні; збільшити поінформованість суспільства про цю велику трагедію українського народу й створити форум для обміну інформацією та ідеями для дослідників, які займаються цією темою. Саме тому на конференцію запрошено дослідників з України, Польщі та Канади.

Спектр тем доповідей, з якими виступили дослідники, був запропонований таким чином, щоб вони покривали важливіші аспекти подій на Холмщині, а саме: процес реукраїнізації православної церкви й ціну, яку заплатило за це православне духовенство; мало вивчену, але дуже суттєву для зрозуміння ходу подій на Холмщині, тему політики еміґраційного польського уряду стосовно Холмщини; детальний статистичний опис жертв серед українського населення і врешті-решт загальноукраїнську перспективу подій на Холмщині, зокрема в аспекті українського визвольного руху.

Саме цю тему ґрунтовно обговорив у своєму виступі керівник кафедри історії Національного університету «Острозька академія», проф. В. Трофимович з України. У доповіді під заголовком «Холмські події та їх трагічне відлуння на Волині й Галичині», він насамперед з'ясував різниці обох національних історіографій у підході до вивчення стосунків між українцями і поляками у період Другої світової війни. Він вказав, що різниця у вихідному пункті для дослідів творить різні перспективи бачення цілісного образу поведінки поляків і українців стосовно себе під німецькою окупацією. Для переважної більшості українських вчених польсько-український конфлікт розглядається від початку Другої світової війни, а навіть від акції нищення православних церков у 1938 році, натомість майже усі польські дослідники схильні бачити початок конфлікту в 1943 році й на Волині, нехтуючи, зокрема, великою хвилею вбивств і терору на Холмщині та Підляшші, яку розв'язало на цій території польське підпілля у 1942 і першій пол. 1943 року, тобто ще до початку масових взаємних вбивств на Волині.

Історично мотивований на цій території конфлікт між українцями і поляками підсилювала дволика політика німців, які підігравали раз полякам, раз українцям та діяльність совєтських і польських відділів лівого спрямування, яких в українській звітності прийнято називати «польсько-большевицькі банди». Доповідач вказав при тому, що дуже подібний конгломерат затягнутих у нерозривний вузол суперечностей існував також на Волині, тому неоправданим є вказувати на одну тільки причину конфлікту, одну територію або один тільки рік. А тим паче робити винною тільки одну сторону цієї війни.

Тему перетворень в українській православній церкві на Холмщині в період між 1939-1944 роками представив проф. І. Галагіда з Гданська. Під цю пору проф. Галагіда є чільним спеціалістом у питаннях історії українського релігійного життя у післявоєнній Польщі, тому його доповідь була високопрофесійним викладом теми. Проф. Галагіда подав інституційну історію православної церкви в Генеральній Губернії й на цьому тлі змалював меандри німецької політики щодо релігійних вимог і потреб українського населення Холмщини та Підляшшя. Представив інструментальне використання релігійного питання окупаційною адміністрацією з одного боку й наполегливі намагання архиєпископа (пізніше митрополита) Іларіона та керманичів Українського Центрального Комітету в Кракові реукраїнізувати православну церкву на цій території. Унаслідок цих заходів вони добилися реструктуризації православної церкви в Генеральній Губернії та створення двох нових єпархій – Краківсько-Лемківської та Холмсько-Підляської. Лише в останній, завдяки величезним зусиллям митрополита Іларіона, вдалося в значній мірі православну церкву реукраїнізувати.

Окремою темою була ціна, яку платило у цьому процесі духовенство - гинуло воно як з рук німців, так і польського підпілля. За роки 1941-1947 загалом загинуло не менше, ніж 24 священиків і членів їхніх сімей. Ще більше число священиків, дяків, титарів було тероризоване побоями, атентатами, підпалами, насильним викиненням з парафій, часто багатократним. Сумнозвісним рекордсменом цього терору став о. А. Древинський з Отроча, на якого вчинено 25 нападів.

Учасники та організатори конференції в Торонті

Чотирирічний період існування під німецькою окупацією православної церкви на Холмщині і Підляшші як церкви українців мав амбівалентний характер. З одного боку, швидкими темпами збудовано інституційні підстави під цю церкву, створено її ієрархію та повернуто українцям цілий ряд церков, але з другого – православне населення зазнало страшного удару через людські втрати, а опісля піддане було двом депортаціям, що разом докорінно змінило образ цієї землі.

Третім доповідачем з Європи мав бути д-р Р. Висоцький, однак через бюрократичні ускладнення він в останній момент мусив відкликати свій приїзд. За цих обставин його доповідь, яка супроводилася мультимедіальною презентацією, зачитав Евген Ладна. Дослідник з Польщі, який на основі вивчення ряду архівів, у тому числі еміграційних, написав дві фундаментальні монографії про теоретиків українського та польського інтегрального націоналізму, цим разом використав свої знахідки в архівах еміграційного уряду в Лондоні для розробки питання «Холмщина в політиці польського еміграційного уряду в Лондоні та його крайової репрезентації в роки Другої світової війни».

Основою доповіді стала насамперед кореспонденція крайових структур підземної польської держави з окремими представниками еміграційного уряду. Заслухавши їх насувається висновок, що інформація, яку отримував уряд в Лондоні, не була вельми ретельною, бо була вона сильно позначена націоналістичними поглядами авторів цих доповідей. Наприклад усі заходи українців на ниві відновлення українського освітнього, релігійного, художнього і господарчого життя у звітах представляли як прояви «українського націоналізму» і прислужництва німцям. (Додаймо від себе, що масова участь поляків у німецькій окупаційній адміністрації, залізниці, пошті, судочинстві прислужництвом німцям не вважалася). Крайнім прикладом фальшування звітності була інформація про різанину українців у березні 1944 року, яку зредаговано таким чином, що уряд в Лондоні щойно через якийсь час відкрив, що «вісті про різанину стосуються українців», а не поляків.

З доповіді виникало, що польський еміграційний уряд не мав чітко сформульованої політики відносно Холмщини. Була вона радше у загальному руслі, у якому розглядалося т.зв. українське питання, а воно було – не дивлячись на намагання поляків трактувати його як внутрішньополітичне питання – функцією міжнародної політики, насамперед тої, яку вів господар, що дав притулок польському урядові, тобто Великобританія. Саме тому представники польської адміністрації на місцях отримували з Лондону настанови тільки загального характеру, в роді рекомендацій польському підпіллю проявляти «велику обережність» у контактах з українцями, заборони брати на себе будь-які політичні зобов'язання чи врешті-решт заборону вести самостійні відплатні акції за Волинь, яку польський уряд у екзилі надіслав осінню 1943 року. У тому контексті доповідач не дав однак відповіді на питання, на якому рівні півроку пізніше піднято все-таки рішення про масову етнічну чистку на Грубешівщині в березні 1944 року. Важко повірити, що рішення про так масову різанину прийнято на місцевому рівні, тому питання про роль еміграційного уряду на хід подій на Холмщині лишається далі відкритим.

Четвертий доповідач – М. Іваник – представляв господарів конференції, а саме УКДДЦ в Торонті. Він прочитав доповідь на тему «Жертви серед цивільного населення Холмщини на основі документів Українського Центрального Комітету в Кракові та звітів вермахту і німецької поліції». Свій виступ доповідач побудував на основі комп'ютеризованої бази даних усіх жертв серед українського населення Люблинського дистрикту Генеральної Губернії, яку він склав разом з проф. І. Галагідою. В основу цього деталізованого реєстру покладено інформацію, роздобуту з перегляду кількох тисяч документів Українського Центрального Комітету в Кракові, який під час німецької окупації був чільною представницькою організацією українців перед німецькою адміністрацією. Доповнено реєстр даними з ряду друкованих в Україні і поза її межами книжкових джерел. Винятковим джерелом узагальнюючої інформації стали звіти вермахту з Воєнної Округи Генеральна Губернія.

Доповідач запропонував, щоб розмову про кількість жертв цієї чергової польсько-української війни вести не з позицій пісенно-поетичних окреслень у роді «море крові, гори трупів», притаманних українській стороні, або політизовано-публіцистичних чисел, як напр. 100 тисяч польських жертв на Волині, до чого схиляються поляки, але перенести її на площину достеменно перевірених іменних списків жертв. Про безіменні жертви слід обов'язково пам'ятати й стреміти до розкриття їхніх імен, але мериторичну дискусію дослідники повинні вести тільки на основі перевірених даних. Для Холмщини число встановле-

них на сьогодні з імені вбитих українців у роках 1939-1944 становить 4472, з чого з рук поляків – 3993. На загальному тлі достовірно встановлених іменних жертв цієї «другої польсько-української війни» (окреслення В. В'ятровича), яке на сьогодні становить 37-38 тисяч поляків і 31-33 тисячі українців, данина крові, яку склала Холмщина і Підляшшя, є дуже високою.

Усім виступам доповідачів науковий коментар давав проф. П. Й. Потічний, а після того наступали питання з залу та дискусія. Завдяки тому кожна доповідь була збагачена й поширена на знання та досвід учасників конференції, зокрема, що серед публіки були люди, які пережили події особисто.

Конференція в Торонті спонукає до кількох рефлексій. Була вона чи не одинокою науковою конференцією, приуроченою 70-літтю однієї з більших трагедій українців під час Другої світової війни, якою була Грубешівська різанина весною 1944 року. У цьому побоїщі, лише у березні та квітні 1944 року, жахливою смертю загинуло не менше, ніж 2344 українців тільки в одному Грубешівському повіті. Факт майже повної неуваги української громадськості в Україні та на поселеннях до такої вагомої події у недавньому минулому промовисто свідчить як про кондицію української історичної науки, так і про моральний стан суспільства у цілому. Підготовка до конференції показала також дуже мале зацікавлення істориків темою Холмщини воєнного часу і в Україні, і в діаспорі, а поміркована присутність діаспорних дослідників на конференції скоріше всього вказує на це, що змін на цьому полі найближчим часом не можна сподіватися. Є це тим сумніше, що саме в Канаді (побіч Києва та Львова) є найбагатша документальна база для вивчення теми Холмщини під час Другої світової війни, а саме архів УЦК (Оттава), архів редактора «Краківських вістей» Михайла Хом'яка (Едмонтон) та архів протоієрея М. Міненка (Едмонтон і Вінніпег).

Незацікавлення українців досліджуванням власної історії веде до заповнювання інформаційного простору сусідніми історіографіями, які пропонують польську або російську реконструкційну модель минулого. Ці неприхильні (а іноді просто ворожі) інтелектуальні конструкції перемандровують – інколи просто через брак української контрпропозиції – у західну історіографію й стають панівними.

Торонтонська конференція показала пекучу потребу дальших дослідів теми Холмських подій і як самостійної теми, і в контексті Волинських подій, і в ширшому контексті «другої польсько-української війни» з років 1942-1947. Потреба є як у фактуальному досліджуванні теми, так і в нових концептуальних підходах до її вивчення.

Мирослав ІВАНИК
Фото Д. Шляхтич

Прослухати доповіді Торонтонської конференції можна на сторінці НТШ-К у «Ютюб»: The Shevchenko Scientific Society of Canada – Kholm Region Conference (початок за адресою: https://www.youtube.com/watch?v=Q3gzHyAJ1V8)

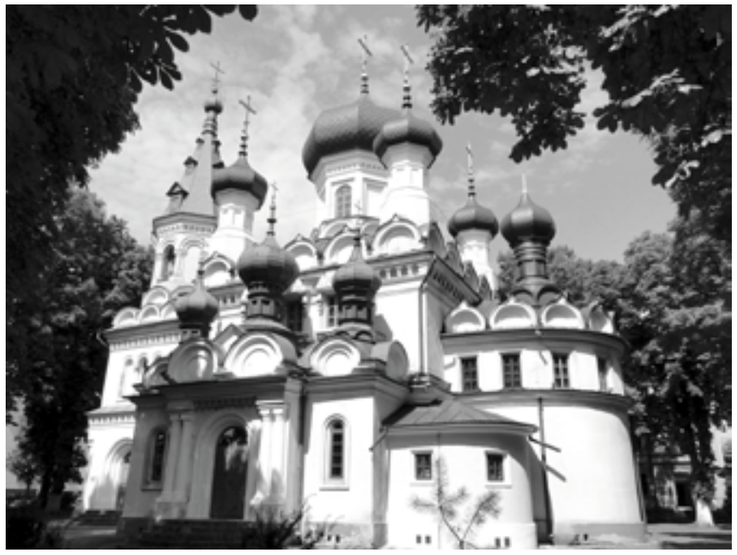

Тереном Холмщини, на якому українці проживали найкомпактніше, був Грубешівський повіт. В самому Грубешеві нагадують про це два храми: св. Миколи, побудований у 1795-1828 рр. в бароковому стилі (зараз римо-католицький костел св. Станіслава Костки) й Успіння Пресвятої Богородиці, зведений у 1873-1876 рр. у т.зв. російському національному стилі, яким надалі користується православна громада. Фото Ю. Гаврилюка

До Новиці на день народження Антонича – з шевченківськими акцентами та іншими несподіванками

Чи у 200-річчя Тараса можна було б забути про Богдана Ігоря? В жодному випадку! Він же сам признався, що «Антонич був хрущем і жив колись на вишнях, на вишнях тих, що їх оспівував Шевченко». Тому діяти прийшлося негайно, хоч сам план був простий: поєднати відпочинок від комп'ютера й Інтернету з фотопрацею на осінній Лемковині та ще й зі 105-річчям від дня народження Богдана Ігоря Антонича (а може 5-річчям його 100-річчя?), яке випадало 5 жовтня 2014 року, при чому в неділю.

План був, як показалося, під силу, прийшлося однак запросити з Підляшшя ще й сонячну погоду, щоб не лише мати «фотоумови», але й хоч трохи порятувати лемків, які знемагали від дощу вранці, дощу під обід та ще й дощу на вечерю. Та й мені самому прийшлося «подихати» дощем і туманом, бо сонце засвітило щойно у неділю й коли приїхав у п'ятницю далі була негода. Це однак не перешкода у корисному проведенні часу, от хоч би на зустрічах з людьми, відсвіжуючи старі та зав'язуючи нові знайомства. Адже коли Лемківщина в дощі й хмарах, одні сидять більше вдома, а інші, не дивившись на це, приїжджають сюди з далеких країв.

Одним з цих, які через дощ «сиділи вдома», був Зеновій Василик, якого корені в селі Тростянець неподалік Бірчі, сам народився в Перемишлі, але вчився в діючому від 1957 року українському Загальноосвітньому ліцеї № 4 в Лігниці – з нагоди 50-річчя угонорованому іменем Богдана Ігоря Антонича (та ще «замельдованого» при вулиці, якої назва вже кілька років прославляє Тараса Шевченка). Завдяки цьому «вженився» в Лемківщину, бо шкільна товаришка, яка стала дружиною – еталонна лемкиня, адже її мати з Бінчарової-Білцаревої, а батько, який у Лігниці диригував шкільним хором «Полонина» (у 1980-х співав також на Підляшші), уродженець Фльоринки. Але ці два села, хоч і хат у них зараз чимало, практично без лемків, тому свою хижу (хату) Василики вирішили ставити у надалі ще живій частинці Лемківщини – у гміні Устя. Гарне місце вдалося знайти на схилі гори, яка відділяє гмінний центр від Новиці.

Будова ще не зовсім завершена, зрештою на разі пан Зеновій, який вже випрацював пенсію у мідно-добувному комбінаті, надалі фактично мешканець Лігниці. Але постійно діючою й відкритою для гостей є «літня хатка», в якій була змога побесідувати із ново познайомленими мандрівниками – Стефанією і Михайлом Марковичами, які проживають зараз у Німеччині та будують собі хату на цій самій горі й при цій самій дорозі (тут це смуга асфальту на один автомобіль), але вже на цьому схилі, що збоку Новиці – отже з видом на «Антоничеву батьківщину».

У цій сім'ї ситуація зовсім інша, адже це рідна земля пана Михайла, при чому в прямому значенні слова. Встигбо він народитися ще до акції «Вісла», яка Марковичів, як і більшість мешканців Лемківщини, викинула на Долішню Сілезію. Сталося це саме тут, по-сусідськи з Новицею – в Устю, яке до сорокових років офіційно звали Руським (зараз Устям-Горлицьким). На вигнанні закінчив український ліцей у Лігниці, ще тоді без імені Антонича, але у 1969 році, коли, як молодий студент медицини побував на лемківському фестивалі у Свиднику, в його руки потрапила збірка поезій Богдана Ігоря (саме тоді, майже в один час, з'явилися перші післявоєнні видання його творів в Украї-

Біля церкви в Новиці, в якій охрещено Богдана Антонича: Стефанія і Михайло Марковичі та новицький солтис Петро Михняк, який радо відкрив і показав старовинну церкву

Пам'ятний знак у Новиці, встановлений на місці будинку, в якому народився Богдан Ігор Антонич

ні, Чехословаччині і США). Ці біографічні подробиці виявлені у передмові до збірки Антоничевих творів «Звеличую стократ весну», задуманому та виданому до 100-річчя від дня народження поета. У книжці не лише сотка віршів, але й низка кольорових репродукцій акварелей іншого уродженця Лемківщини – Єпіфана Дровняка, в мистецькому світі відомому під іменем Никифора, адже пан Михайло любитель українського образотворчого мистецтва, яке не лише збирає, але й популяризує. Звісно, найбільш пристрасне ставлення у нього до особи й творів найближчого земляка Никифора. Був він фундатором книги-альбому „Nikifor Epifanii Drowniak. Ukrainisher Maler aus dem Lemkenland“ (Düren 2005, тексти написав львів'янин Олесь Нога) та пам'ятника Никифорові, який в травні 2006 року був відкритий на Музейній площі у центрі Львова (за первісним задумом, мав станути до 100-річчя мистця у Криниці).

Виявляється, що у «велику» історію української культури вписане також рідне село Михайла Марковича, адже в Устю побачив світ також мистець і визначний майстер літографічної справи Андрій Андрейчин (1865-1914). Торік минуло сторіччя його смерті, а поточного року, 2 вересня, буде 150-річчя народження, отже будемо ще його біографію і творчі досягнення точніше описувати. Зараз пригадаймо лише найважливіші моменти цього непересічного лемка.

А. Андрейчин народився в селянській родині, закінчив школу в Горлицях і вступив до гімназії у Новому Санчі. У 1879 році подався пішки до Києва (як і підляські «поломники», що ходили до Печерської лаври), де завдяки сприянню друкаря Григорія Корчака-Новицького вступив у Рисувальну школу Миколи Мурашка. У 1881 році повернувся до Львова, працював у літографії Львівського промислового товариства, в цьому ж часі закінчив Художньо-промислову школу. 1886 року був призваний на військову службу та два роки працював у літографії при Краківській корпусній команді. 1889 року повернувся до Львова, спочатку у літографію А. Пришляка, а в 1893 р. відкрив вже своє власне літографічне підприємство, яке діяло 46 років – у 1914-1939 рр. справу батька продовжував його син Володимир (1893–1947).

А. Андрейчин тісно співпрацював з Науковим товариством імені Шевченка, видав «Вишивки східної Галичини» (1895), «Українські монограми для вишивки хрестиком та гаптом» (1896), «Писанки» (1886), серію з 25 портретів київських і галицьких князів, козацьких гетьманів художника Антіна Пилиховського (1860-1940; до речі, уродженця Нової Греблі б. Любачева). Був тут і підляський акцент – літографія з картини А. Пилиховського «Коронація Данила Галицького в Дорогичині» (дивіться репродукцію у числі 2/2014). Спільно з Григорієм Величком А. Андрейчин виготовив та видав «Етнографічну карту Руси-України» (1896 р. – Величко в цей час працював вчителем української гімназії у Перемишлі).

У зв'язку з Шевченківським 200-річчям варто згадати й про оригінальну шевченкіяну, адже А. Андрейчин був автором графічної композиції, якою способом блінтового тиснення прикрашено палітурки «Кобзаря Тараса Шевченка», що його у трьох книжках випустило Наукове товариство ім. Шевченка (1893-1895 рр.). Відтак, власник палітурного закладу Євген Спожарський у 1900 році за цим же рисунком замовив у майстерні Андрейчина листовий папір та поштову картку. Таким способом літограф родом з Устя став автором найстарішої кольорової шевченківської поштівки. Отже рідні домівки двох визначних шанувальників Кобзаря, старший з яких малював і тиражував картки з його портретом та «біографічними місцями», а молодший «хрущував» на вишнях, розташовані по-сусідськи – для любителів національної містики це на певно неабияка удача й доказ особливої «шевченківської аури» цієї околиці.

Таким, трохи містичним, віконцем в історію показався також цвинтар у недалекому Смереківці, на якому кілька років тому знайшов я могилу Клімента Ядловського (1849-1923) і його сина Семена (1879-1929) з гарним кам'яним пам'ятником, фундованим «В пам'ять його 27-літньої народної праці серед українців в Злучених Державах Америки від Українського Народного Союза і Української Іміграції». Трохи містичним, бо особа хоч би мінімально зорієнтована у «шевченкознавстві» зразу вигукне: Тож протягом пів сторіччя доглядачем Шевченкової могили був Іван Ядловський! Але це хіба випадковість, хоч без точного дослідження якогось зв'язку між наддніпрянськими і лемківськими Ядловськими виключити не можна – прізвище ж не дуже поширене (в історії Лемківщини записався ще о. Степан Ядловський, укладач церковного «Шематизму» за 1936 рік та автор статей присвячених питанням душпастирства і соціології). З другого боку – коли б не та випадковість, що Семен Ядловський помер від серцевого нападу під час перебування на рідних землях, а саме у Мукачеві, де проживав його брат Іван, в Смереківці не з'явився б цей «вказівник».

Коли ж я пішов за цим вказівником і вчитався трохи в історію еміграції до Америки, виявляється, що уродженець Лемківщини С. Ядловський в колі членів Українського Народного Союзу, зараз найбільшої і найстаршої української братсько-забезпеченевої організації США, заснованої 1894 р. у Шамокін в Пенсильванії, не був особливістю. Адже провідну роль у створенні УНС та його пресового органу «Свободи», яка зараз є найстаршою у світі україномовною газетою, що виходить безперервно, відігравали лемки. Це логічний наслідок факту, що саме вони першими з галичан «відкрили Америку» – першопрохідцем називають Юрка Кашицького з Нової Весі у Новосанчівському повіті, який за «велику млаку» поїхав 1872 року. Тому не дивує, що першими головними предсідниками (головами) УНС, вибраними по черзі на щорічних конвенціях організації у 1894-1898 роках, були виключно лемки – Теодосій Талпаш (народжений 1859 р. у Лабовій), Іван Ґлова (нар. 1863 р. у Завадці-Риманівській) та Юрій Хиляк (нар. 1866 р. в Бінчаровій). Щойно у 1900 р. цю функцію довірено Антонові Бончевському, що походив з Угнова (у 1944-1951 рр. це село входило до складу Грубешівського повіту Люблинського воєводства). Взагалі у першому складі «головного уряду» УНС всі найважливіші пости займали лемки, адже головним секретарем був о. Іван Константкевич (нар. 1859 р. у Мшані), головним касирем І. Ґлова, а заступник голови Михайло Євусяк походив з-під Пряшева (нар. 1863 р. у селі Воронів, яке тоді офіційно звали по-угорськи Varannó, а зараз по-словацьки Vranov nad Topľou), головою ж конвенції, на якій цей уряд вибрали, був о. Теофан Обушкевич (нар. 1840 р. в Устю-Руському). Чимало прізвищ, ідентичних з цими, які мають знайомі мені лемки, знайдемо й серед інших членів «головних урядів»: Іван Ардан, Тимко Гавран, Олексій Гор-

Поштова картка намальована Андрієм Андрейчином і віддрукована у його львівській літографічній майстерні – з портретом Шевченка, його рідною хатою і могилою на Чернечій горі в Каневі.

Лемківсько-надсянський колектив „Свободи" у 1897 році. Від ліва: співредактор Денис Пирч (з Горлицького повіту), друкар Денис Мурдза (з Лабової у Новосандецькому повіті), (головний) редактор Степан Макар (з Бушковичів б. Перемишля) та друкар Василь Фекула (ймовірно, з Лося у Горлицькому повіті).

5 жовтня 2014 року. «Ювілейне» сонце над батьківщиною Богдана Ігоря Антонича – вид на Новицю (місце будинку, в якому народився поет зазначене вказівником) і сусідній Присліп (з правого боку).

баль, Яків Ґамбаль, Тома Копча, Теодосій Лабовський, Григорій Полянський, Олексій Шлянта. Певно й більшість рядових членів у цьому часі була лемками, адже Т. Талпаш, який у пенсильванський край вугільних шахт приїхав у 1880 році, згадував: «Спершу наші люди в Шамокіні це були самі українці з Лемківщини й Закарпаття. Доперва пізніше стали йти люди з Поділля».

Признаюся, що про нікого з прізвищем Пирч раніше не чув, але було б недоглядом не згадати Дениса Пирча, головного секретаря УНС у 1900-1904 роках, бо хоч він у своїх спогадах не вказує, в якому селі була його рідна хижа, все ж «признається», що після закінчення гімназії в Яслі дістав вчительську посаду «в Горлицькому повіті, на Лемківщині, де я народився». Й певно б спокійно там працював, тим паче, що «в короткому часі я дався пізнати в цілому повіті, записався до урядничого касина в Горлицях, навіть запізнався з паном старостою, котрий ворожив мені, що колись буду інспектором». Але на заваді кар'єри «в характері пана професора» постала політика, яка зробила старосту його ворогом: «І як на початок, мені не зле зачало поводитись. Аж нарешті прийшли вибори до австрійського парляменту. Тоді австрійським премієром був зажертий лях Бадені. Я замішавсь у вибори. Очевидно, я тоді був ще молодий, як то кажуть, дурний як той молодий пес. Дався вибрати за делегата до голосування й голосував проти волі пана старости. Відтоді зачалися мої переслідування. Одного разу під час шкільної візитації між мною й інспектором прийшло до гострої перепалки і я, стративши над собою контролю, шпурнув книжкою інспекторові в голову. І, не чекаючи довго, що з того буде, я таки того самого дня ввечір чим скорше на залізницю й за два тижні я вже був у Джерзі Сіті».

Як бачимо, застосування в політиці «адмінресурсу» це не винахід постсовєтських країн – нахабне втручання контрольованої польськими консерваторами державної адміністрації в Галичині у виборчий процес, скероване не лише проти українців, але й проти польських поступовців, було на той час не винятком, але принципом. Оскільки Д. Пирч прибув до Америки в квітні 1890 р., описаний ним епізод мав місце під час виборів до Крайового сойму Галичини у 1889 році, коли у Горлицькому окрузі послом від селян вибраний був граф А. Скшинський (К. Бадені був тоді намісником Галичини, пост прем'єр-міністра Австрії займав пізніше, у 1895-1897 роках).

Але немає злого, що би добром не обернулося, адже завдяки цьому учитель, журналіст та майстер варення борщів, як назвав Дениса Пирча історик української журналістики у США, опинився не лише в колі засновників газети, але навіть дав їй ім'я. «Ми таки зараз рішили видавати газету – писав він у своїх спогадах. – Тільки не знали ще, як її назвати. Правда, о. Грушка видав був передше одно чи два числа «Нового Світу», але ця назва не була відповідна до нашої будучої газети. Тоді я відзиваюся: «Що тут аж так довго думати. Ми тепер живемо в Америці, в краю свободи, а ми, українці, повинні прямувати до свободи, отже назвім її «Свободою». «Гурраа!» – закричали всі. «Най жиє Свобода!» Тай щоб наші прадідні звичаї не загибли, приніс дяк із поблизького салуну бляшанку пива, й ми поздоровкались так, як має бути, як Бог приказав, потім заспівали «Многая» й «Ще не вмерла» й уже по хрестинах». Д. Пирч був не лише «співредактором», але й складачем (зецером), адже в Джерзі Сіті не було тоді друкарні, яка могла б зробити набір українською мовою. Тому перші числа газети, яка тоді мала 4 сторінки й виходила що два тижні тиражем 2,2 тис. примірників, набиралися на столі в їдальні о. Григорія Грушки, відтак готовий склад завозили у «англійську» друкарню, де відбувалося друкування.

Хоч офіційним органом і власністю Українського Народного Союзу «Свобода» стала щойно у 1908 році, від самого початку існування організації була з нею зв'язана як ідейним спрямуванням, так і персонально. Адже у списку її чергових власників-редакторів згаданих раніше провідних членів УНС І. Ардана та І. Констанкевича, який крім цього 1896 року заснував у Шамокіні літературне і добродійне Товариство імені Тараса Шевченка, відтак, разом з І. Ґловою і Т. Лабовським належав до відділу товариства «Просвіта», діючого від 1909 року у Філадельфії.

В історії організації і газети «Свобода» записався й Семен Ядловський, який до США прибув 1890 року. У червні 1902 р. бачимо його в ролі одного з двох секретарів конвенції УНС, а незабаром стає секретарем головного уряду (1904-1921), відтак головним предсідником УНС (1921-1924), переймаючи цей пост від іншого лемка, уродженця Святкової-Великої Дмитра Капітули. У 1925 році перейшов на пост завідателя (адміністратора) "Свободи", яка на той час була вже щоденником.

Під час Першої світової війни й українських Визвольних змагань С. Ядловський був також головою Української Ради в Америці, яка діяла у 1916-1918 рр., а після перетворення її на Український Народний Комітет (діяв у 1918-1922 рр.), заступником голови цього політичного представництва американських українців. Названі утворення вели широку діяльність на користь українських змагань за державність. Видавалися інформаційні публікації (у 1916-1918 рр. виходив навіть спеціальний англомовний журнал «Ukraine»), ведений був збір фінансових засобів. Український Народний Комітет налагодив контакти з американським урядом, утримував інформаційні бюро у Вашингтоні й Нью-Йорку, був членом Середньо-Європейської Унії (голова Томаш Масарик, перший президент Чехословаччини) і Ліги Чотирьох Народів (українці, литовці, естонці і латиші), а для підтримки діяльності Дипломатичної місії Української Народної Республіки на Мировій конференції вислав як своїх представників Кирила Білика і конгресмена від штату Нью-Джерсі Джеймса М. Геміла, які приїхали до Парижу у березні 1919 року. Український Народний Комітет ліквідувався 1922 р., коли утворено ширшу координаційну централю – Об'єднання Українських Організацій в Америці.

* * *

Коли сідав до писання думав, що це буде стаття з враженнями про кілька днів проведених на Лемківщині. Вийшло, що старий мій висновок, що навіть у малому селі можна «спотикнутися» об т.зв. велику історію, має застосування не лише до Підляшшя. Отже, хоч робити з гміни Устя культурно-історичний центр України було б перебільшенням, то й ця частина Лемківщини свою сторінку до української історії й культури дописала. Й було б «гріхом» про це все промовчати, бо воно ж цікаве для кожного українця – чи він з-над Бугу й Нарви, чи з-над Попраду, чи то з-над Дніпра.

Тому, щоб виконати план й розказати читачам про все, що побачив на батьківщині Антонича у жовтні минулого року, прийдеться писати принаймні ще одну статтю...

Юрій ГАВРИЛЮК
Фото автора статті

Dialekty podlaskie na tle kształtowania się języka ukraińskiego

(Morfologia, cz. I. Rzeczownik)

Na Podlasiu wciąż dla wielu swego rodzaju „wiedzą tajemną” pozostaje fakt, że gwary, którymi posługują się prawosławni mieszkańcy międzyrzecza Narwi i Bugu, wchodzą w skład dialektu północnoukraińskiego. Co prawda odchodzi się od jednoznacznego nazywania ich „białoruskimi”, co było powszechne jeszcze jakiś czas temu, jednak nadal mówi się o ich „przejściowości” (białorusko-ukraińskiej, nigdy ukraińsko-białoruskiej), a nawet używa się bardzo eufemistycznego określenia „język Białorusinów Podlasia”.

O tym, że mieszkańcy Podlasia Północnego posługują się na co dzień gwarami języka ukraińskiego, jest w nauce rzeczą bezsporną. Niejednokrotnie pisano o tym na łamach „Nad Buhom i Narwoju”, powołując się na prace takich językoznawców, jak chociażby prof. Władysław Kuraszkiewicz.

Pisząc jednak o przynależności gwar podlaskich do ukraińskiego areału językowego, najczęściej zwraca się uwagę na cechy fonetyczne: twarde *е* (*мене, берег, дерево*), okanie (*голова, дорога, корова*), miękkie *ц* na końcu wyrazów (*хлопець, молодець, голубець*), zmiękczenie spółgłosek *с, з* i *ц* w sufiksach przymiotnikowych *-ск-, -зк-, -цк-* (np. *білоруська, біᵉльські*), ikawizm w niektórych gwarach (*кінь, віз*) oraz jego stadium przejściowe, czyli dyftongi (*куонь, вуоз, лᵉс*) oraz inne. Osoby, które interesują się swoją gwarą, takie rzeczy najczęściej wiedzą, nawet jeśli nie używają terminów językoznawczych. Szerzej pisano o tym m.in. w „Nad Buhom i Narwoju” w nr 1/2013.

Jednak nie tylko cechy fonetyczne, ale też morfologiczne, związane z budową i odmianą wyrazów, świadczą o związku gwar podlaskich z językiem ukraińskim. Jednocześnie pokazują różnice między gwarami międzyrzecza Narwi i Bugu a językiem białoruskim, rosyjskim czy polskim. W cyklu artykułów w „Nad Buhom i Narwoju” w nowym roku zostaną poruszone wybrane kwestie poświecone poszczególnym częściom mowy, które pozwolą lepiej zrozumieć pewne osobliwości gwar podlaskich, zwłaszcza tych archaicznych, z okolic Bielska Podlaskiego, Hajnówki, Narwi, Siemiatycz. Powinno to zainteresować każdego świadomego użytkownika gwary podlaskiej, który znajdzie tu odpowiedzi między innymi na pytania: dlaczego w archaicznej mowie regionu mamy *люде, сусіᵉде*, podczas gdy w literackim języku ukraińskim jest *люди, сусіди*, skąd się wzięły typowe dla współczesnego języka ukraińskiego formy *це, мені*, dlaczego Podlasianie spod Narwi czy Hajnówki powiedzą *биті*, a nie *бути*, *міᵉті,* a nie *мати*, *могу*, a nie *можу*, albo kiedy w literackiej ukraińszczyźnie pojawiły się formy trybu rozkazującego *зробіть, говоріть* itd.?

Jak się okazuje wiele z form obecnych w języku Podlasian to archaizmy, które na pewnym etapie rozwoju języka ukraińskiego funkcjonowały w nim, o czym świadczy ich obecność w zabytkach piśmiennictwa staroukraińskiego oraz utworach klasyków literatury ukraińskiej, jednak zostały one wyparte, nie stając się ostatecznie normą literacką. Inne formy, znane z gwar międzyrzecza Narwi i Bugu, chociaż nie występują w języku literackim, nadal występują w innych dialektach ukraińskich.

Двіᵉ відріᵉ, czyli o liczbie podwójnej w gwarach podlaskich

Liczba podwójna (*двоїна*) to gramatyczna kategoria używana w celu oznaczenia dwóch osób lub przedmiotów parzystych (w języku polskim – np. *dwie niewieście,* w języku ukraińskim – *дві стіні, дві книжці*). Była ona znana już w języku praindoeuropejskim, następnie – prasłowiańskim, po którym odziedziczyły ją wszystkie języki słowiańskie. Najczęściej formy liczby podwójnej rzeczowników występowały w połączeniach z liczebnikiem 2, ale także 3 i 4. W języku polskim liczba podwójna znikła w XV wieku, a jej pozostałością są m.in. *dwie słowie* w przysłowiu *Mądrej głowie dość dwie słowie*, także *róbta co chceta*, co pierwotnie oznaczało – *wy dwaj róbcie*, oprócz tego używane do dziś *w ręku*, czyli w początkowym znaczeniu – *w dwóch rękach,* czy też podwójne formy *oczami – oczyma, rękami – rękoma, uszami – uszyma*.

W językach słowiańskich liczba podwójna zachowała się do dzisiaj tylko w języku słoweńskim, dolnołużyckim i górnołużyckim. Istniała ona także w języku ukraińskim i w pewnym sensie istnieje w nim nadal. Stosowali ją m.in. Taras Szewczenko (choć prawdopodobnie w ograniczonym zakresie), Wałerian Pidmohylnyj, poliglota Ahatanheł Krymśkyj (*три групі татарських говірок*), Ołeksandr Dowżenko, Pawło Tyczyna (*дві струнких дівчині*), a dziś stosuje m.in. Oksana Zabużko (*зі сльозами в очу*). W 1920 roku ukraiński pisarz i działacz kulturalny Modest Łewyćkyj stwierdzał, że ci, którzy nie stosują liczby podwójnej i mówią *дві ноги, дві руки,* zamiast *дві нозі, дві руці* „kaleczą słowa na kształt moskiewski”.

Normatywny charakter liczby podwójnej w języku ukraińskim potwierdził tzw. *Charkiwśkyj prawopys* z 1929 roku – zbiór zasad ortograficznych przygotowany przez najwybitniejszych językoznawców ukraińskich. Jednak usunięto ją z normy literackiej w 1933 roku w trakcie reformy, która miała na celu zniszczenie niektórych cech odróżniających język ukraiński od rosyjskiego. Usunięto też wówczas z języka ukraińskiego literę *ґ* (a warto wspomnieć, że podobnie, jak w ukraińskim języku literackim, zachowała się ona w gwarach północnopodlaskich, np. w słowach *ґанок, ґаґа, ґідзікаті, ґзіться*), gdyż jak stwierdził działacz partyjny Andrij Chwyla, owe „archaizmy” i „prowincjonalizmy” „wbijały klin między język ukraiński a rosyjski”.

We współczesnym literackim języku ukraińskim mamy pozostałości dawnych form liczby podwójnej w narzędniku liczby mnogiej takich słów, jak np. *очима, плечима, грошима* (częściej *грішми*), *дверима*, zachowała się także różnica w akcentowaniu dawnych form liczby podwójnej i mnogiej, np. w liczbie mnogiej mamy *книжку*, podczas gdy w połączeniu z liczebnikiem 2, 3, 4 *книжки* (w miejsce dawnej formy liczby podwójnej 2, 3, 4 *книжці*), l.mn. *сестри*, ale 2, 3, 4 *сестри*, l.mn. *пісні*, ale 2, 3, 4 *пісні* etc.

Liczba podwójna zachowała się w niektórych gwarach ukraińskich, w tym także północnopodlaskich. Dlatego też można tu jeszcze usłyszeć, choć nie we wszystkich wsiach i coraz rzadziej, przeważnie już tylko od osób starszego i średniego pokolenia, formy typu: *двіᵉ окніᵉ* (a nie *два окна*), *двіᵉ свініᵉ* (chociaż mamy w liczbie mnogiej *свині*), *двіᵉ стегніᵉ* (l.mn. *стегна*), *двіᵉ відріᵉ* lub *два відра* (l.mn. *віᵉдра*), *штири гніздіᵉ* lub *штири гнізда* (l.mn. *гніᵉзда*). Podane przykłady liczby podwójnej z zakończeniem na dyftong *іᵉ* pochodzą ze wsi Zbucz i Czyże. Formy typu *два відра* lub *штири гнізда* są używane w takich wsiach, jak np. Widowo.

Tą kategorią gramatyczną w gwarach podlaskich (zarówno północnych, jak i południowych) zajmował się m.in. polski językoznawca prof. Władysław Kuraszkiewicz. W artykule „Najważniejsze zjawiska językowe ruskie w gwarach między Bugiem i Narwią” podawał on przykłady form mianownika liczby podwójnej z takich wsi, jak: Ryboły, Piliki, Hołody, Wygody, Łosinka i Żerczyce (np. *двіᵉ поліᵉ*, ale *всіᵉ поля*, *двіᵉ селіᵉ*, ale *всіᵉ сьола*) czy Gregorowce, Orzeszkowo, Jelanka, Grabowiec (np. *два коніᵉ*, ale *всіᵉ кони*). O występowaniu liczby podwójnej w gwarze wsi Kuraszewo w gminie Czyże pisał również w swojej pracy doktorskiej „Słownictwo wsi Kuraszewo koło Hajnówki” Jan Pietruczuk (np. *штири гусіᵉ*, l.mn. *гусі*).

Reliktem liczby podwójnej na Podlasiu między Bugiem a Narwią jest także różnica w akcentowaniu dawnych form liczby podwójnej i mnogiej, np. *двіᵉ корови* ale *всіᵉ коровu*. Osoby posługujące się archaicznymi gwarami podlaskimi powiedzą również *пришлі двіᵉ* (*три, штири*) *діᵉвчини*, ale mówiąc ogólnie, intuicyjnie użyją słowa *дівчинята*.

Oprócz podanych przykładów z liczebnikami 2, 3, 4 w języku Podlasian są także popularne dawne formy liczby podwójnej w narzędniku liczby mnogiej, funkcjonujące również w dzisiejszym literackim języku ukraińskim: *плечима, очима, дверима, грошима*. W niektórych ukraińskich gwarach północnych (w tym podlaskich) oraz południowo-zachodnich można też usłyszeć formy typu: *яйціма, курима, костима* (*костіма*), które także są pozostałością liczby podwójnej, mimo że obecnie nie łączą się z określoną ilością.

Kwestia występowania liczby podwójnej na terytorium całego Podlasia między Bugiem a Narwią wymagałaby dokładniejszego naukowego opracowania, choć już na bazie podanych przykładów widać, że jej relikty nadal występują na interesującym nas terytorium. Formy liczy podwójnej są tu używane w szerszym zakresie, niż we współczesnym ukraińskim języku literackim, z którego zostały „wyrzucone” przez samozwańczych partyjnych „językoznawców”, pozbywających się wszelkich różnic między językiem ukraińskim a rosyjskim.

Петрові, синові, ворогові to po ukraińsku!

O przynależności gwar podlaskich do areału języka ukraińskiego świadczy szerokie zastosowanie w celowniku liczby pojedynczej rzeczowników męskich, a często też nijakich, końcówki *-ові* (*-еві*), np. *синові, Петрові, коньові, ворогові, хлівові, плотові, рокові*, występującej w niektórych gwarach ukraińskich, w tym też podlaskich, w brzmieniu *-ови* (*-еви*), *ослови, вітрови, селови*. Zwracał na to uwagę wspominany już prof. W. Kuraszkiewicz. Fleksja *-ові* (*-еві*) jest typowa dla południowo-wschodniego narzecza języka ukraińskiego, dla wielu gwar podolskich i wołyńskich, a także dla literackiego języka ukraińskiego (używana w celowniku obok dawnoruskiej fleksji *-у* (*-ю*): mamy więc po ukraińsku *даю братові* lub też *даю брату*, *хлопцеві* lub *хлопцю*, *вовкові* lub *вовку*, *домові* lub *дому*). Końcówka ta jest obca językowi rosyjskiemu, a także większości gwar białoruskich (w literackim języku białoruskim mamy formy *сталу, брату, пісьму, Івану*). Jak zauważa prof. W. Kuraszkiewicz, występuje się ona jedynie w białoruskich gwarach południowo-zachodnich, a więc w sąsiedztwie gwar ukraińskich.

W gwarach podlaskich końcówkę *-ові* (*-еві*) przybiera również większość rzeczowników męskich w miejscowniku licz-

„Ławoczka” – na podlaskiej wsi ukraińskojęzycznej instytucja życia sąsiedzkiego i rozmów „po swojomu”. Fot. Ju. Hawryluk

by pojedynczej: *в куткові, на мiᵉсцьові,* chociaż wiele słów może mieć dwie formy, np. *в селiᵉ* lub *в селові*, *в хлiвiᵉ* lub *в хлівові, на кунцiᵉ* lub *на кунцьові* etc. Fleksja *-ові* (*-еві*) w miejscowniku liczby pojedynczej zachowała się także w rzeczownikach w dzisiejszym ukraińskim języku literackim, chociaż mamy tutaj większą różnorodność, np. powiemy po ukraińsku *на коні* lub *на коневі*, *ворогу* lub *ворогові*, *раку* lub *ракові*, ale tylko *на котові*, *на місцi*, *у рукаві*, *у роцi*, *селі* lub *селу, хліві* lub *хліву* etc. Końcówkę *-ові* (*-еві*) w miejscowniku notują zabytki piśmiennictwa staroukraińskiego m.in. z XIV czy XVII wieku.

Występowanie końcówki *-ові* (*-еві*) w gwarach międzyrzecza Narwi i Bugu jest dla językoznawców jednym z dowodów na ich ukraiński charakter.

Землью czy *землєю*?

W ukraińskim języku literackim w narzędniku liczby pojedynczej twardotematowych rzeczowników żeńskich (np. *рука, сестра, книжка, діжка, голова*) występuje konsekwentnie zakończenie *-ою*, np. *рукою, сестрою, книжкою, діжкою, головою.* Podobnie jest też w gwarach, którymi posługują się prawosławni mieszkańcy Podlasia (*дiᵉвчиною, козою, пiᵉчкою, куошкою*). W rzeczownikach miękkotematowych (*земля, зоря, лисиця*) we współczesnym języku ukraińskim występuje zakończenie *-ею* (*землею, зорею, лисицею*). W gwarach podlaskich w słowach tych mamy najczęściej formy z zakończeniem *-ою*, np. *грушою, зорою, клуньою,* chociaż w wielu miejscowościach regionu w rzeczownikach miękkotematowych są używane formy z *-ею* (*-єю*), np. *кровлєю*, lub też obie, np. *межою* lub *межею*, *землью* lub *землєю.*

Dominacja form z *-ою* w gwarach międzyrzecza Narwi i Bugu nie jest niczym wyjątkowym, gdyż jak podkreślają autorzy podręcznika *Історична граматика української мови*, niemalże we wszystkich dialektach języka ukraińskiego wyraźnie występuje tendencja do unifikacji zakończenia narzędnika liczby pojedynczej. Warto dodać, że formy z zakończeniem *-ою* zamiast *–ею* pojawiały się także u klasyków literatury ukraińskiej, np. Taras Szewczenko używał form *зорьою, душою* obok uznawanych dziś na literackie *зорею, душею.*

Podobnie wygląda sytuacja z narzędnikiem rzeczowników rodzaju męskiego, które w dzisiejszym języku ukraińskim mają zakończenie *-ом* (*сиром, плугом, лугом, літом*) oraz *-ем* w rzeczownikach miękkotematowych (*хлопцем, конем, борщем, плащем*). W gwarach podlaskich mamy, jak się wydaje konsekwentnie zachowane zakończenie *-ом* (*яйцьом, серцьом, дощом*), co jest również rezultatem wspomnianej tendencji do unifikacji form.

Dlaczego formy *люди, сусіди* stały się normą literacką?

W zabytkach staroukraińskich zachowała się grupa rzeczowników rodzaju męskiego, kończących się w mianowniku liczby mnogiej na *-е*, np. *бояре, люде, сусіде, кияне.* We współczesnym literackim języku ukraińskim rzeczowniki te mają fleksję *-и* (*бояри, люди, сусіди, кияни*), jednak formy z *-е* występują w różnych dialektach ukraińskich, w tym też na Podlasiu. Użytkownik gwary podlaskiej powie więc *люде, сусiᵉде, збучляне, чижовляне.* Jak się okazuje, formy te znajdziemy nie tylko w gwarach i zabytkach piśmiennictwa staroukraińskiego, ale też u XIX-wiecznych klasyków literatury ukraińskiej. U Iwana Kotlarewskiego mamy więc formy *люде, дворяне, міщане, миряне, прочане* (np. w poemacie *Енеїда*: *Куди, прочане, ви йдете?; Панове, знаєте, трояне, І всі хрещенії миряне*), u Tarasa Szewczenki *бояре, люде,* używane obok formy *люди* (np. w poemacie *Катерина*: *Люде серця не побачать, А скажуть – ледащо; Батько, мати – чужі люде*) czy u Pantełejmona Kulisza (np. w utworze *Чорна рада*: *ходили тоді в кармазинах тілько люде значні да шабльовані, а міщане одягались синьо*).

Formy rzeczowników liczby mnogiej kończące się na *-е* były powszechne jeszcze w XX wieku, np. Wołodymyr Wynnyczenko, pisarz i polityk ukraiński (notabene pierwszy premier Ukraińskiej Republiki Ludowej) nadał swojemu dramatowi z 1909 roku tytuł *Чужі люде.* Formy *люде*, zachowanej do dziś na Podlasiu, używali też inni pisarze, np. Ołeksandr Ołeś w etiudzie dramatycznej *По дорозі в казку* z 1910 r. stosował ją konsekwentnie (*...коли до його йдуть самі у хату люде; Всі люде на роботі*), podobnie w dramacie z 1917 r. *Буржуї* (*Хай живе «золотий вік», коли люде жили в печерах і їли один одного*). To tylko wybrane przykłady z utworów innych pisarzy XX-wiecznych, które można byłoby mnożyć.

Ostatecznie w języku ukraińskim zwyciężyła tendencja do unifikacji – pod wpływem analogii do form kończących się na *–и*, które dominują, nieliczna grupa rzeczowników na *–е* utraciła swoje historyczne zakończenie. Dziś wyrazy z fleksją *–е* zachowały się jedynie w gwarach i pieśniach ludowych, np. w kołomyjkach *Ци чули ви, люде добрі, таку новиночку; Журилиси сусідочки, журилиси люде; Кажут люде, же я нероб, не хочу робити.*

Jak więc widać podlaskie formy *люде, сусiᵉде* są kontynuacją historycznych form z zakończeniem *-е* charakterystycznych dla języka ukraińskiego, jednym z licznych archaizmów, zachowanych w gwarach między Bugiem a Narwią, które świadczą o związku naszego języka z językiem ogólnoukraińskim.

Начинається, розвівається
у новум городі зiᵉлє,
Начинається, розвівається
у Мані весiᵉлє...

Takimi słowami rozpoczyna się popularna niegdyś na całym Podlasiu, w tym także na południe od Bugu, obrzędowa pieśń weselna. Występują w niej ciekawe podlaskie formy gwarowe *зiᵉлє, весiᵉлє.* Różnią się one od form ogólnoliterackich, gdyż we współczesnym języku ukraińskim mamy *зілля* i *весілля.* Jednak także na te formy można spojrzeć przez pryzmat historycznego rozwoju języka ukraińskiego.

Na Podlasiu między Bugiem a Narwią zachowały się formy, w których mamy, podobnie jak w ukraińskim języku literackim, długą podwójną spółgłoskę, np. *висиллє, камінне, насинне*, a także formy – występujące w bardziej archaicznych gwarach regionu – z jedną spółgłoską, typu *насiᵉнє, камiᵉнє, збуоже, кориᵉнє, лістє* (*лісцє*) itp. Wszystkie one, w odróżnieniu od normy literackiej, mają jednak zakończenie *-е* (*-є*), a nie *-я*. Jak się okazuje międzyrzecze Narwi i Bugu nie jest wyjątkiem, jeśli chodzi o występowanie tych form, gdyż formy z końcowym *-е* generalnie są charakterystyczne dla północnych oraz południowo-zachodnich dialektów języka ukraińskiego, podczas gdy w południowo-wschodnim narzeczu języka ukraińskiego końcowa samogłoska *-е* przeszła w *-я*. Dlaczego doszło do tej zmiany – nie zostało w sposób pewny i jednoznaczny wyjaśnione. Jedna z teorii mówi, że zmiana ta nie ma charakteru fonetycznego, ale analogiczny – formy typu *життє* zmieniły się w *життя* pod wpływem form dopełniacza liczby pojedynczej tychże rzeczowników (kto? co? *життє*, kogo? czego? *життя*) oraz być może pod wpływem form typu *теля*, *ягня*.

Zakończenie na str. 35.

Приповідкы з лемківского Бескыду

Нашою околіцьою з разних сторуон гостинці йдут, то до корчми пудляської, коб погрiᵉтися, заглянула й гладишувська баба од лемкуовського Бескіду – Петрова Параска. Баба як нам треба, бо не оно при уроді й невельмі ще в лiᵉтах, алє й при острому розумові. Тому тоє, што нам розказала – ми з цікавостєю послухалі, а тоє, што на карточці по-єїному, по-лемкуовському записане, оддала – то ми тут Вам хутенько друкуємо. Бо то навіт у корчмiᵉ лєпі послухати-почитати, што розумна баба каже, ніж з дурним мужчиною горiᵉлкі випіти, навіт колі вона медом заправляна, або й «українська з перцьом». Як зрештою видно, Параска баба тоже «з перцьом» – інтелєктуальним. (ред.)

Вчасах мого солодкого дітиньства, в роках 60-тых ци 70-тых XX століття, наша Лемковина выглядала інакше як гнеска. Моє родинне село Ґладышів на выгляд было чысто інакше, а и люде товды тіж былы іншы и інакше жыли. Можу спокійні повісти, же праві вшыткы жыли РАЗОМ, спільні пережывали свої радости и смуткы. Люде ходили до себе зо вшыткым, нихто не пережывал своіх справ сам. В наші хыжы, од коли затямилам, было нас шестеро: мої родиче, двох моіх братів и баба Анна. Діда Девнозия знам з оповідань, подібно то они найбарже мня розпещали в першых трьох роках мого жытя. А в наші родині баба Анна были особом, наоколо котрой крутило ся ціле родинне и товарискє жытя. Не барз хоче ся мі вірити, же в гнешніх часах стары дідове можут свобідні побесідувати з каждым хто приходит до хыжы, наприклад знаємы іх дорастаючых або юж дорослых внучат. Змінили ся „стандарды".

Початково баба Анна ищы кус помагали в ґаздуваню, тямлю як на яр заграбували подворец, замітали причыну, кормили квокы, што сідили на яйцях, в літі мыли ґратя на ярку и сушыли на сонци. В осени сплітали чеснок, обчыщали капусту до квашыня. Пак баба покус хворіли и не могли робити. Літом сідили на дворі и пильнували куряток и качаток перед воронами и астрябом. Дуже чытали ґазеты и церковны книжкы, добрі чытали „по церковному". В зимі баба переважні сідили на постели, плели шыделком серветкы, або латали подерти одяг. Завдякы тому, же ґазеты чытали на голос и „од дошкы до дошкы", то нашы мама, котры все мали даку роботу при пецу и так знали, што пишут в „Нашім слові" або в „Przyjaciółci".

Давно люде часто ходили до себе, не было дня жебы дахто до хыжы не пришов. А понадто быв такі обовязкови склад приходящых до нас бабиных ровесників: то были тета Югаска, бабины сестра, што зме іх барз любили, сусідка званы бабом Югаском и дідо Илько. Тых троє приходили до нас безмала каждого дня, а часом и пару раз на ден. То они оповідали найружніжшы, цікавы річы зо свого жытя, од часів з-перед Першой сьвітовой війны, о звычаях сьваточных и зо штоденного жытя, о тяжкі роботі и великі біді, але и о радостях и вечірковых псотах. Найцікавшы были тоты о страхах, што ся часто вказували по війні и о найчудніжшых забобонах и пороблениcках. Споминали тіж тото, што затямили з оповідань и пережытя своіх родичів а моіх прадідів, котры кінцом XIX століття разом з іншыма мусіли выіхати за хлібом до Гамерикы, а в „краю" лышыли молоды жены з дітми. Тоты оповіданя, повтаряны десяткы разів, были так займуючы, же вписали ся в нашу дітинячу памят и гнеска сут неоціненым джерелом блиской історыі. Тямлю, же часом сеніоры о дачім барз остро дискутували, або на дачім ся сперали, єдно хотіло повісти перед другым и си перерывали. Товды дідо Илько часто повтаряли «Чекайте, тепер я єм засыпав, моє ся меле». То значыло, же треба дати ім скінчыти выповід.

Од коли поколіня нашой бабы Анны перенесло ся до вічности, а в хыжы бракло старого, поцтивого пеца, зрозумілам, же скінчылся тамтот етап нашой історыі. Не хочу, жебы пішли в забытя приповідкы и мудрости, котры узнавали и котрыма кєрувалися нашы дідове и прадідове. Од кількох років списую тото, што ся мі затямило, жебы хоцкі в тот спосіб оддати чест Тым, котры нам іх переказали.

Петрова ПАРАСКА

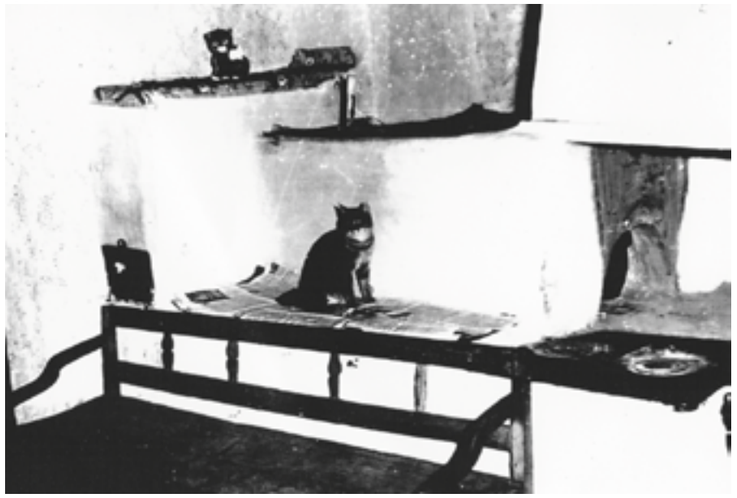

На тім пеци бавилизме ся в зимі и слухализме о чім бесідували старшы

Мова и думка

Десят раз подумай, а раз повідж.
Слово як пташок вылетит, не зімаш.
Забыв языка в ґамбі.
Людям языка не завяжеш.
Тихий язык твердит,
же в мудрі голові сідит.
Якє «Дай Боже щесьця»
такє «Дай Боже здоровля».
Познати по слові, што хто ма в голові.
Добре слово ліпше од пінязи.
Мовчыт якбы го голили.
Скорше ся од яловой коровы теляте
діжде, як од нього слова.
Ма язык як голяк.
Што з ґамбы выпустиш, ани штырма кінми назад не втягнеш.
Люде о людях радят.
Плете што му слина на язык принесе.

Закінчення на 45 стор.

Аналізуючи текст кириличного напису на крейдяному камені, віднайденому в Холмі та його змісту, автор стверджує, що Холм заснований давніше, ніж про це згадує Галицько-Волинський літопис, і був одним з пунктів шляху з варяг у греки, який проходив Віслою, Бугом, волоком на Прип'ять і Дніпро.

Крейдяна грамота з Холма

До питання про дату заснування Холма

У середині 1990-х років при проведенні інженерно-ремонтних робіт, пов'язаних з мережею водопостачання колишнього єпископського будинку на Гірці в Холмі, віднайшли надзвичайно цікавий артефакт. На глибині коло 5 м в розкопі між дзвіницею і єпископським палацом виявили крейдяну брилу, вкриту кириличним написом. На щастя, робітники, які проводили ремонтні роботи, звернули увагу на знахідку і цей камінь попав до консерватора Холма на зберігання.

Віднайдений камінь неправильної форми, плаский з написом лише з одного боку, скомпонованим у дев'ять рядків:

…ни си
ворд олафовичъ
наплало грамоту
годо до года оу погрѣ
бѣ сѣдѣло
толикож
осталося
онѣкно єго по
мѧна кназю

Палеографія напису нагадує палеографію графіті Софійського собору в Київі, Новгороді, берестяних грамот Новгорода, Звенигорода та інших давньоруських міст. Порівняння графіки букв У, Ч, Д, Л, А, Ж з напису на крейдяній грамоті з графікою букв берестяних грамот зі Звенигорода і Новгорода, графіті в київському соборі Св. Софії, церкві Св. Михайла Видубецького монастиря та на плінфі Успенського собору Печерської Лаври в Київі, Св. Софії в Новгороді, та таблиць, укладених істориками українським Сергієм Висоцьким та російським Борисом Рибаковом, дають можливість відносного датування цієї пам'ятки.

Отже, порівняльний палеографічний аналіз букв холмської знахідки та інших відомих пам'яток дає можливість датувати крейдяну грамоту з Холма XI-XII ст., точніше до 1130-х років.

Нові загадки випливають після прочитання напису. Якщо розділити його на слова, то отримаємо: «…ни сиворд олафовичъ наплало грамоту: годо до года оу погрѣбѣ сѣдѣло, толикож осталося. онѣкно єго – помѧна кназю».

Автор напису зробив помилку в слові «наплало», вирізьбивши Л замість С, бо за змістом мало бути «напсало». Вираз «годо до года оу погрѣбѣ сѣдѣло» відомий з інших джерел та значить «впродовж року в ув'язненні сидів». Фраза «онѣкно єго – помѧна кназю» доволі прозоро перекладається «Уникну цього [сидіння], якщо нагадати [про нього] князеві».

В перекладі сучасною українською мовою напис має такий зміст: «[Ме]ні [невідомому писареві] Сіворд Олафович написав грамоту [листа]: впродовж року в заточенні сидить, стільки ж осталося. Уникну цього [сидіння], якщо нагадати [про нього] князеві».

Отже, Сіворд Олафович [Олафсон] – скандинав, купець чи воїн, за якусь провину просидів вже у в'язниці рік, і сидіти йому залишилось ще рік. Написав він листа до невідомого адресата, з проханням нагадати про нього князеві, тоді він уникне цього подальшого ув'язнення.

Першою ж загадкою в цьому документі виступає автор листа з тюрми – погребу – Сіворд Олафович. Його ім'я та прізвище вказують на скандинавське походження. Але те, що своє прізвище автор «послання з-за ґрат» написав з руським закінченням **-ович** означає, що він вже довго проживав в цій країні, знав її мову і навіть письмо, тобто був освіченою людиною – походив з княжого, військового чи торгового роду. Сівордів і Олафів та їх нащадків в історії всіх скандинавських країн було багато, але у доступних джерелах і літературі не вдалося віднайти власне Сіворда Олафовича.

В різних скандинавських мовах ці імена звучать по різному. Ім'я Олаф – норвезькою мовою Olav – це ім'я кількох норвезьких королів згаданого нами періоду XI-XIII ст. – Olav I Tryggvason Олаф I Трюґвесон (995-1000), Olav II (Haraldsson) den Hellige Олаф II Святий (1015-1028) та Olav III (Haraldsson) Kyrre Олаф III Спокійний (1067-1093), які більшою чи меншою мірою були пов'язані з Руською державою.

Про Олафа Трюґвасона оповідає «Сага про Олафа Трюґвасона» монаха Одда сина Снорріз Тінгейрарського монастиря в Ісландії (поч. XIII ст.). В ній викладена романтична історія як юний принц був проданий в рабство розбійниками, які захопили його лодь. Потім він потрапив на Русь, був викуплений своїм дядьком Сігурдом, який служив при дворі Володимира, коли той був ще новгородським князем. Коли хлопчик на торзі напав на свого мучителя і відкрилося його походження, Володимир взяв його до свого двору. Олаф довго служив у київському війську, а потім брав участь у походах вікінгів у Данію, Грецію, Ірландію, Уельс і Шотландію, не раз вертав на Русь, де його приймали як вдома. Ставши норвезьким конунгом, Олаф I здійснив спробу запровадити християнство. При ньому християнство прийняли і в Ісландії [2, с. 241]. Історичні дані про Олава I укладаються в ряд: 971 року – Олава Трюґвасона пірати привезли до Естланду; 977 – він прибув у Ґардаріки; 986 – він покинув Ґардаріки; 994 – відбулася битва йомсквікінгів біля Ґйорунґавагра [13, с. 581].

Олаф II Святий якийсь час перебував при дворі Ярослава Мудрого. Князь Ярослав допомагав йому, коли Олаф Святий, Гаральд Сміливий і Маґнус Добрий втікали до Києва від данського короля Канута. Потім вигнанці повернулися додому і почалася війна. Олаф Святий загинув у бою під Стікльстедом

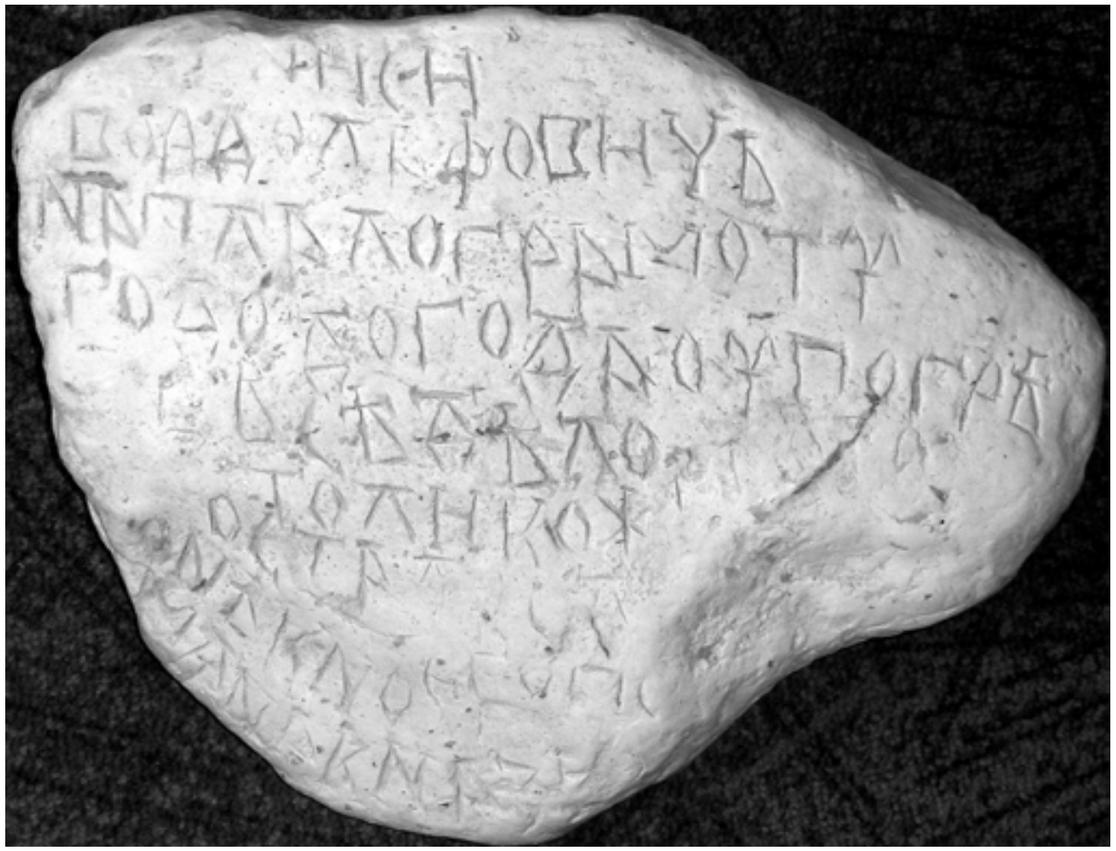

(Стікластадіром), але Маґнус із дядьком здобули норвезький престол від Канута данського. В датах його перебування в Русі: 1019 рік – Олав Святий одружився з Астрід, а Ярицлейв (Ярослав), король Голмґарду взяв за дружину Інґіґерду – іншу дочку шведського короля Олава; 1029 рік – Олав Святий вирушив на схід в Ґардаріки [13, с. 581].

Норвезький король Олаф III Спокійний був сином короля Гаральда III та Єлизавети Ярославівни [2, с. 320].

Також тісні зв'язки з Руською державою підтримував данський король, ім'я якого данською мовою Oluf Hunger Олаф I Голодний (1086-1095). Він був одружений з донькою норвезького короля Гаральда III та Єлизавети Ярославівни Інґіґердою [2, с. 320].

І в Швеції в даний період правив король з подібним ім'ям, яке шведською мовою – Olof Skötkonung Улоф Шеткунґ (995-1022), донька якого Інґіґерда була дружиною Ярослава Мудрого [2, с. 260].

Як бачимо, це ім'я було поширене серед скандинавських народів і наш в'язень був сином Олафа – Олафович руською мовою або Olafsson. Його ім'я Сіворд теж має в різних скандинавських мовах різне звучання. Норвезькою мовою це ім'я звучить як Sigurd – Сіґурд, шведською Sword – Сворд, а данською Sivord – Сіворд. Тому національну приналежність автора послання можна визначити, ймовірно, як данську. Активні контакти скандинавів з Руською державою загасли на початку XII ст.

Тепер постає питання, в якому місті чи місці сидів ув'язнений Сіворд. Походження крейдяного каменю беззаперечно вказує, що одержувач повідомлення з тюрми мешкав у Холмі. Натомість, в'язниця могла бути і в іншому місці, скажімо в найближчій до Холма столиці удільного князівства у XI-XII ст. – Володимирі. Але якщо одержувач повідомлення був мешканцем Холма, то тоді це місто мусило вже існувати, тобто воно постало давніше, ніж про це повідомляють автори Галицько-Волинського літопису. Отже місто Холм мусить опустити дату свого заснування принаймні на одне століття, а може і на більше. Тим більше, що археологічними розкопками виявлено, правда небагато, сліди замешкання міста у XI-XII ст. [18, s. 438].

Цікавими з цього огляду є і висловлювання першого історика міста Холма холмсько-белзького єпископа Якова Суші. Ще 1646 року він написав: «Голос є людей, що те місце, де зараз церква (катедра) стоїть, було поросле лісом, а місто лежало на полях, які тягнуться до стовпа мурованого, лежачого відразу під Холмом (Білавинської вежі). І долом тим, від Окшова (міського фільварку) і піль Серебрища йдучи, минувши замковий, тепер міський, фільварок, текла ріка Дарча» [19, s. 1]. Далі Яків Суша описує, що і ріка Дарча, і численні озера з часом зникли. Лишилася за його часів лише ріка Угра, що з західного і південного боку міста пливе. Про заснування ж міста Яків Суша мовить: «А хто б Холмові був початком, про це altum silentium (глибока мовчанка), немає ні літери. Можливо тому, що ці народи жодної літератури не вміли і не мали, і якщо щось про нього на письмі було певного, через безперервні війни згинуло» [19, s. 3].

Ще один цікавий момент в оповіді Суші – це те, що вежі-стовпи в Столп'ю, Білавині і Рейовці заснував, за переказами князь Щек – брат легендар-

ного засновника Київа Кия [19, s. 10]. Ці стовпи творили оборонну попереджувальну лінію довкола Холма. Про їх давність свідчить і те, що в Галицько-Волинському літописі Столп'є згадане під 1207 роком [9, с. 370], тобто перед офіційно прийнятою датою заснування його Данилом Романовичем у 1235 році. Також найновіші дослідження вежі в Столп'ї, проведені під керівництвом польського історика Анджея Буко на початку XXI ст., датують її кінцем XII ст. [17]

З огляду на вищесказане, треба би було переглянути і прийняту дату постання катедри Різдва Пр. Богородиці в Холмі – 1253 рік. У Галицько-Волинському літописі під цим роком сказано: «…прибув у город Холм із честю і зі славою у храм Пречистої [Богородиці]. Упавши, поклонився він і прославив Бога за те, що сталося: жоден бо князь руський не воював землі Чеської» [9, с. 412]. Отже, йдеться, що князь відвідав церкву, але про її будівництво ним в літописі немає жодної згадки, на відміну від згаданих церков Св. Івана Золотоустого, Св. Кузьми і Дем'яна чи Св. Трійці. А може він і не будував катедри. Тоді треба би було знову ж довіритися єпископові Якову Суші, який написав «Те, що стосується церкви, розповідають ті, які з книг давніх любомльських перґаментових, при церкві Св. Юрія будучих, почерпнули, що церкву ту великий князь руський Володимир, тоді ж по різних місцях доми Божі будував і фундував, постановив. Також багато хто твердить, що ця церква на сьоме століття перейшла. Чого саме число, на склепінні намальоване в році 1001, по-грецьки написане при правому філярі є» [19, s. 12]. Принаймні, він бачив ще цей напис на свої очі, вмів його відчитати, тому йому треба довіряти.

Постання церкви в Холмі коло 1001 року могло бути лише в тому випадку, якщо тут би було на той час велике розвинене місто. На жаль, літопис Руський не згадує про Холм до часу заснування фортеці-граду Данилом Галицьким. Але в іноземних джерелах, зокрема в ісландських сагах часто виступає місто Голмґардар (Holmgarðar), місто в країні Ґардаріці. В «Книзі Гаука» – ісландською Hauksbók – одному з небагатьох середньовічних скандинавських манускриптів, автор якого відомий – Гаук Ерлендсон (Haukr Erlendsson, ?-1334), є перелік міст країни Гардаріки або Руси: «í ţví ríki er ţat Ruzcia

Холм – вид на місце, в якому знайдено крейдяну грамоту. Фот. Ю. Гаврилюка

heitir ţat kollum ver Garđaríki ţar ero ţessir hofuđgarđar. Moramar, Rostofa, Surdalar, Holmgarđar, Syrnes, Gađar, Palteskja, Kénugarđr», тобто «в тій державі (країні), яка називається Русь і яку ми називаємо Гардарікі, основні міста: Морамар (Муром), Ростофа (Ростов), Сурдалар (Суздаль), Голмґард, Сирнес (Чернигів), Ґардар (Київ), Палтеск'я (Полоцьк) і Кьонуґард (також Київ)» [15, с. 146].

Виникає спокуса пов'язати Голмґард з Холмом. Нашою мовою Холм – узвишшя, пагорб, який здіймається, височить понад тереном. Зі скандинавських мов Holm – заплава, острів посеред заплави. Первісно Холм, згідно з оповідями Якова Суші, здіймався посеред заплав рік Угри (Угорки) та Дарчої. В той час, тут теж був річковий порт і сполучення ріками Угеркою, Бугом і Віслою з Балтійським морем.

Правда, практично всі історики пов'язують Голмґард з Великим Новгородом, містом, що виникло 1044 року [12, с. 181]. На думку вчених, це достовірно підтверджується, зокрема, у шведських написах, де згадується «Hulmkarþ», Голмґард. Ця назва зустрічається в кількох рунічних написах з Ґотланду, Сьодерманланду та Упланду. Допомагають в ідентифікації згадки в написах про церкву Св. Олафа в Голмґарді, – варязьку божницю Новгорода в наших літописних згадках [13, с. 408-411]. В одному з рунічних написів з Упланду йдеться про сьодерманландця Сігвіда з Ести (Еста, церковна парохія Сетерстадс, округа Рьоньо), капітана «довгого корабля», який помер перед 1050 роком, очевидно, на службі в новгородського князя Ярослава. Напис мовить: «Інґіфаст велів цей камінь викарбувати у пам'ять про Сігвіда, свого батька. Він упав у битві в Гольмґарді, капітан корабля, разом [із своєю] командою» [13, с. 408].

Але перші згадки про Голмґард і Новгород не співпадають в часі. Відома російська дослідниця скандинавських впливів на Північну Русь Татьяна Джаксон зауважує протиріччя між часом виникнення назви Голмґард і міста Новгорода на Волхові. Вона пише: «Утворилося відоме протиріччя. Археологами на території новгородського дитинця не знайдено шарів давніших, ніж третя чверть X ст., а назва Новгород виникає щойно в середині XI ст., одночасно низка літописних звісток про події часу Рюрика, Олега, Ольги, Володимира і Ярослава згадує Новгород. На мою думку, топонім Hólmgarðr міг виникнути таким чином: виникнувши як відбиття місцевої форми Холмгород (від імени поселення), пізніше, у зв'язку з переселенням мешканців цього поселення на територію Новгорода, був перенесений туди» [6, с. 92].

Про присутність давніх германців і скандинавів в околиці Холма свідчить залізний, інкрустований сріблом та з рунічним написом наконечник спису, виораний під час польових робіт весною 1858 року в урочищі Великий Гронд на південно-західній окраїні села Сошичне Камінь-Каширського району Волинської області. Віднайшов його Ян Шишковський і передав свому родичу, відомому польському збирачеві старожитностей А. Шумовському, котрий направив знимку наконечника данському рунологу Л. Віммеру. Віммер запропонував датування наконечника. Дослідники цього напису читають його по різному: «Арінґ володіє [списом]» (Amundsen), «Я, Арінґ» або «Я, Харінґ» та «[X]Арінґ володіє [списом]» (Westergaard) чи «Я, Харінґ [, вирізав руни]» (Gendre) [10, с. 88-91]. Омелян Пріцак, відзначивши що напис «tilarids» зроблений старшим футарком (назва рунічного алфавіту, вживався до VII ст.), перекладає його як «той, що йде до мети» [13, с. 387].

Ще одне питання, пов'язане зі скандинавськими впливами постає при означенні назви держави Garðar (Ґардар) чи пізнішого терміну Garðaríki (Ґардарікі). Більшість дослідників пов'язують його з Новгородською Руссю, але на час постання назви Garðar (Ґардар) у IX ст., там не було ще укріплених поселень – городів-ґардів та й зав'язку князівства. Варто було би переглянути це твердження під ракурсом окреслення первісного означення території Ґардар, як сучасні Волинь і Холмщина, де вже у VII-X ст. існували численні городи, названі пізніше Червенськими. До складу Червенських городів, ймовірно, входив і давній Холм.

Також водний шлях з варяг у греки міг пролягати не через північ по трасі Фінська затока, Нева, Ладога, Волхов, Ільмень, Ловать і далі волоками до Дніпра, а по Віслі, Бузі, волоками до Прип'яті і Дніпра. Костянтин Порфірогенет у своїй праці «Про управління імперією» так пише про цей шлях: «Да будет известно, что приходящие из внешней Росии в Константинополь моноксилы являются одни из Немогарда (Νεμογαρδάς), в котором сидел Сфендослав, сын Ингора, архонта Росии, а другие из крепости Милиниски (Μιλινίσκαν), из Телиуцы (Τελιούτζαν), Чернигоги (Τζερνιγώγαν) и из Вусеграда (Βουσεγραδέ). Итак, все они спускаются рекою Днепр и сходятся в крепости Киоава (Κιοάβα), называемой Самватас (Σαμβατάς)» [8, с. 44-45]. Якщо назви Київа, Чернигова, Вишгороду не викликають сумнівів і заперечень, то з іншими є складніше. Російські вчені намагаються трактувати назви в бік притягнення Немогарду до Новгорода на Волхові, якого ще не існувало, бо, як сказано вище, виник він лише у 1044 році, а своє повчання Костянтин Порфірогенет писав у середині X ст. Також Мілініски вони ідентифікують з Смоленськом, а Теліутзи з Любечем [8, с. 312-313]. Найновіші дослідження Юрія Диби стверджують, що у X ст., та ще й на початку XI, Новгородом називався пізніший Володимир – центр Волинської землі [7, с. 88-92]. Так само і назви інших згаданих на шляху човнів міст не мають нічого спільного з північною Руссю. Мілініски Юрій Диба пропонує ідентифікувати з древлянським градом Малином [7, с. 89]. А Теліутзою могло бути давнє місто Потелич, званий давніше Теличем.

Отже давній торговий шлях з варяг у греки йшов не північними краями, а по заселеній містами території вздовж Вісли, Бугу волоками на Прип'ять і Київ. Ця торгова артерія довго функціонувала і не один варязький чи вікінзький купець та воїн пройшов нею. Майже при цьому шляху, недалеко від устя Угерки до Бугу розташований і Холм. Чи не це місто відоме в сагах під назвою Голмґард?

І ось на крейдяній грамоті з Холма появляється вікінґ чи варяг – Сіворд Олафович. Хто був він, чим займався, за що потрапив в ув'язнення і де сидів. Відповіді на ці питання можуть дати лише подальші дослідження – археологічні в Холмі та історико-архівні в збірках Швеції, Норвегії і Данії.

Василь СЛОБОДЯН
Львів

Повна версія статті була надрукована у журналі «Студії мистецтвознавчі», Київ, число 1-2 (2013). Фотографія грамоти надана автору статті представництвом Воєводського управління охорони пам'яток у Холмі.

Література

1. Арциховский А., Борковский В. Новгородские грамоты на бересте (из раскопок 1953-1954 гг.). – Москва: издательство Академии Наук СССР, 1958. – 160 с.
2. Войтович Л. Княжа доба на Русі: портрети еліти. – Біла Церква: видавець Олександр Пшонківський, 2006. – 784 с.
3. Высоцкий С. Древнерусские надписи Софии Киевской XI-XIV вв. – Киев: Наукова Думка, 1966. – 240 с.
4. Высоцкий С. Средневековые надписи Софии Киевской (по материалам граффити XI-XVII вв.). Киев: Наукова Думка, 1976. – 456 с.
5. Высоцкий С. Киевские граффити XI-XVII вв. – Киев: Наукова Думка, 1985. – 208 с.
6. Джаксон Т. Austr і Görđum: Древнерусские топонимы в древнескандинавских источниках. – Москва: Языки славянской культуры, 2001. – 208 с.
7. Диба Ю. Урбаністично-адміністративні реформи княгині Ольги (3: Новгород до Новгорода) // Студії мистецтвознавчі. Архітектура. Образотворче та декоративно-вжиткове мистецтво. – Київ, 2012. – Ч. 4 (40). – С. 78-110.
8. Константин Багрянородый. Об управлении империей. Текст, переводи, коментарий. – Москва: Наука, 1989. – 496 с.
9. Літопис руський. За Іпатським списком переклав Л. Махновець. – Київ: Дніпро, 1989. – 592 с.
10. Мельникова Е. Скандинавские руническое надписи. Новые находки и интерпретации. – Москва: издательская фирма «Восточная литература» РАН, 2001. – 496 с.
11. Михеев С. Заметки о надписях-граффити новгородского Софийского собора // Древняя Русь Вопросы медиевистики. – Москва, 2011. – С. 37-57.
12. Новгородская первая летопись старшего и младшего изводов. – Москва-Ленинград: Издательство Академии наук СССР, 1950. – 562 с.
13. Пріцак О. Походження Русі. Стародавні скандинавські джерела (крім ісландських саг). – Т. І. – Київ: Обереги, 1997. – 1074 с.
14. Рыбаков Б. Русские датированные надписи XI-XIV веков. – Москва: Наука, 1964. – 48 с., 43 таб.
15. Рыдзевская Е. Древняя Русь и Скандинавия IX-XIV вв. – Москва: Наука, 1978. – 240 с.
16. Свєшников І. Звенигородські грамоти на бересті // Дзвін. – Львів, 1990. – № 6. – С. 127-131.
17. Buko A. Stołpie. Tajemnice kamiennej wieży. – Warszawa: Instytut Archeologii i Etnologii Nauk, 2009. – 238 s.
18. Dzieńkowski T. Średniowieczny ośrodek chełmski w świetle źródeł archeologicznych // Analecta archaeologica Ressoviensia. – V. 7. Archeologia w mieście, miasto w archeologii. Rzeszów, 2012. – S. 371-458.
19. Susza J. Phoenx redivivus albo Obraz starożytny Chełmski Panny Matki przenayswietszey, sławą Cudow swoich ożyły. – Zamość: w Druk. Acad. Zam. drukował Paweł Radicius, 1646. – 104 s.

Нестихаючі голоси пам'яті

Леся Халюк, Усні народні оповідання українців-переселенців Лемківщини, Холмщини, Підляшшя та Надсяння: жанрово-тематична специфіка, художні особливості, Монографія, Київ 2013, 216 с.

Книжка Лесі Халюк – це передовсім свідчення про те, що тема, пов'язана з акцією «Вісла», в науковому осмисленні аж ніяк не завершена і має перспективу висвітлюватися в нових ракурсах і озвучуватися новими голосами. Безумовно, ґрунт для таких досліджень створили українські й польські історики, комплексно висвітливши найважливіші аспекти «акції» і тим самим забезпечивши її об'єктивне вивчення представниками інших гуманітарних наук. В основу своєї монографії Леся Халюк поклала текст кандидатської дисертації (докторату), виконаної в Інституті мистецтвознавства, фольклористики та етнології ім. Максима Рильського Національної Академії Наук України. У цій провідній науковій установі, очолюваній нині академіком Ганною Скрипник, було написано багато ґрунтовних історико-етнографічних праць, присвячених регіонам Польщі, з якими пов'язане українське населення. Так, у дослідження фольклору Холмщини, Підляшшя, Надсяння і Лемківщини, його зв'язку із загальноукраїнськими народними традиціями вагомий внесок зробили Валентина Борисенко, Галина Вишневська, Роман Кирчів, Лариса Вахніна. До слова, саме др Вахніна, публікації якої широко відомі в Україні й Польщі, запропонувала Лесі Халюк тему дисертації і була її науковим керівником. Дослідниці звернулися до актуальної, почасти й інноваційної тематики в сучасній фольклористиці – усного народного оповідання як самостійного жанру. Варто зазначити, що від середини ХХ ст. помітно зростає значення розповідей окремих людей про своє життя. Такі розповіді стали об'єктом викликливої уваги соціологів, психологів, культурологів та інших гуманітаріїв. Науковці відкрили в автобіографіях важливе джерело для вивчення суспільних явищ загального характеру, оскільки в них одночасно фокусуються і особистий досвід конкретної людини, і ідеологія соціальної групи. Актуалізується антропологічний вимір досліджень, бо в людині (оповідачу) побачено активного учасника не лише суспільно-історичного, а й наукового процесу. Що ж до фольклористики, то особисті оповідання довгий час взагалі не вивчалися, тому що випадали з традиційного визначення фольклору як колективної творчості. Праця Лесі Халюк дає приклад того, що сьогодні відбувається переосмислення понятійних ознак фольклору та його меж, а також змінюються засади фольклористики, в якій належно поціновується роль оповідача – не лише тексту. Утвердження приналежності особистих оповідань до фольклорної сфери здійснюється Авторкою шляхом розкриття їхньої специфіки як різновиду усної народної творчості, що має і загальні цехи, притаманні фольклору, і свої, автономні, як-то – тематичні обриси, жанрові особливості, художньо-стилістичні форми, естетичні цінності тощо.

Відомо, що інтерв'ю може бути історичним джерелом, яке має характер усної історії й посідає відповідне місце в історіописанні загалом. Використовуються особисті розповіді й у літературній документалістиці. Але не кожне таке оповідання кваліфікується як фольклорний твір, ним може стати лише оповідання, що повторюється. Повторюваність і варіативність забезпечують йому місце в колективній пам'яті, що є основою усної народної творчості. Леся Халюк накреслює певний механізм функціонування оповідань-спогадів про депортацію українського населення з етнічних регіонів, «батьківських земель», на північні й західні терени Польщі, так звані Повернені землі. Учасники й очевидці цих подій ділилися спогадами серед людей з подібним життєвим досвідом, під час зустрічей з родичами і знайомими, які нерідко відбуваються в ході культурних імпрез української громади, а також у колі сім'ї, розповідаючи про пережите дітям і внукам. Так повторюються, доповнюються новими спостереженнями й узагальнюються розповіді про переселення, передаючись із покоління в покоління, і тим самим здійснюється трансмісія індивідуального досвіду в колективну пам'ять. Дослідниця зуміла заглянути вглиб, в сутність оповідань, сприймаючи їх як не просто цікаві життєві історії, а наділяючи значенням національної ваги. «Усні оповідання-спогади, – пише Леся Халюк, – є одним з важливих чинників збереження ідентичності, самобутності етнічних груп, який духовно їх формує, історично об'єднує. Спогади, що їх розглянуто в цій монографії, – не лише база знань про обставини переселення на західні й північні землі дідів і батьків, їх життя та працю, але й передовсім те духовне джерело, яке живить кожну українську родину в Польщі. Завдяки розповідям, почутим від своїх батьків, нові покоління з дитинства прилучаються до минулого життя свого середовища» (с. 66).

Спогади подаються в розділах книги за тематичною і хронологічною структурою. Події постають у певній послідовності: звістка польських військових про негайний виїзд, короткі збори в дорогу, долання дороги здебільшого у важких фізичних умовах, розселення по одній-дві родини в незнаних місцевостях, адаптація до нових умов життя, нелегкі реляції з сусідами – переважно поляками, нагляди за переселенцями з боку служб безпеки і міліції, туга за рідними землями, відчайдушні спроби повернення. Тож оповіді містять багато епізодів, з яких Авторка виводить головні мотиви фольклорної прози про переселення 1947 року. Одним з поширених мотивів є згадка про благополучне життя до виселення. Розглядаючи його, Леся Халюк констатує не тільки емоційно-чуттєвий стан оповідачів, породжений самою згадкою про місця етнічного проживання українців, а й торкається об'єктивних причин, які цей стан викликали. «Барви оповіді в таких епізодах світлі, оптимістично життєстверднi, – вважає дослідниця. – Як відомо, не завжди просто й легко жилося українцям у Польщі, особливо в період Першої та Другої світових воєн і після них. Але тоді селянин-господар значною мірою залежав від своєї праці, природних факторів, тобто воля й доля були визначальними в його житті. Саме ці чинники сприяли тому, що відображення дійсності, яка передувала переселенню з рідних земель, набуло яскравих життєрадісних барв. Тим паче, що в конкретно-історичному контексті подій 1947 року таке відображення не було перебільшенням. Порівняно з жахливими 1945 – 1946 роками та 1947 роком, недавні роки тяжкого, але щасливого життя пригадувалися у світлих барвах» (с. 93). Але свідки подій керуються не лише власними відчуттями й переживаннями, а й намагаються точно відтворити дійсні факти. Кожна розповідь відображає індивідуальний характер оповідача, а усі разом становлять незаперечний документ епохи, де історичний час проступає крізь призму особистісного людського сприйняття. З цього приводу Леся Халюк зазначає, що «оповідачі свідомо вишукують потрібні матеріали, аби заповнити прогалини у своїх спогадах. [...] декотрі з них опираються при усній оповіді на фрагментарні записи, використовуючи власноруч укладені списки з іменами й датами. При цьому історизм і фактографічність оповідань не заперечують їхньої художньої цінності. Епічний стиль викладу, панорамність у висвітленні подій, схиляння перед пам'яттю померлих/полеглих творять ту гаму почуттів, яку викликає саме мистецьке явище» (с. 158-159). Власне, одне з головних завдань, які дослідниця поклала собі за мету, – це показати естетичну цінність наративів про переселення 1947 року, цінність, що на перший погляд здається невиразною і непомітною. Але насправді, як можна переконатися з книги, усні народні оповідання використовують такі ж самі художні засоби, що традиційно відносяться до художньої літератури, тому їхній експресивний вплив на слухача (або читача) має подібну силу. Розгорнутий характер оповіді, предметна деталізація, сюжетно-композиційні закономірності, обов'язкові зачин і кінцівка, емоційне наповнення – усе це аналізується на конкретних прикладах. Кожний приклад дослідниця трактує як творчість індивідуального автора, а його оповідь – як частину колективної праці.

Тексти спогадів, якими оперує пані Халюк в монографії (Авторка записала їх під час стажування в Польщі), автентичні, невідредаговані. Відображено в них реальний мовний дискурс у різних видах. Респонденти висловлюються українською розмовною мовою або наближеною до літературної, а також її регіональними різновидами, говіркою тощо, польськомовні тексти подаються польською і українською мовами. При кожній розповіді вказано ім'я і прізвище оповідача, рік і місце народження. У кінці книги вміщено «Іменний покажчик респондентів», де зазначено й дати записів. Автентичність текстів і точність даних цілком відповідають теоретичному визначенню усних народних оповідань як самостійного фольклорного жанру. Вони мають бути короткими, побудованими на правдивих, достовірних фактах, які мали місце у недалекому минулому. Але у книжці, хоч і написаній як наукова праця, реальні факти часто вражають своєю ірреальною правдою, а неказкова фольклорна проза нагадує фентезі з його жорсткою дихотомією добра і зла. Вистраждані спогади, що стали текстами, випросталися живими постатями з безсмертної драми пам'яті – драми насильницького вигнання, прямування у безвість, приниження й поневіряння. Заговорили в ній люди – живі і мертві, присутні й забуті, кожен зі своїм болем й притаманною собі гідністю.

Крізь усю книгу «проходить» переконання у злочинності акції «Вісла», звучить засудження її правдивих, політичних намірів покінчити з «українським питанням» в Польщі: через виселення українського населення і розпорошення на Повернених землях домогтися його повної асиміляції. Київська дослідниця досконало орієнтується в перебігу повоєнного життя українців у Польщі в його суспільно-культурних формах аж до теперішнього стану, «коли польське законодавство поступово адаптується до європейських напрацювань у галузі прав національних меншин» (с. 102), що намічує перспективу нормалізації і життя українців у його національних виявах, і польсько-українських відносин.

Закінчення на 48 стор.

Dialekty podlaskie na tle języka ukraińskiego

Zakończenie ze str. 28.

Formy z końcowym *-я*, które z czasem stały się normą literacką, w zabytkach staroruskich zaczęły się pojawiać już w XIII wieku, stając się pod koniec XVI – na początku XVII wieku zjawiskiem powszechnym. Jednocześnie w wielu zabytkach staroukraińskich znajdujemy formy z końcową samogłoską *-е* (*-є*), np. *богомолє* (XIV w.), *будованє* (XVI w.). Klasycy literatury ukraińskiej stosują zakończenie *-я* (np. w *Eneidzie* Iwana Kotlarewskiego – *убрання, безділля*, w poezjach Tarasa Szewczenki – *каміння, весілля*), co jest zrozumiałe, gdyż to właśnie ci autorzy tworzyli podstawy literackiego języka ukraińskiego na bazie środkowonaddnieprzańskich gwar narzecza południowo-wschodniego, dla którego – o czym wspominano – jest charakterystyczne zakończenie *-я*.

W XIX, a nawet jeszcze w XX wieku, w publikacjach różnych autorów ukraińskich, zwłaszcza zachodnich, pojawiają się dość często formy z zakończeniem *-е* (*-є*), np. halicki etnograf i językoznawca Josyf Łozyńskyj zatytułował wydany w 1835 roku łacinką zbiór zachodnioukraińskich pieśni weselnych *Ruskoje wesile*. Formy na *-е* (*-є*) stosował także wybitny historyk ukraiński Mychajło Hruszewśkyj (np. *охрещеннє*). Z kolei czasopismo, w latach 1894-97 wydawane pod redakcją Iwana Franki we Lwowie, nosiło tytuł *Житє і слово*. Chociażby na bazie tych kilku przykładów widać więc, że podlaskie formy zakończone samogłoską *-е* (*-є*) nie są żadnym ewenementem na mapie językowej dialektów ukraińskich. Dlatego też trudno zgodzić się z przypuszczeniem prof. Władysława Kuraszkiewicza, który przy wymowie typu *весі*^{е}*лє* nie wykluczał wpływu języka polskiego.

Na koniec warto zacytować fragment listu pisarza ukraińskiego Mychajła Kociubynskiego do poety Mykoły Czerniawskiego, w którym żali się, że wybitny pisarz Iwan Neczuj-Łewyćkyj nie chce stosować form *листє, життє*. Fragment ten jest interesujący także z tego względu, że pojawiają się w nim inne formy, które preferował Neczuj-Łewyćkyj, a które są dziś uznawane za gwarowe: „Jeszcze jeden problem: I. S. Łewyćkyj zastrzega, żebyśmy drukowali jego opowiadanie *Гастролі* tak jak on chce: trzeba, żeby wszędzie było nie *цей, ця*, ale *сей, ся; міні,* a nie *мені; їїх,* a nie *їх; листя, життя,* a nie *листє, життє.* Musimy staremu dogodzić, co robić".

* * *

To tylko niektóre z przykładów związanych z fleksją rzeczowników, wskazujące na związek form charakterystycznych dla archaicznych gwar podlaskich z formami występującymi w języku ukraińskim kiedyś (np. *люде, весі*^{е}*лє*) lub obecnie (np. relikty liczby podwójnej, końcówka *-ові*). Rzecz jasna w gwarach międzyrzecza Bugu i Narwi zachowało się także wiele innych form, które nie występują w ukraińskim języku literackim, np. dopełniacz liczby mnogiej od słów *люде, ді*^{е}*ті, кури* – *люді, діті, кури* z akcentem na ostatnią sylabę, jednak świadczą one o kolorycie naszej gwary.

Cdn.

Ludmiła ŁABOWICZ

Literatura:

Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny, t. I, Wrocław 1980.

W. Kuraszkiewicz, *Ruthenica*, Warszawa 1985.

W. Kuraszkiewicz, *Zarys dialektologii wschodniosłowiańskiej*, Warszawa 1962.

J. Pietruczuk, *Słownictwo wsi Kuraszewo koło Hajnówki*, svoja.org

М. Лесів, *Українські говірки у Польщі*, Варшава 1997.

М. Жовтобрюх, О. Волох, С. Самійленко, І. Синько, *Історична граматика української мови*, Київ 1980.

ТРИБУНА ЧИТАЧІВ

„Huhutucha”

Tak w miejscowej gwarze nazywa się noc przed Nowym Rokiem, którą obchodzimy zgodnie z kalendarzem juliańskim 13 stycznia. Pamiętam z dzieciństwa, że była to okazja robienia masy dowcipnych rzeczy.

Wieczorem na ulicę wylegało całe mrowie dzieciaków i młodzieży. Za mali byliśmy jeszcze, aby coś „zbroić”, raczej podglądaliśmy starszych, a potem kiedy podrośliśmy, wieś zaczynała pustoszeć, a tradycja zanikać.

Wieloletnim zwyczajem było zdejmowanie gospodarzom furtek, więc co zapobiegliwsi już wczesnym wieczorem chowali je, ale było też wielu zapominalskich. Ściągane z różnych krańców wioski furtki, a nawet bramy lądowały na potężnej stercie na Rynku (tak miejscowi nazywali plac przed cerkwią w Zubaczach). A na szczycie sterty ustawiany był przyciągnięty skądś wychodek.

Na drugi dzień rankiem grupki dzieciaków i młodzieży z rozbawieniem obserwowały gospodarzy gorączkowo przetrząsających rumowisko w poszukiwaniu swojej własności. Właściciele starali się w porę odnaleźć i zawiesić furtkę, bo byłoby wstyd przed ludźmi idącymi do cerkwi, którzy z pewnością komentowaliby ten fakt. Jakyj to hospodar, szczo ne wmije dopylnowaty swojoho!

Pewnego sylwestrowego wieczora oglądaliśmy, jak to kawalerka rozebrała wóz żeleźniak, wciągnęła na dach małej chałupinki i ponownie sczepiła go na dachu.

Innym razem kilku miejscowych mocarzy uniosło ponad stukilowy głaz leżący dotychczas pod płotem i sprytnie umieściła go na słupie tegoż płotu. Każdy bał się podejść, bo spadając kamień mógł pogruchotać kości. Gospodarz spychał go długim drągiem.

Tradycyjnym zwyczajem było sypanie dróżki ze słomy od furtki chłopaka do furtki jego oblubienicy. A czasami dla żartu słomianą drogę układano między przypadkowymi domostwami, nawet tymi, w których nie było dorastającej młodzieży. Na drugi dzień gospodarz, widząc owe ślady prowadzące do obejścia sąsiada, zaczynał podejrzliwie patrzeć na żonę lub zazdrosna żona urządzała sceny Bogu ducha winnemu mężowi. Na wszelki wypadek brała grabie i szybciutko likwidowała „dowody” zdrady męża, aby zbyt wielu ich nie zobaczyło.

Arkadiusz KULGAWCZUK

Чи варто очікувати змін у Росії?

Ще рік тому, з початком анексії Криму, введенням санкцій проти Росії мало хто розумів наслідки цих подій для економіки Росії. Російський рубль здавався непорушним. Сьогодні крах економіки Росії є очевидним фактом, що врешті визнали і самі росіяни. Зокрема, на останньому виступі у швейцарському Давосі 22 січня 2015 р., президент компанії «Русал» Олег Дерипаска вказав на поганий стан російської економіки, порівнявши її з періодом 1993-1995 рр. Зі слів керівника однієї з найпотужніших світових компаній, виробника алюмінію, причина російської кризи полягає насамперед у некомпетентності російського керівництва, його відірваності від реальності. З ним важко не погодитися. Путін, як і все російське суспільство звикли до стабільності при мінімальних особистих затратах. Таку стабільність забезпечувала висока ціна на нафту у світі. Але замість модернізації економіки, проведення економічних та соціальних реформ вся країна просто проїдала нафтові долари. Очевидно, такий стан речей влаштовував усіх: від керівництва країни до звичайних російських громадян. Адже, нічого не виробляючи, не докладаючи зусиль – вони могли купувати імпортні речі, відпочивати на найкращих курортах світу.

Саме у нерозумінні ситуації криється незмінність політики Путіна, полягає віра російського суспільства в образ ворога – Заходу, що намагається знищити Росію. До того ж криза росіянами сприймається як річ тимчасова. Однак глибину російської кризи важко спрогнозувати, очевидно, що вона торкнеться всього континенту і пронесеться ехом по цілому світу. На сьогоднішній день Росія сприймає ситуацію як тимчасову і очікує повернення високої ціни на нафту, Захід – сподівається на санкції, що заставлять російське керівництво адекватно оцінити ситуацію і спонукають Росію до початку діалогу з європейськими та американськими партнерами, приведуть до припинення російської військової агресії на території України.

На жаль, такий сценарій є дуже оптимістичним, але й нереальним. Російська Федерація не спроможна критично оцінити ситуацію, тож сподіватись на зміни – марно. Найближчим часом варто очікувати збереження статус-кво. А у майбутньому, нас чекатиме крах Росії, який, слід зауважити, не потрібен нікому: ані Заходу, якому потрібна стабільна і передбачувана Росія, ані Україні, що й досі має безліч економічних та суспільних зв'язків з Росією, ані самим росіянам, що очевидно не бажають жити у хаосі. Росія сьогодні – це уламок російської імперії XIX ст. Найкращим розв'язанням ситуації була б зміна політичного режиму в Росії, початок демократичних перетворень. Однак для цього немає жодних передумов. Історія наука, не точна, проте також має свої закони, всі імперії світу врешті розпадались, і Росія не буде винятком.

Наталія ШИПКА
Львів – Більськ

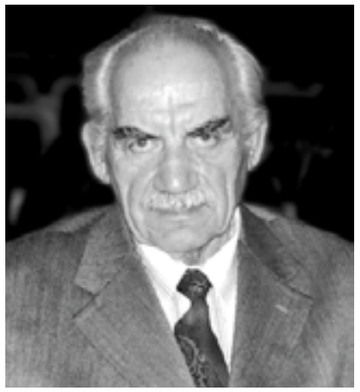

ВОЛОДИМИР БОЙЧУК народився 15 березня 1929 р. в с. Степановичі Грубешівського повіту (Польща). Навчався в сільській школі, а потім в українській гімназії в Холмі. У 1945 році сім'я була депортована з Холмщини на Волинь. У цьому ж році пішов до середньої школи №1 в м.Луцьку і в 1947 році закінчив десятий клас. З 1947 до 1952 року навчався у Львівському політехнічному інституті на будівельному факультеті. Після закінчення інституту був скерований на роботу в м. Магадан в ПІ „Дальстройпроект”, де обіймав інженерні посади до 1961 року; працював на ділянці інженерних вишукувань і проектування автомобільних доріг, мостів, штучних споруд та інших об'єктів у Колимському краї в Якутії, на Чукотці, брав участь у вишукуваннях і проектуванні Колимської ГЕС і Білібінської АС в Заполярії.

Під час експедицій зацікавився проблемами, пов'язаними з інженерною гідрогеологією. У результаті наполегливої праці була розроблена і впроваджена на практиці методика гідрологічного розрахунку мостів, штучних споруд й інших об'єктів народного господарства, яким загрожують повені.

У 1961 році В.Бойчук був переведений в „Северо-Восточный комплексный НИИ” Сибірського відділення АН СРСР в м. Магадан, де продовжував розпочаті дослідження. Успішна робота дала змогу йому в 1967 р. захистити кандидатську дисертацію, а ще через рік опублікувати в співавторстві з професором А. Марченком монографію. Висновки проведених досліджень були представлені на міжнародному конгресі в м. Делі (Індія). За результатами досліджень з цієї тематики було опубліковано десятки статей, доповідей, практичних рекомендацій для будівництва, за які автор неодноразово був нагороджений грамотами і грошовими преміями.

Заплакала Холмська земля

Присвята Другові Володимиру!

Заплакала Холмська рідна Земля,
За своїм мудрим, сильним духом сином.
Що у своєму серці ніколи не забував Її,
Любов і тугу носив ціле життя: днями, ночами.
Долю вигнанців зі своєї батьківської землі
Не міг порівняти з лелеками і журавлями.
Вони повертаються до рідних лугів і лісів,
До високих гнізд над хатами, стовпами.
Зашуміли дубові ліси, каштани, смереки,
Плакучі верби з жалю ще нижче схилились.
Сумна вістка неслась у Степанковичах, Холмі,
Що більш не приїдеш на празник – Пречисту.
Над річкою Бугом, яку так любив,
Ти пам'ятник жертвам усім збудував.
Стоятиме вічно, своє ім'я на спомин нам залишив,
Бо Холмщину і нещасний народ ти вірно кохав.
У наших очах сльози стоять,
Прощати тебе на друге життя – дуже важко.
Одне тільки скажем: прости нам, якщо кривду робили,
Та не змогли показати, що міцно тебе шанували – любили!

4 грудня 2014 р.

У Львові, 4-го грудня 2014 року, упокоївся Володимир Бойчук – доктор інженерії будівництва, доцент Львівської Політехніки і завідувач кафедрою, довгі роки пенсіонер. Похорон відбувся 6 грудня у Львові. Після св. літургії і чину похорону в церкві Холмської Божої Матері на Харківській вулиці, спочив він на Янівському цвинтарі, біля батька Володимира і брата Михайла. Я посилала нев'янучі квіти від гімназистів Класичної гімназії Холма і від себе.

Це був мій великий приятель, що підтримував мене духовно у всіх моїх планах творчої праці. Мені дуже сумно. Останній раз я ще почула від нього кілька слів по телефоні 1-го грудня і він попрощався як ніколи, бо все перед тим говорив «до завтра», а це сказав «до побачення – до зустрічі». А після цього він уже не міг говорити. Згадайте про нього...

Любов ВАСИЛІВ-БАЗЮК

У 1971 році був переведений на конкурсній основі у Львівський політехнічний інститут, де працював доцентом на будівельному факультеті, а також заступником і завідувачем кафедри будівельного виробництва. Одночасно, майже 20 років, очолював наукові розробки за договірною тематикою з Бурштинською тепловою і Рівенською атомною електростанціями.

У 1994 році, коли було створене Львівське територіальне відділення Академії будівництва України, В. Бойчук – один з активних його організаторів, як член правління, більше п'яти років працював секретарем відділення, брав активну участь у видавничій діяльності: упорядкував і підготував до друку перший номер вісника.

У творчому доробку В.Бойчука понад п'ятдесят публікацій, наукові звіти, десятки виданих методичних розробок для покращання навчального процесу у будівельних ВНЗ України. Постійно бере участь у громадській діяльності. На будівельному факультеті очолював товариство „Просвіта”, наполегливо впроваджував українську мову. Один з ініціаторів організації товариства депортованих українців „Холмщина”, постійний член його правління. З 1998 року Володимир Бойчук на пенсії, але продовжує творчу роботу і підтримує плідні зв'язки з колективами, в яких працював.

У 2005–2009 рр. В. Бойчук як почесний член Академії будівництва України продовжував активну роботу в ЛТВ АБУ, результатом якої стала реалізація його ідеї – увічнення пам'яті жертв терору і депортації українців Холмщини в 1938-1947 рр. Він сам запроектував, організував збір коштів і саме будівництво цього пам'ятника, який споруджений біля кордону України з Польщею по сусідству з його рідною Холмською землею в Сокальському районі на Львівщині.

W Olsztynie w wieku 80 lat zmarł Aleksander Wołos (02.08.1934 – 06.11.2014) – dr hab. w zakresie biochemii zwierząt i wybitny samouk-rysownik, portrecista, pejzażysta z podlaskim rodowodem.

Wspomnienie o przyjacielu

Jeden z najwybitniejszych polskich geografów, organizator i pierwszy prezes Towarzystwa Krajoznawczego Zygmunt Gloger pisał, że „Ojczyzną Waszą jest strzecha, wioska lub miasto, gdzie kolebkę waszą po raz pierwszy opromieniało pogodne słońce, a w duszy dziecięcej pierwsza drgnęła radość…”.

Z kolei żarliwy zwolennik zachowania ścisłych związków z miejscem urodzenia każdego człowieka, nauczyciel i autor wielu przewodników turystycznych Mirosław Marek Dederko z Sawina w powiecie chełmskim wręcz twierdzi, że człowiek, który nie utożsamia się ze swoją małą czy lokalną ojczyzną, który nie zna jej dziejów, który nie jest dumny z jej walorów przyrodniczych, historii, który wstydzi się swego pochodzenia, nie może być nie tylko dobrym Polakiem (w naszym wypadku – Ukraińcem), ale wręcz dobrym człowiekiem… Jednocześnie apeluje do czytelników rozproszonych po kraju, aby przypomnieli sobie o swoich korzeniach, by przynajmniej myślą wrócili do tych pól, łąk i lasów, po których chodzili oni sami, ich rodzice lub dziadkowie.

Jednym z tych, którzy wywędrowali z Podlasia na Warmię i Mazury, był Aleksander Wołos, ur.1934 r. we wsi Hołowno na południowym Podlasiu (obecnie w gminie Podedwórze, w powiecie parczewskim). W wielu swych pracach, zwłaszcza w albumie „Akweny” (2006), w akwenach mazursko-warmińskich pokazuje jak we mgle tereny rodzinnej wsi i regionu – jak sam pisze – bliskie sercu okolice. Jak dotychczas recenzenci jego twórczości o tym nie wspominają, akcentując fakt, że przebił się z Olsztyna do Europy.

* * *

Z Alkiem Wołosem poznaliśmy się podczas wiecu w Kortowie w 1956 r. Byliśmy w grupie studentów słuchających jak prof. Włodzimierz Szczekin-Krotow komentuje, że przebrani w łachmany żołnierze Armii Czerwonej przypominają mu „czarną sotnię”. Kiedy usłyszał, że są to skutki „kibitek”, powiedział, że Dzierżyński wyrównał rachunki polsko-rosyjskie, likwidując znaczny odsetek elity intelektualnej Rosji. Słuchając różnych komentarzy, dzieliliśmy się z Alkiem wspomnieniami o Podlasiu i Chełmszczyźnie, tragicznych przeżyciach jej mieszkańców, zwłaszcza w połowie XX wieku. Nasze wsie – jego Hołowno i moja Wólka Tar-

Aleksander Wołos. Autoportret (2004)

nowska pod Chełmem – mają zbieżne, tragiczne historie, ale największego okaleczenia moralnego i fizycznego doznali ich mieszkańcy przez wysiedlenie w 1915 r. w głąb Imperium Rosyjskiego, w tzw. bieżeństwo, z którego powróciło do zrujnowanych wsi tylko około 50% wysiedlonych.

Kiedy po ciężkiej pracy przy odbudowywaniu zagród nadchodziła niedziela, mieszkańcy Hołowna spoglądali na okazałą murowaną cerkiew pw. św. Dymitra, zbudowaną w latach 80. XIX wieku i w modlitwach pytali Boga o przyczyny ich cierpień. Ale cierpienia nie ustawały, a ich finałem było barbarzyńskie zburzenie cerkwi w 1938 r. przez ludzi też podobno modlących się do tego samego Boga. Wywołało to wrogość do państwa i hierarchii kościelnej. Przybycie wojsk hitlerowskich pozwoliło na otwarcie prawosławnego domu modlitwy i możliwość rozwoju życia kulturalnego. To jednak, jak i decyzje polityczne, wywołało dalsze tragedie zakończone przesiedleniem do ZSRR w latach 1945-1946 i akcją „Wisła” w 1947 r. – ostatecznym rozwiązaniem problemu ukraińskiego, określanego w powiecie włodawskim mianem „chachłackiego”. Tego terminu używaliśmy w naszych częstych rozmowach, a w 2013 r. Alek szukał odpowiedzi na pytanie, co znaczy to określenie w pracy prof. Michała Łesiwa „Українські говірки у Польщі”.

Sporadyczne nasze rozmowy w latach 60-70. dotyczyły jego twórczości w zakresie rysunku satyrycznego, malarstwa, grafiki. Współpracowałem wówczas z redaktorami kalendarzy ukraińskich i na jednym ze spotkań zażartowałem, że brak tam jego nazwiska. W odpowiedzi przekazał mi kilka swoich ulubionych obyczajowych rysunków do ewentualnej publikacji. Pamiętam, że niektóre z nich redaktor A. Serednicki wykorzystał m.in. w kalendarzu ukraińskim na 1975 rok. Są to rysunki, chyba dotychczas przez nikogo nie popularyzowane. Nie ukrywał, że ukończył niechciane studia, chociaż marzył o studiach plastycznych – będąc jeszcze uczniem gimnazjum we Włodawie, kiedy rysował karykatury swoich profesorów. Zamiast tego przez wiele lat jako student, a następnie pracownik naukowy, parał się, jak napisał w 2014 roku, „zupełnie niepotrzebnie” sprawami niezbędnymi do uzyskania tytułów naukowych. Bowiem dochodzenie do mistrzostwa w zakresie grafiki, rysunku, malarstwa odbywało się kosztem wypoczynku, życia rodzinnego i towarzyskiego.

Jego prawdziwy debiut satyryczny odbył się w 1955 roku, gdy został członkiem zespołu redakcyjnego miesięcznika akademickiego „Życie Kortowa”. Kolejnymi pismami regionalnymi z jego pracami były „Gazeta Olsztyńska”, „Nasza Wieś”, „Warmia i Mazury”, a ogólnokrajowymi „Szpilki”, „Karuzela”, „Polityka”, „Panorama Północy”. Publikował także w prasie zagranicznej (Niemcy, Jugosławia). Wydał też cztery zbiorki rysunków: „Piórkiem i rylcem” (1973), „Karykatury bez cenzury” (1990), „Dzieciństwo III RP” (1992) i „Orka czterdziestoletnia”(1995) oraz album „Pastelowy humor”(2002). W swoim dorobku artystycznym miał 58 wystaw indywidualnych, brał też udział w ponad 140 wystawach zbiorowych (przeważnie satyrycznych), w tym 64 wystawach międzynarodowych.

Mimo że krytycznie odnosił się do ukończonych studiów, uważał u schyłku życia, że wiele udało mu się zrealizować. Chociaż marzył o innej skali osiągnięć. Pisał bowiem we wstępie do albumu „Głowy i główki”: „Ludzka postać zawsze była dla mnie głównym źródłem inspiracji artystycznych. Dlatego też od najmłodszych lat chętnie portretowałem zarówno ludzi „zwykłych”, jak i najwybitniejszych – o światowej renomie”. Wymienić warto, że wśród 77 były to m.in. takie postaci, jak Jerzy Giedroyc, Mikołaj Kopernik, Janusz Korczak, Michał Sawaniuk, Antoni Słonimski, Wisława Szymborska. W ostatnim liście do autora tych słów, z 9 października 2014 r., nie ukrywał, że postęp w chorobie jest skutkiem przygotowań do ostatnich czterech wernisaży.

Aleksander KOLAŃCZUK

Федоруки – Калюжні: сімейна одіссея

Олександр Федорук: Народився в селищі Бек-Тюбе біля Джамбула (Казахстан) в 1945р. Живу в с.Мар'янівка, Таврійський степ. Все життя був учителем. І у вільний час по краплині писав. Аж дотепер.

Мій дід по матері, Калюжний Іван Романович (1875-1955), народився в селі Люта, Володавського повіту, Люблинського воєводства. Його дружина, Євдокія Максимівна (1874-1958), із роду Хрусів, народилася в селі Окуненка цього ж повіту. І було в них семеро дітей, дорослими стали троє: Онуфрій, Марія і Ольга (моя мати).

Про діда по батьковій лінії майже нічого не запам'яталося, крім того, що він був родом теж із села Люта, і що трагічно загинув на 32 році життя. Звали його Миколою. А жінка його, Ганна Омелянівна (1887-1962) із села Вирики, цього ж таки Володавського повіту. І було у них троє дітей: Катерина, Федір (мій батько) і Борис.

Під час Першої світової війни всі вони пережили перше «біженство». І опинилися в Самарській губернії. Баба Євдокія куховарила в панів, була «стряпухою», готувала для панської челяді, дякуючи кухні, підтримувала своїх родичів. Дід Іван був на фронті.

Потім переселили всіх у Ташкент, через деякий час у Казань. У Казані дід Микола і баба Ганна голодували. Їхні діти визбирували на смітниках картопляне лушпиння і з цього робили якесь вариво («Я знаю, дітки, що таке голод» – казав мій батько).

Вибухнула революція. Дід Іван прийшов додому. В 1921-1922 роках стали вертатися – вже в Польщу. У дорозі, на станції Шепетівка, якась жінка дала найменшому Борису булочку і повела з собою. Баба Ганна хворіла, лежала у вагоні – поки те, та се поїзд рушив і хлопчик Борис пропав назавжди. Потім шукали, робили «запроси», але даремно...

Вернулися, стали якось жити, працювали в місцевого землевласника, графа Замойського. Федір (мій батько) спочатку пас коней у свого дядька, тьотя Катя в Гурках пасла корів у німця-колоніста. В якийсь час землю Замойського «розпарцелювали», кожен отримав свої морги і стали хазяйнувати. В 1938 році і мій батько продав ліс, купив коня, плуга і став хазяїном. В 1936-1937 роках він служив в польській армії. Прийшов, відслуживши, став цікавитися комуністичним рухом, відвідував таємні мітинги десь у лісі і зібрання молоді. Арештували, до суду сидів у Холмі. З ним разом сидів француз, який щось погане сказав на Пілсудського. Присудили батькові два роки в'язниці. Арештанти били камінь у Ганську.

У 1939 році війна. В'язницю розбомбили, в паніці і безладі всі порозбігалися. Прийшов мій батько додо-

Ольга Калюжна і її сестра Марія.

Федір і Ольга Федоруки з сином

му. Збирався хазяйнувати, але війна і поліція добре людей налякали. Знову стали втікати, бігти за Буг... А до того познайомився він з Іваном Романовичем, у якого були свердла, за їх допомогою виготовляли борони, драбини для воза. «Їдьте, дітки, їдьте, може хоч ви живими будете». І поїхали, втікаючи від війни вже разом з усіма – і Федоруки і Калюжні.

Зупинилися в Сумській області. Заробляли на життя ремонтуючи дороги. А весною сорокового року покликали всіх у колгосп. Дуже незвично було в колгоспі. Стали думати, як би то повернутися додому – хоч там і німці, але все ж вдома і без колгоспу. А якось вночі підняли всіх, посадовили в авта і відвезли в Ромни, на привокзальну площу, там перебули більше тижня без роботи і в невідомості.

А якось рано-вранці площу оточили військові («нє валнуйтєсь, мамаша, здєсь нєдалєко») і забрали всіх до Ковеля, і там – у вагони – і сім місяців дороги – залізницею. Приїхали в Асіно, що на річці Чулим, біля Новосибірська. Розселили в бараки, де раніше були радянські політичні в'язні.

Пам'ятаюча колишній час хата в селі Вирики у Володавському повіті. Фото Ю. Гаврилюка

Розпочалася війна між Гітлером і Сталіним. І біженці із Польщі стали вважатися в'язнями. Працювали на лісопильному заводі до 1944 року. В 1944 дозволили виїхати із Асіно на вибір, тільки не в європейську частину Союзу. Поїхали в Казахстан, у Семипалатинськ. Але по дорозі нарозповідали їм різного страхіття про той Семипалатинськ, де нібито люди не живуть довго, не виживають. Не доїхали, вивантажилися в Джамбулі, а точніше, в передмісті Бек-Тюбе. Жили тут до 1946. Потім, по наполяганню Америки, дозволили виїхати хто куди хоче, «мінус» обласні міста.

Марія із сім'єю залишилися в Джамбулі (тепер Тараз), а мої батьки приїхали на Запоріжжя. Коло завершилося, майже. Від річки Кривульки, яка впадає у Володавку, а та в Буг, до ріки Чулим, яка впадає в Єнісей, і потім аж до Дніпра, що вже ближче до Підляшшя і Холмщини.

А після війни ще одне переселення. Старші Калюжні, які залишалися при німцях у Польщі, теж були вивезені на Україну. Онуфрій влаштувався в Рівному, а дід з бабою жили то в Джамбулі у дочки Марії, то у нас, на Запоріжжі.

Дід Іван загинув неприродною смертю в Казахстані. Його забив, затоптав бик, якого він випасав, як таке сталося, ніхто не знає, знайшли мого діда мертвого в степу казахи.

Що тепер? У батьків моїх нас четверо синів. У Рівному декілька місяців тому народився хлопчик, якого назвали Марко, він є Івану Романовичу Калюжному праправнуком. А в Запоріжжі народився хлопчик, якому дали ім'я Гліб, він є Миколі Федоруку праправнуком.

Що далі? Нема відповіді. Чи колись ці хлопчики, Марко і Гліб, хоч якось відчують, почують холмські дзвони? Не знаю.

Олександр ФЕДОРУК

Громадсько-сімейна фотографія від читачів з-за океану

Завдяки конференції про історію холмсько-підляських земель у час Другої світової війни, яка відбулася 4 жовтня 2014 р. в Інституті св. Володимира в Торонті, на яку прибув з Гданська Ігор Галаґіда, зібралась ціла, постійно активна на громадському полі, сімейка родом з Холмщини – з родовим корінням у селах Гонятин і Долобичів у Грубешівському повіті). Зліва на право: Катруся Остапєнько (з дому Калитка), Анна Назарович (з.д. Галаґіда, народжена у Гонятині), Евген Ладна (Лемківщина), Стефанія Ладна (з.д.Мричко), Ігор Галаґіда, Маруся Яцила (з.д. Іваник), Мирослав Іваник, Дануся Іваник (з.д. Ладна), Адріана Шляхтич (з.д. Назарович), Данило Шляхтич, Орест Яцила.

Іван КИРИЗЮК

З циклу: Марусине яблуко

Незамітна

Час від часу,
Заглядаєш
В дзеркало,
Підкреслюєш помадкою
Загадкову привабливість.
Час від часу,
Сама собі
Вигладжуєш
Лице.
Поспіх
А може й помилка,
Стерли можливість
Оглянути
Цілу себе,
Незамітна заляканість
Вибілює щоки

Несу

На грудях
Несу
Житню
Буханку
Сільського хліба
Я мов
Кінь
В дорозі
Тягну
Залишки фортуни
З розчиною
Насущного
Що нас
Жде.

Пам'ять

Серед поля
В зелених житах
Росте
Кучерява груша
Мов молодиця
В тиші
Малюю спомином
Дівоче обличчя
Як не зустріну
Тебе
Остав на дорозі
Пам'ять
Балигородського світанку
Хай мовчання
Припечатає правду.

Факт

Теплий гомін
Жіночого голосу
Відкриває двері
Рідного дому
Пробую
Затримати
Призабутий факт
З запахом лілей
При ставку

Щастя

Розкинь
На подушці
Розплетені коси
Примкни очі
Побачиш мене
В теплій музиці
Життя
У час коли грудь
Нетерпеливим
Жданням поцілунку
Наповниться щастям.

Спокій

Босою ногою
Ступай
По землі рідній
Вона вигорне
З-під серця
Невдач
Болі гарячі
Приготує
спокій
Якого
Тільки ти сам
Зазнаєш.

Романс

Приходила
На пальчиках
До мене
В вечірньому саду
Теплим
Повабним
Рухом долонь
Розписувалася мелодія
Нашої зустрічі
А соловій –
Тьохкав
Та й тьохкав
Весняний романс.

Меланхолія

Грає вітер
Мов скрипаль
Мелодії
Осінніх меланхолій
Сумні очі ждуть
На краплинку любові
Знаючи
Про те
Що з бабиного літа
Не зів'ється
Гніздечко

Молитва

Царице
Недосяжного раю
Посади дерево
Нашого роду
Розпали
Білий
Вогонь
Щоб очистити
Душу
Від лукавого
Щоб рідна
Пісня наша
Вічно гомоніла
На небесах Підляшшя

Більськ, 3 грудня 2014 р.

ХРОНОЛОГІОН 2014

(Зі своїх думок все точно списав Юрій Гаврилюк)

Попереджую, що цей «Хронологіон» буде з еротичними моментами та політичними елементами

З еротичними моментами, думаю, все ясно – без цього життя б не було (або менш цікавим воно було б). Але й від елементів політичної сатири минулого року було не втекти, адже це, що діється – зудар між Україною з громадянами, для яких, як і нас та всієї Європи, «калашніков», чи інша вогнестрільна залізяка, не аргумент в політичній дискусії, та з цими вихованцями вчорашнього, що пробують чогось ними добитися – бо, видно, переплутали епоху, а принаймні континент. (Саме тут, думаю, розв'язка таємниці, яка мене мучила, коли бачив знущання над українцями: Чому немає «націоналістичного тероризму»? Виявилося – українці розумніші). Відомо, чиїх рук це все справа, хто держава-бандит і терорист, тому буду весь рік (цей та черговий найменше, а може й до кінця світу) знущатися над Московщиною, Російською імперією, що то була «страна господ, страна рабов» (це, їй-Богу, не я, це «настоящий русский» Лермонтов таке у вірші «Пращай, немытая Россия...» написав), та сучасним чимсь таким, що нібито модерна держава. Дещо дивна однак, бо ж асоціює себе, у спосіб притаманний для т.зв. первісних суспільств (колись некоректно казали «диких» – перебуваючих на рівні кам'яного віку й переконаних, що взялися від якоїсь дикої тварини), з бігаючим по тайзі «мішкою», якого підступний зовнішній світ хоче на ланцюг взяти й пазурі вирвати. Почувши це, я рясні сльози з очей пустив, але якщо такими образами з дитячих казок для метафоричного опису власного народу публічно послуговується президент держави, яка аспірує до великої ролі у світі, то я – кажучи мовою сьогоднішньої молоді – wymiękam... Sorry – я сміюся з цього не з якоїсь етнічної «руссофобії» (не було її від кого набратися, бо на Підляшші наш народ радше «руссофільський»). Від «русских людей» «як таких» мені ні гаряче, ні холодно (так як, скажімо, від чехів – також слов'яни, чи болгар – не лише слов'яни, але ще й православні та до Кирила й Мефодія признаються, хоч за деякими даними ці дві заслужені святі особи – македонці). Крім цього, думаю, й серед них є люди нормально думаючі, хоч не всі вони публічні особи й не всі голосно говорять те, що на думці – бо це зараз стає справді небезпечним. Я разом з цими «більш голосистими» сміюся з цього суспільного й політичного курйозу, якого нібито особливої «ширини» справді – «умом не понять», та який преться зайняти місце світового полюса (це господа й товарищи – чесно випрацювати треба, а не хамством добиватися). Смішна тут передусім т.зв. еліта, що одного дня Європу й Америку матюками обкидає, а другого женеться у цей нібито ненависний їй Захід, щоб там купувати люксус й своїх дітей там в школи посилати – за гроші забрані свому «великому народу». Не знає права, що робить ліва? А може шизофренія якась? Кажуть, що назва від давньогрецького σχίζειν φρήν – розщепити розум. Не дивно, бо там навіть у орла в гербі – голова надвоє розчахнута...

31.12.2013/01.01.2014 р.

Кожна добра думка гріє й у мороз тріскучий, а сьогодні всі добрі думки певно в одне зібралися – бо морозу тріскучого навіть на обрії не видно! То й вже проголосили «зиму сторіччя» – значить, що за останні сто років ніколи так тепло не було...

От і мандрує Новий рік. До Києва він вже дійшов, у Більську на передмістях уже стоїть обозом...

Але чи можна сказати Старому рокові «кінець історії» та закрити за ним двері? Ні, жодних дверей у минуле не закриєш щільно, так як ніщо в житті не є певним перед його кінцем. То й коли скажемо 2013 рокові «прощай», це не поверне нам свободи від справ, які в цьому минаючому році почалися та не вирішилися...

Тому хай цьогоріччя завершиться успішно й добре, бо ж Новоріччя завжди має бути ще краще, отже з цього «чим кращого» хай стрибне до найкращого! Щоб всі мали багато вільного часу на приємне, а час на корисне – щоб ніколи не придавлював...

А любителям римів: Самих Вам добрих днів і ще кращих тижнів, місяців чудових й років від щастя стопудових!

04.01.2014 р.

Чому добре мандрувати? Хоч би тому, що подорож як сон... Відриваємося від справ, які оточують нас щоденно, до яких ми звикли і пристосувалися так, що не вміємо глянути на це все по-іншому. А в дорозі, далеко від цього буденного genius loci, можна не лише бачити нове та захоплююче, але й бути більш відвертим і щирим перед собою...

07.01.2014 р.

Будучи впевненим, що кутя всім вчора солодким медом любові смакувала, бажаю сьогодні всім святкового натхнення та янгольських колядувань!

10.01.2014 р.

Народ на Підляшші з-під різдвяного дідуха спостерігає за повідомленнями в телебаченні, яка то в Америці холодна зима. А в нас веснувато зовсім – по 7 градусів тепла й симпатичне сонечко показується. То собі думаю – може б так на ялинку писанки повісити, то одним махом і Великдень можна б було святкувати. До речі, минулого року весна ніяк не могла у наші сторони з'явитися, то коли цьогоріч Різдво весняне – Великдень може бути зимовий.

12.01.2014 р.

Вечір. Поет натхненний би сказав: Я вже недалеко мети моєї сьогоднішньої мандрівки – незабаром порину у ведучі в завтра темні річки ночі...

Хтось може подумати, що поетові потрібна гармонія, щастя, тиша... Тиша? Так – щоб міг вслухуватися ночами, повними нудьги за любов'ю, або нестерпного почуттям якоїсь несправедливості, у своє страждання, бо то воно нап'ялює й настроює струни його «арфи». Однак не можна впиватися гіркотою нескінченно – вкінці приходить прагнення творчої прогібіції в обіймах щастя... А тоді? Тоді: був поет та й – немає поета, бо й навіщо щасливому щось на папір записувати? Сидить собі – та й порохнявіє?..

Щоб не порохнявіти, то треба писати, або принаймні копирсати у старих шпаргалках з цієї доби, коли хотілося писати. А навіть пробувалося. От хоч би щось на зразок античної драми (шпаргалка десь з-перед 7 років; бо 7 то щасливе число?):

Дієві особи:

Хор Нараторів, Він, Вона.

Пуста сцена. Входить Хор Нараторів, у білих тогах або хітонах. Люди в чорному вносять стільці та стіл, за яким засідає Сам Наратор. Вносять килим та матрац.

Перед входом Хору нараторів чути хоровий заклик:

– Ходіть! Відіграємо життя! Ходіть! Відіграємо любов!

Перший Наратор:

– І життя їхнє медом поплило...

Другий Наратор:

– Це все у казках так. Насправді – ні! Мед зліплює уста й волосся, від меду порохнявіють і випадають зуби...

Третій Наратор:

– Поетам і арфістам від меду зліплюються пальці... Як тоді у них перо взяти, як торкнутися струни?

Перший Наратор:

– Мед – на серце. Людина ж цього шукає...

Другий Наратор:

– Людина намагається шукати щастя у житті, а насправді створена, щоб під час цих пошуків – страждати! Їй не мед, їй – сльози...

Третій Наратор:

– Сльози солоні та душу очищують і змивають ліпкий мед, на якому наростає пліснява...

Другий Наратор:

– В сльозах сіль і вода. Це ж квінтесенція любові, бо цей, кого кохаємо, як сіль – він збуджує спрагу. Бо цей, кого кохаємо, як вода – він собою ж спрагу утамовує...

Перший Наратор:

– Інколи сіль і вода не сльози, вони – море. Інколи й любов як море. А морську пивши воду, хоч би й все море випив, не втамуєш спраги!

Протягом вистави Наратори описують різні сцени, а Він і Вона це відіграють. Ці сцени, здається, здебільшого еротичні – ну бо й навіщо б був потрібний матрац на килимі? [*Це саме ці, обіцяні у передмові, еротичні моменти – уявіть собі їх, будь ласка, самі, бо в автора не було фантазії й терпіння, щоб написати.*]

(...а скорпіон зойкнув винувато: Так насправді то я не хотів, але така вже моя натура!)

– В житті ніщо не певне, ніщо не передречене, відколи померли в нас боги античні...

– Пора кінчати драму, герою дати волю до дій, надій, вчинків і помилок. А нам вже пора ізняти маски...

В останній сцені Він і Вона неприсутні. Є лише Сам Наратор і Хор Нараторів. Насамкінець Сам Наратор знімає маску й показується, що під нею скривається Він.

А може немає Самого Наратора, а є трьох Перших Нараторів, які сидять за столом, окремо від хору, а коли знімають маски, виявляється – кожний з них це «Він». Справу потроєння «Воного» можна б розв'язати дуже графічним гримуванням лиць та моделюванням зачісок, щоб всі були як одне. Тоді не треба б було «Воного» забирати зі сцени у моменті знімання масок.

Романтичний місяченько. Фото Ю. Гаврилюка

А може весь Хор Нараторів та всіх трьох Перших Нараторів підмінити голограмами знятими з «Воного»? Вони ж тут лише допоміжний деталь – уста, які описують його дії та говорять його словами...

То було б це так:

– В житті ніщо не певне, пора кінчати драму і зняти маски...

Знімають маски Три Головні Наратори. У них всіх – лице «Воного». Знімають маски всі учасники хору Нараторів. У них всіх – маски лиця «Воного».

Голос:

– Ця вистава закінчилась. І ні... Всі ж ми люди і всі ми в драмі життя граємо буденно, як у сні, і лише інколи на хвилину прокидаємося, але не вспіваємо викричати на весь світ свої прагнення й надії – у марення і сновидіння скочуємося знов!

13.01.2014 р.

Нічні зорі вже заснули на подушці поранку. Вітаємо день, бо хоч і ліниве сонце ще вилежується у хмарах, то все й все ближче до весни...

Чи вночі тобі просто спиться, чи щось цікаве або страшне сниться – яка, ззовні на це дивившись, різниця?

Всередині різниця є. Бо чи ми у сни віримо, бо чи ми зі снів сміємося, то й так стають вони частинкою нашої автобіографії.

Один каже: Приснилася мені така гарна, така файна дівчина... Другий додає: Й мені вона снилася. Все в неї ідеальне... Мені то вона два рази приснилася! Першого разу приснилася – не від мене вагітна. Другого разу приснилася – не за мною замужня... От і ці чоловічі сни!

Та й анекдоти бувають безпощадні. От хоч би цей, що в дитячий будинок привезли подарунки й всі діти кинулись, щоб щось вхопити собі. Була серед них дитина без ручок і без ніжок та коли доповзла й розірвала зубами єдиний пакуночок, що залишився – знайшла в ньому скакалочку...

– Гидке!

– Чи не тому гидке, що в такій ситуації самі постійно опиняємося, хоч в нас руки і ноги?

– Та ще й не забувай, що «мати щастя» та «бути щасливим» це дві різні речі...

14.02.2014 р.

Любовно на світі сьогодні, адже як інформує професор Вікіпедія: «День Святого Валентина (Валентинів день, День Закоханих) – світське свято, яке відзначають у деяких країнах щороку 14 лютого». Коли свято, то й нагода до випивки. Шевченко (а цьогоріч же його 200-річчя, то й черговий раз читати, а навіть й цитувати – доречно), написав поему про те, що «ліричному суб'єктові», який додому повернув з бенкету п'яний уночі, наснилося таке, що й найтверезіший би упився. Але на «валентинки» горілочкою зловживати й негарно, й не треба, адже кажуть, що кохання, який би дієвий зміст за цим словом не ховався, не те, що горілка, а просто «наркота», та ще й жодним кримінальним кодексом не заборонена.

Уявляєте собі? Мозок, як колобочок з коротенькими ніжками й рученятками, радісно пелехається у черепі повному ендорфінів від любові й тре наміленою щіткою гіпоталамуса чи якісь інші файні місця своєї лімбічної системи, ще й підспівує собі: Я весь Валентинів день коооханий, я всіма файними дівчатами/хлопцями цільооований!

Ой, дурний ти, мозочку людський, дурний. Бо хоч «хто дурний, то й щасливий», все ж після емоцій від палкого кохання (щоб за цими словами не ховалося), ноги м'якенькі та й «січка» в голові. Спати хочеться... Ось і смачно сниться, як цьому студентові перед іспитом з психології...

– Щось там про кохання розбалакалися? Що – січка в голові від нього? Ви коні якісь, голодом морені, що січка мерещиться?! Будьмо ж більше поетичні!..

– Доообре... Відчуття блаженства по всьому єстві коханця розтікається...

– Як шоколад дитині в роті?!

– А тобі то шоколад в голові лише!..

– Ну, а – як що?

– Я знаю... Може – як бальзам, що вперше роз'ятрює, але відтак вгамовує і заспокоює?..

– Але від кохання страждання. Пам'ятаю, що й після кількох годин розлуки вже можна затужити, нудьгувати...

– Але́! І я пам'ятаю... Це ж радісна туга. Й так не можна від неї втекти, отже треба її приборкати, приручити, навчитися жити із нею, не страждаючи із-за неї, але втішаючись нею. Бо скільки ж людей не має за ким, за чим тужити. Тому тужимо – та посміхаємося...

– Але в цій тузі можна зненавидіти весь світ!

– Зненавидіти? А чи він цього вартий?

– Колись мені подумалося, що після таких емоцій душа може і як новонароджена, але тіло як по довгих і важких родах.

– То стань поетом. Поет, от хоч би Орфей, Петрарка або інший любитель Лаури, Еврідіки чи там Ізольди Білорукої, сідає й пише (та співає і на цитрі, чи на кобзі – коли вона Мотря або Катря – грає): Ти є джерелом мого натхнення, всіх моїх поетичних емоцій, мого окрилення! Ти! Просто Ти! Монотонні мантри морських сирен... Нагріті камені під помаранчевими деревами... Виноградні плоди, важкі від сонця й соку... Все це, Люба – Тобі!

– Коли я закохався – гладить свою сиву бороду, – мав враження неначе протягом хвилини сплив із мене весь цей бруд, який кожного із нас обліплює протягом всіх років життя. Вирвався з плісняви, в якій закисав у снах – про нібито реальність. Знаю, що надалі живу «тут і зараз», але знову почуваюся як цей наївний мрійник та ідеаліст з-перед півсторіччя, а може й з-перед тисячоліття. Хотів з вітром слати їй цілунки, щоб мала в очах таку радість як я, коли про неї думав...

– Прийшла сном вночі, під постаттю жінки із довгим золотим волоссям, яка мене обіймала несподівано й ніжно, а я запитував здивований: Ти лише мене, чи може всіх?.. А зараз потім йшов стежиною попід горою – над нею пір'явіли рожеві хмари на дивному небі... А назустріч мені вийшов лев з зацікавленням моєю особою в очах – я запитував себе: Відчуваю ж перед ним страх?.. Темним зимовим світанком я виборсувався із оманливості сну...

– Я думав, що вона промінчик, смужка світла (хоч і світла не вхопиш в долоні). О! Як помилився! Бо вона – розспіваний, скупаний у сонці ранок, глибокий та рвучкий струмок, у якому купався, як в живій воді! Я – малий камінець на її дорозі... Лежу, поряд таких, як і я, камінчиків і ніжно роздумую про неї і дякую за неї долі. І хотів би дати їй стільки сили до борні зі світом, щоб ніколи не мусила плакати, а навіть журитися мілкістю чиїхсь слів та нікчемністю вчинків...

– Сльози очищують від болів минулого. Й відкривають очі на майбутнє...

– Важко зустріти любов...

– Важко, не значить – ніколи, неможливо... Коли багато днів небо темне й понуре, то ця понурість запускає коріння і в нас. Але ж якогось дня приходить сонце. Життя ж є річкою, а хвилі її днів приносять щомиті щось нове. В морських мушлях шумить вічність. А в людському серці горять клаптики надії – малі як зернятка маку та великі як океан. Надія ж як океан – вічна. І, як його глибина – ніколи не висихає... Як і любов... Тіло мандрує містом – тут морозяно, пусто й тихо. Не змерзну – окутаний її ніжністю...

Хто ж дієві особи цих про-любовних роздумів, спогадів і співів поезних? Ну як – Его, Супереґо, Ід і всяке інше втілення Фройдових еротичних психів та аналізів. Старезні вони всі, престарезні, а Фройд то й зовсім вмерлий...

Тут вилазить з гельветського чагарника збірного позасвідомого, ну хто ж би – Юнг! (Вольфґанг Амадей? – Та де: Ґустав! Волфґанг то був Моцарт, путо ти недоедуковане!). Не поет, але також хитрий підлабузник й жонолюбець, отже мимрить щось на таку ноту й мотив:

– Хто знає? Може Ти моя а́німа – втілення архетипу жінки, вдруковане у підсвідомість тисячами поколінь предків від початку роду людського, які успішно змагалися за продовження свого тілесного існування... Якщо так – даремно мені боронитися перед Тобою, бо переможеш мій спротив одним поглядом. Якщо так – даремно Тобі від мене тікати, бо ніколи не перестану Тебе наздоганяти: щоб кохатися на золотому листовинні осені, рясних травах червня, та навіть посеред завірюх та крижаних туманів. Завжди буду крок за Тобою, малюючи збудженим подихом ескіз Твого тіла на м'якій постелі уяви...

Так всі вони щось своє про кохання й пожадання балакали, балаакали, балааакали! Студент іспиту так і не склав. Потішував себе анекдотом, що іспит це диспут двох мудреців, й коли один із них виявиться дурнем, то цей другий бере залікову книжку й виходить, але ж знав: прийдеться ще вчитися, вчитися, вчитися (знов кланяється Шевченкове – його ж Ювілей – як би ви вчились так як треба!). Але, коли проснувся, що запам'ятав то позаписував... А Ви це все – читали! А може – й ні!

03.03.2014 р.

У березні 1814 року війська Російської імперії увійшли в Париж. На батьківщині Декларації прав людини і громадянина відбулася реставрація «легітимної влади», а в самій Російській імперії щораз то нахабнішою ставала військово-поліцейська диктатура, будована не лише на насильстві, але й на брехні та розпалюванні «всеросійського» шовінізму.

В цей сам час у сільській хаті в Україні народилася дитина, яка вирісши у цю чорну добу – хоч, здається, сонце завжди світить так само ясно – переконувала, що двома словами БОРІТЕСЯ – ПОБОРЕТЕ! зможемо змінити історію. Не лише України...

Це не перебільшення й не молодеча екзальтація. Я вже дивлюся на світ білий настільки довго, щоб розуміти, що він без кожного з нас може зовсім добре обійтися, але водночас кожний з нас – своїми думками, словами і вчинками – може його змінювати на краще.

08.03.2014 р.

Кожна нагода підлещуватися жінкам добра. Може бути й Восьме березня...

Сиджу у темній кімнаті, з якої березневий вечір висмоктав все світло, та мрію-згадую, й хочу забути... Ні, не про тебе – про твоє тіло! Бо може це воно мене зваблює, бо може моя нудьга за тобою це не любов, а лише бажання твого тіла? Але чи жінка без тіла – можлива? Ми ж не якісь факіри чи інші архаїчні фанатики, які пробували відділити від гріховного тіла – нібито чисту душу...

Тому сиджу у темній кімнаті, з якої березневий вечір висмоктав все світло, та мрію-згадую, й надіюся – на зустріч людей спраглих себе. Твої очі, губи, руки... Доторкаємося очима, руками, устами; намагаюся вловити запах твого волосся, але гублю його опарений дотиком твоєї шкіри...

Як чоловікові розповісти жінці про її власне тіло, про її очі, про її уста, про її руки? Ти ж це все пам'ятаєш по-своєму – певно більш лірично, ніж мені це вдасться змалювати словами, метафорами, порівняннями, мовчанням... Бо ж коли навіть я поет, то ти – сама поезія...

* * *

– Колись жінки дарували чоловікам елегантні вічні пера, щоб ці писали до них любовні листи...

– Чув, що у «Коханні під час холери» чоловік розкохав у собі жінку листами. Зараз би місце листів зайняли есемески, а може мейли чи «твіти». Змінилося практично все...

– Та не змінилося нічого. Бо чи важливе, що це лист, мейл, «твіт» чи есеместа, якщо не знайшов жінку, до якої хотілося б писати? Або не знаєш її адреси, якою вона б не була...

9.03.2014 р.

От і маємо – 200-річчя народження Тараса Шевченка. Сьогодні неділя, під ратушею зробили читання Ювіляревих поезій, а зараз сиджу й роздумую над коментарем у 2-й номер «НБіН» – буде тут надрукований «Сон», у якому поетові «отаке-то приснилося ДИВО». Саме тому це «комедія», бо «жартів та сміхів» там небагато – це ж насправді кошмар, тим страшніший, що хоч приписаний уяві п'яної голови, є лише дещо підмальованим віддзеркаленням реалій життя кріпацького села в Україні, каторжної Сибірі, врешті імперської столиці, забудованої палацами й вимощеної площами, на яких муштруються «москалі» – імператорські солдати: кріпаки й каторжники в одному. І врешті «сам» – государ цього кошмару – схожий на вилізлого з берлоги ведмедя цар Микола зі своїм двором, якого функціонування, як і всієї держави, сперте на кардинальному принципі: «Я начальник, ти – дурак».

От і така царська держава, про яку і в нас колись згадували старі люди. На перший погляд велике й могутнє, насправді – через свою рабську систему лишене перспектив цивілізаційного розвитку і все більш відстаюче від «світового авангарду». Але чи то за царя, чи то за совєтів, хотіла вона бути альтернативою решті світу. Деякий час за ерзац цієї альтернативи був міф про неминучу перемогу комунізму. Міф реальністю не став, залишився фантасмагорією, все ж зараз це обманливе вчора знов у наступі – серед криків про «вставання з колін» й «повертання належного місця». Хтось це так скоментував: Коли хочеш підвести когось з колінь – перевір вперше, чи він ходити вміє...

Чому в Московщині/Росії постійно «перекоси»? Мабуть тому, що там все постійна імітація. А то Русі Київської, а то Третього Риму, а то Вітчизни Світового Пролетаріату, а то ще Бог один знає чого. А може більш знає сатана-диявол – бо там все людське вивертається у проти-людське й злочинне, чи то за Шевченка, чи то у 1930-х, чи то зараз. Бо коли все є імітацією, то немає притаманних реальному світові гальм і противаг. Тому в цій державі-імітації жодної проблеми не можна полагодити по-людському – «звичайним» людям без хабаря, «великим» – без насильства, крові й брехні. Тому жити в ній то бути заложником примх і маній цих, що їм вдалося вибратися на верх та які швидше чи пізніше скочуються в злочин – мордують синів, душать батьків, розстрілюють «товаришів боротьби», стають «вічно живими» упирями, які сохнуть у мавзолеях й висотують з людей майбутнє, вбивцями мільйонів, п'яницями чи врешті – путлєрами...

* * *

Кажуть, що засновником Московського государства, з якого виросла Російська імперія, був Іван Калита (мішечок з грішми!), по суті збирач податків для Золотої Орди, який користуючись ординським покровительством для свого попихля і його нащадків довів владу до деспотії – в ній всі рівні: однаковісінькі царські раби-холопи. То й нинішня орда в Кремлі шукала в Україні такого Івана... Але знайшли лише Віктора, що його яйцем вареним років десять тому мало на смерть не вбили...

Не знаю, чи Вам сподобалось, але: Продовження буде!

Приповідкы з лемківского Бескыду

Закінчення з 29 стор.

Радит як бы з мотыкы стріляв.
Думати можеш, што хочеш,
але на бесіду уважай.
Здуло бы го, як бы не вытрубіл.
Не роб языком, але руками.
Єст то цнота над цнотами –
тримай язык за зубами.
Язык без кости, але повни злости.
Познати по слові, што хто ма в голові.
Язык веце отруб намеле, як сто млинив.
Замовк, як зозуля на Яна.
Бабу ґамба бє.

Наука – мудріст

Сьвіт то школа – біда то учытель.
Без мукы неє наукы.
Без наукы веце мукы.
Вчый ся од кума розума.
Треба ити до головы по розум.
Ліпше дашто знати, як дуже мати.
Што ся за молоду навчыш –
на старіст якбыс нашов.
Хто до воды не гвойде –
плавати ся не навчыт.
Золото без розуму – болото.
Ґрам розуму веце значыт
як тона золота.
Ліпше з мудрым плакати,
як з дурным скакати.
Ліпше з мудрым стратити,
як з бортаком найти.
Теля до школы – віл зо школы.
Як ся Ванцьо не навчыт то Иван
не буде знав.
Не забуде до гробовой дошкы.
Якым порохом го набили –
такым стрілят.
Не провадте осла до джерела мудрости
– може вас по дорозі копнути.
Ани вода не забере, ани оген не спалит, того што ся чловек навчыт.

Бесіда – мова
Бортак – дурак
Веце – більше
Вытрубіти – розбалакати, розляпати
Голяк – бритва
Ґаздуваня – господарювання
Ґратя – кухонний посуд
Девнозий – Діонізій
Найбарже – найбільше
Пінязи – гроші
Причына – перехід до стайні
Радити – говорити
Родиче – батьки
Пак – потім, пізніше
Побесідувати – поговорити
Покус – потроху
Поробленска – наслідки злих чарів
Тямити – пам'ятати
Хыжа – хата
Югаска – Іоанна
Яр – весна
Ярок – рівчак, струмок

З хроніки подій на Підляшші

Гончарські майстер-класи

8-9 грудня 2014 р. в рамках програми «До традиції», яка є реалізована на заняттях української мови в Садку № 9 «Лісова поляна» в Більську, проходили гончарські майстер-класи. Під час занять з паном Мирославом Пєховським малята могли попробувати зробити горщик на гончарному колі.

Нагорода ім. К. Малевича

12 грудня став відомий лауреат Мистецької премії ім. Казимира Малевича за 2014 р. Ним стала Лада Наконечна, яка свої праці неодноразово показувала в Польщі, у тому числі в Білостоці. Як член журі, що присуджував нагороди, знайшлася Моніка Шевчик, директор Галереї «Арсенал» у Білостоці, що активно співпрацює з українським мистецьким середовищем.

Премія ім. Казимира Малевича, заснована у 2008 р. з ініціативи Польського інституту, є свідченням пам'яті та визнання Казимира Малевича – художника-авангардиста польського походження, котрий народився 1878 р. в Києві. Він був одним із засновників нових напрямків в абстрактному мистецтві – супрематизму та кубофутуризму, педагогом, теоретиком мистецтва. Найвідоміша робота митця – «Чорний квадрат».

Метою нагороди є нагадати та підкреслити важливість постаті Казимира Малевича як символу світової культурної спадщини, звернути увагу української еліти на українське коріння поляків, котрі досягли світового визнання, підкреслити роль Польщі як країни, що відзначає творчі досягнення сучасних українських митців у контексті спільної польсько-української культурної спадщини, а також промоція та збільшення престижу сучасних митців, які народилися в Україні та допомога в розробленні зрозумілих критеріїв оцінювання митців, котрі творять актуальне мистецтво.

Премія Малевича вручається раз на два роки митцеві віком до 40 років, який народився в Україні, незалежно від місця перебування, за внесок у розвиток сучасного мистецтва. Оцінюється якість, майстерність, досягнення та значущість створених робіт.

Майстер-класи в Супраслі

13-14 грудня в Супрасльській академії відбулися майстер-класи українських колядок. Їх повела Тетяна Сопілка, етномузиколог, дослідниця українського фольклору, вокалістка, учасниця гурту «Древо», ведуча численних майстер-класів у Польщі, що присвячені вивченню народної манери українського співу, в тому числі й на Підляшші.

Темою зустрічей були українські пісні співані під час Пилипового посту, колядки та архаїчні щедрівки з різних регіонів України. У рамках занять, окрім вивчення різдвяно-новорічного репертуару, учасники працювали над голосом, елементами вимови, ритмом, а також знайомилися з українськими традиціями та манерою виконання характерною для окремих, часто дуже відмінних за своєю музичною культурою, регіонів України.

Майстер-класи провели Товариство спадщина Підляшшя та Супрасльська академія.

Промоція платівки з творами Березовського

14 грудня у Ратуші в Білостоці відбувся промоційний концерт платівки «Maksym Berezovsky. Liturgy of Communion Verses. The sacred works of the 18th century», яку записав білостоцький квартет класичної музики Ensemble QuattroVoce. Прозвучало на ньому 12 творів українського композитора, диригента, співака, класика європейської музики, Максима Березовського, що знайшлися на згаданому диску. Ініціатором видання був Павло Пецушок, співак (тенор) та водночас лікар українського походження.

Диск був випущений у вигляді альбому з десятками фотографій підляських церков авторства Анни Воровської. Деякі з поезій, спеціально для цього видання, написав один з найвідоміших підляських поетів – Ян Леончук. Диск вийшов у рамках проекту «Ікона писана звуком», дякуючи стипендії Маршалка Підляського воєводства у Білостоці в царині художньої творчості, поширення культури та опіки над пам'ятками старовини за 2014 р.

Концерт у білостоцькому музею був поєднаний з благодійною акцією для допомоги дитячому госпісу, що його веде Фонд «Допоможи їм».

Вечір колядок у Білостоці

16 грудня, уперше в Публічній гімназії № 2 ім. 42-го Полку Піхоти в Білостоці, відбувся «Вечір українських колядок», організований спільно пунктами навчання української мови, які діють при згаданій школі, Комплексі громадських шкіл ім. св. Кирила і Методія в Білостоці та Самоврядному інтеграційному садку № 26 у Білостоці. Виступили учні згаданих установ та ансамбль «Добрина» з Білостока. Захід закінчило спільне колядування.

Св. Миколай відвідав люблинських дітей

19 грудня у день святого Миколая відбулося відзначення традиційного празника св. Миколая для українських дітей і молоді з Української недільної школи в Люблині, яке проводиться безперервно вже кільканадцять років. Цього року воно пройшло в Початковій школі № 38 в Люблині, при якій діють міжшкільні групи навчання української мови.

Традиційно взяли в ньому участь дошкільнята та учні, які вивчають українську мову як рідну у міжсадковій та міжшкільних групах. Вони приготували віршики, пісні та виставу про святого Миколая.

Свято закінчилося врученням св. Миколаєм подарунків всім дошкільнятам і учням Української недільної школи в Люблині. Серед дарунків знайшлася книжечка для дітей «Різдво Христове», видана Українським товариством та Варшавською Православною Митрополією. Видання приготував о. Андрій Бусловський з Гайнівки.

Свято провело Українське товариство в Люблині.

Стипендисти Президента Білостока

29 грудня стали відомими прізвища молодих творців, які в 2015 р. отримають стипендії Президента міста Білостока Тадеуша Трусколяського. Загалом признано вісім річних та чотири піврічні стипендії особам, що займаються художньою творчістю, поширенням культури та опікою над пам'ятками старовини. Серед стипендистів знайшлася Улита Харитонюк, яка буде реалізувати проект у царині музики під назвою «Народні колядки з Підляшшя – білостоцькі уроки традиції».

Колядки в Білостоці

10 січня 2015 р. в рамках «Вечорів православних колядок» у Підляській опері і філармонії у Білостоці виступив вокальний ансамбль «Верховина» з Варшави, який виконує український, у тому числі лемківський, репертуар.

Лауреати нагороди Острозького

10 січня проголошено лауреатів щорічної нагороди ім. князя Костянтина Острозького, яку білостоцький часопис «Православний перегляд» присуджує за заслуги в розвитку культури, думки та духовності православ'я та діяльність на користь єдності християн. Патрон нагороди, Костянтин Острозький (1526-1608) – це український магнат, воєвода київський, маршалок волинський, політичний і культурний діяч, один з найзаможніших і найвпливовіших магнатів Речі Посполитої. Він дбав про українське православ'я та захищав його перед насильством з боку державної влади.

Цього року нагородою князя Острозького нагороджено м.інш. веб-сторінку cerkiew.pl, а також Свято-Миколаївський Городоцький жіночий монастир, що в Україні, та його ігуменю Михаїлу.

Сім'ятицький перегляд колядок

10-11 січня у Дорогичині та Сім'ятичах ушосте з ініціативи Деканального інституту православної культури проходили концерти «Сім'ятицького перегляду східнослов'янських колядок». 10 січня у Місько-ґмінному осередку культури в Дорогичині виступили хори з Дорогичина, Сім'ятич та Білої-Підляської. З черги 11 січня у Сім'ятицькому осередку культури заспівали підляські колективи і хори з Сім'ятич, Більська, Дубичів-Церковних, Черемхи та Мельника. З українськими колядками показалися м.інш. хор православної парафії св. Петра і Павла з Сім'ятич, гурт «Струмок» з Дубич-Церковних та український молодіжний колектив «Гілочка» з Черемхи. Окрім того виступив фольклорний ансамбль «Зараніца» з Кобриня в Білорусі. У його виконанні прозвучали м.інш. українські колядки, що виконуються на україномовному Поліссі.

Колядування з «Родиною»

11 січня у сільській світлиці в Дуб'яжині пройшов «Вечір колядок», що його провів місцевий фольклорний колектив «Родина». Це вже традиція, що після Різдвяних свят український гурт запрошує на спільне колядування інші підляські ансамблі та жителів села. Цього року в Дуб'яжині, окрім господарів, з різдвяно-новорічним репертуаром виступили колективи «Луна» з Парцьова та «Новина» з Мощони-Королівської.

Українські пісні на Великому оркестрі святкової допомоги

11 січня під час концертів Великого оркестру святкової допомоги в Більську виступили ансамблі «Ранок» і «Гойраки», відомі виконавці українського репертуару у традиційному, фольклорному, а також сучасному, фольк-роковому стилю.

Новий рік за старим стилем

13 січня у регіоні відбувалася велика кількість маланкових забав, на яких підлшани вітали Новий рік за юліанським календарем. На багатьох із них лунали українські пісні, м.інш. у клубі «Ґвінт» в Білостоці заграв для молоді відомий фольк-роковий виконавець українських пісень «Гойраки» з Більська.

Хороща співпрацює з Гороховом

14 січня бургомістри підбілостоцької Хорощі та Горохова, що у Волинській області, підписали на п'ять років договір про співпрацю. Буде вона стосуватися реалізації спільних проектів у царині розвитку підприємництва, освіти, культури, спорту, музичної та художньої творчості, а також промоції.

Хорощ – не перше місто-партнер Горохова в Польщі. Досі українське містечко співпрацювало з Гуровом-Ілавецьким, де майже половина жителів – це українці.

«Гайнівські зустрічі з православною колядкою»

14-16 січня у Гайнівському будинку культури проходили «Гайнівські зустрічі з православною колядкою». Узяли в них участь хори та колективи, в репертуарі яких різдвяні та новорічні пісні. Виступали діти, молодь та дорослі.

Під час презентацій важливе місце посіли українські колядки, які виконували такі колективи, як «Добрина» з Білостока, «Ранок» та «Сонечко» з Більська, «Мікстурки» з Кліщель, «Струмок» з Дубич-Церковних та інші. Перші місця у своїх вікових категоріях зайняли ансамбль «Сонечко», в якому співають діти, що вчаться української мови в Садку № 9 «Лісова поляна» в Більську, та український молодіжний фольклорний ансамбль «Ранок» з Більська. 17 січня переможці зустрічей виступили під час гала-концерту в Гайнівському будинку культури.

Конкурс зорганізували Деканальний інститут православної культури в Гайнівці та Гайнівський будинок культури.

Українська ялинка

17 січня у Комплексі шкіл ім. А. Міцкевича в Більську відбулася українська ялинка, яка щорічно гуртує дітей, що вчаться української мови в Більську, Черемсі та Білостоці. Під час неї діти танцюють під українську музику, беруть участь у численних іграх і конкурсах, приготовлених учителями та старшими учнями, а також чекають св. Миколая, від якого отримують подарунки.

Колядки дошкільнят

20 січня у Садку № 9 «Лісова поляна» в Більську пройшов колядний концерт під назвою «Заколядуймо всі разом». Виступили під час нього діти, які вчаться української мови як рідної. Цього року їх 129-теро, що складає 70 відсотків усіх дошкільнят у садку.

Вечір колядок то нагода показати батькам і дідусям українські різдвяно-новорічні традиції та результати праці на заняттях української мови в садку. Окрім груп дошкільнят традиційно виступає на концерті ансамбль «Ранок», у якому співають випускниці більського садка № 9.

Колядували українські школярі

22 січня «Вечір українських колядок» провели учні і вчителі Комплексу шкіл ім. А. Міцкевича в Більську. На святковому концерті діти, що вчаться української мови в самостійних українських класах, говорили віршики пов'язані з Різдвом Христовим, співали колядки та щедрівки, складали святкові побажання. Виступив також ансамбль «Ранок».

«Вечір українських колядок» то чи не найбільший захід у комплексі, на якому виступають українські діти. Зараз їх у школі понад 170, з чого найбільше в першому класі початкової школи – цього навчального року вдалося там створити два відділи з українською мовою навчання.

День Соборності і Свободи України в Люблині

22 січня українці не лише в Україні відзначали День Соборності і Свободи України. На території Польщі найбільш масштабні відзначення цього національного свята, яке нагадує об'єднання двох українських держав в одну Соборну Україну в 1919 р., проходять у Люблині.

Як кожного року під час люблинських відзначень панахиду за душі борців за волю України та молебень за Україну біля пам'ятника воїнам армії Української Народної Республіки відслужив Високопреосвященніший православний архієпископ Люблинський і Холмський Авель. Відбулося також врочисте покладання вінків. У заходах взяли участь Посол

України в Польщі Андрій Дещиця, урядовці Люблина, Львова, делегація українців з Волині та Івано-Франківщини, а також представники української громади міста, що кожного року приходять помолитися перед могилами борців за волю України, які спочивають у люблинській землі.

Цього року люблинське свято мало особливо врочистий характер, оскільки поруч із відзначенням Дня Соборності і Свободи України, на сквері поруч кільця Митрополита Петра Могили, біля кафедральної православної церкви Преображення Господнього, відбулася відкриття пам'ятника Пам'яті мільйонів жертв Голодомору в Україні 1932-1933 років – українців, поляків та інших народів, які загинули в результаті геноциду, спричиненого сталінським режимом. Перед відкриттям монумента архієпископ Люблинський і Холмський Авель провів церемонію освячення пам'ятника та панахиду за душами тих, хто загинув у часи Великого голодомору в Україні. Меморіал був споруджений у грудні 2014 р. напередодні візиту в Люблин Президента України Петра Порошенка. Він особливий тим, що на пам'ятнику згадані також польські жертви Голодомору, про які мало хто пам'ятає.

У рамках відзначень у Центрі культури в Люблині можна було послухати доповідь проф. Вєслава Сьлядковського з Університету Марії Кюрі-Склодовської в Люблині «Від Казімєжа Ґреґоровича до Юзефа Пілсудського. З історії федераційних планів та устремлінь Польщі з Україною». Відбувся також концерт українських колядок у виконанні хору православного храму Всіх Святих Землі Волинської «Волинські Дзвони» з Луцька.

Урочистості зорганізували: Товариство «Спільне Коріння», Генеральне консульство України в Люблині, Почесне консульство України в Холмі та Українське Товариство.

Новий повноважений у справах національних меншин

28 січня новий Підляський воєвода Анджей Меєр покликав нового повноваженого у справах національних та етнічних меншин. Став ним Миколай Мантур, донедавна Сім'ятицький староста. Він заступив на цій посаді соціолога Мацея Тефельського, який займався меншинами останні сім років.

Колядки в Тересполі

30 січня – 1 лютого в Тересполі проходив ювілейний XX Міжнародний фестиваль східнослов'янських колядок. Виступило під час нього 19 колядних груп і хорів із Польщі, Білорусі та України, які презентували багатство східнослов'янської, у тому числі української, колядної традиції.

Цього року північнопідляським акцентом фестивалю стала участь у ньому фолькового ансамблю «Черемшина» з Черемхи. Традицію українців з південної частини Польщі представляв Жіночий вокальний ансамбль «Відимо» Об'єднання українців у Польщі із Сянока. Не забракло також місцевих, південнопідляських колективів, м.інш. зі Славатичів та Білої-Підляської.

Кожного року на фестивалі присутні колективи з України. Тим разом виступили в Тересполі: відомий також на Північному Підляшші Хор храму Всіх святих землі Волинської «Волинські дзвони» з Луцька, Дитячо-молодіжний хор Кафедрального собору Преображення Господнього з Вінниці, Жіночий вокальний ансамбль «Оксамит» Православної парафії св. Марії Магдалини з Луцька та Капела бандуристів «Карпати» зі Львова. Українську традицію сусідньої Берестейщини, що в Білорусі, представив м.інш. Фольклорний ансамбль «Гаманіна» Державного університету інформатики і радіоелектроніки з Мінська.

Людмила ЛАБОВИЧ

1%

При нагоді річного розрахунку податку від прибутку, кожний з нас має можливість передати 1% зі сплачуваної суми на справу корисну для суспільства. Пропонуємо підтримати оздоровлення 2,5-річного Григорія Артем'юка, який народився з важкою недугою серця й вимагає постійного лікування та реабілітації. Збірку грошей на це проводить: Fundacja Serce Dziecka, № KRS 00 0026 6644, cel szczegółowy: „1% dla Grzegorza Artemiuka"

Нестихаючі голоси пам'яті

Закінчення з 35 стор.

Леся Халюк ніби перекидає місток від повоєнних років у наше сьогодення, порушуючи болісне питання про етнічне або національне самовизначення переселенців та їх нащадків. Вона здійснює це шляхом соціологічного опитування і на його підставі доходить висновку, що поряд з наявністю високого рівня національної свідомості можна говорити про неоднозначну, «двоїсту» ситуацію в психології українців. Її типовим проявленням є, з одного боку, пам'ять про свою національність і передача традицій дітям, з другого, натомість, – глибоке приховування свого національного походження в іншому етнічному середовищі. «Двоїстість» стала характерною цехою молодого покоління: народившись на північних і західних землях, українська молодь відверто декларує одночасне існування у двох культурах – українській і польській. Виявилися для респондентів дилемою і питання про «велику батьківщину» (або «ідеологічну батьківщину») та «малу вітчизну». Свідченням стають їхні досить розгалужені відповіді на ці відносно нові у науці поняття та відсутність (у респондентів) чітких визначень, які здійснюються саме через категорію ідентичності. У репрезентованих оповіданнях пані Халюк побачила, що «явище так званого тимчасового засидження переходить в укорінення» (с.119).

Головну причину складностей і неоднозначностей у національному самоусвідомленні українців Польщі Авторка справедливо вбачає в акції «Вісла», в її наслідках. Тому важливого значення надає функціонуванню зібраних нею оповідань в українському середовищі: вони втілюють пам'ять багатьох людей про своє національне походження, а також служать плеканню української культури в Польщі. Крім того, читаючи книгу Лесі Халюк не покидає думка, що сьогодні в Україні, надто молодим поколінням, сприймаються українці Польщі як частина українського національного організму, а події 1947 року – як спільна трагедія. В умовах важких протистоянь, які останнім часом випали на долю України, відчуття єдності й спільності повинно зродити однакове для всіх українців, де б вони не жили, чуття «великої батьківщини» – України.

Галина КОРБИЧ